Помощь моя от Г[оспо]да

Помощъ
моя от Г[оспо]да
сотворшаго

POKUTA
SWIĘTEY
MARYI MAGDALENY
KAZANIAMI

Przez całą Iey Swiętą oktawę,

Od X. STEFANA PONINSKIEGO
Societatis JESU.

WYSŁAWIONA

W POZNANIU,

W *Drukarni Kollegium Societatis*
JESU.

Roku Pańskiego 1723.

APPROBATIO
Loci Ordinarij,

IMPRIMATUR

FRANCISCUS LESZCZYC MIERZEWSKI
Gneſnenſis Scholaſticus, Archidiaconus Sremenſis, Officialis Generalis Poſnan:

FACULTAS
R. P. REINHOLDI GERT VISITATORIS
ET
V. PRÆPOSITI PROVINCIALIS SOC: JESU
per POLONIAM

CUm Opus, quod inſcribitur : *Pænitentia SANCTÆ MARIÆ MAGDALENÆ Concionibus illuſtrata ; à P. STEPHANO Poninſki Soc : JESU Conſcriptum.* aliquot ejuſdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint, poteſtate mihi factâ ab A.R.P. Noſtro MICHAELE ANGELO TAMBURINO, Societatis Noſtræ Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi iis ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has Literas manu meâ firmatas & ſigillo munitas dedi. *Cracoviæ 20. Januarii 1720.*

REINHOLDUS GERT.

KAZA-

KAZANIE
Na Swięto S. M. MAGDALENY.
PIERWSZE.

Lacrymis cæpit rigare pedes ejus, & capillis capitis ſui tergebat. Vides hanc mulierem?

Łzámi poczełá polewáć nogi iego, i włoſámi głowy ſwoiey ocierálá. Widźiſz tę niewiáſtę?

Iák dziwnie piękna na podźiw Swiátá MAGDALENE Swięta uczyniła Pokuta, iák ia cáłemu w oſobney pięknośći wyſtáwiła niebu.

IEżeli kiedy tedy na záwołáne teraznieyſze Swięto-Jańſkie Sady czyli coroczne Wielkopolſkie prezenty, á oraz na własna dźiſieyſza uroczyſtość wielka mieyſca tego Goſpodyni Mágdalena Swięta, oſobnym ſię miáłá uſtroic ſpoſobem, w drogie ſię błáwáty i kleynoty przybrac, w modźie wymyslney ſtánac, włoſy utrefic, głowę uczubic : Aż ona widzę po proſtu krom żadnych błáwátow, wykwintow ſtroiu, z rozczochranymi włoſami do nog JEZUSOWYCH przypáda, nimi też nogi miáſto towalni ociera : *Capillis capitis ſui tergebat.* Ieżeli kiedy tedy pod ten czas miała twarz ſwoię iak nayforemniey wybielic, w drogich wodkach i li-

kwo-

kworach wypłokać, wymálować, wymuſkać: aż ona ia łzami pokutnymi oblewa, z tych że ſámych łez JEZUSOWI gotuie kapiel. Ale co mowię że JEZUSOWI ? i owſzem ci to ſobie naybardziey. Gdy albowiem Pańſkie obmyła nogi, tym ſamym ſobie nayforemnieyſza ſpráwiła łaznia, po ktorey ták wyłádniáła; że ieżeli przed pokuta Magdalena tak náder piękna i dorodna była; że taſz uroda y pięknoscia wſzyſtkich na ſię wábiła oczy; tedy dopieroż po tey łazni pięknieyſza dáleko; ták dálece ze ia ſamże Chryſtus w dźiſieyſzey Ewangelii nietylko Faryzeuſzowi, ále też i całemu na widok prezentuie ſwiatu: *Vides hanc mulierem ?* Co gdy tak ieſt; więcze i ia toż ſamo przed ſię na ten czas biorę: to ieſt żebym wam Magdalenę dáleko po pokucie niż przed pokuta pięknieyſza modnieyſza przed oczy wyſtáwił: á zgoła po proſtu pokázał: iak dźiwnie piękna Magdalenę uczyniła pokuta, iak ia cálemu na widok wyſtáwiła ſwiatu. Ad M.D.Gl.

Iáko płec biała, o piękność, o urodę ſtoi, á kto niewidźi ? ztad poſpolicie damy iak wiele dla urody czynia, iákich záżywaia ſpoſobow, wymyſłow ? żeby iey nabyć, albo

Kochovius. żeby ia przynaymniey záchowac: tak dálece że tam iedna i w ukropie przewarzyć ſię dała żeby tylko była w ſtrácona odmłodniała urodę i gładkość.

Apud Bartoſii in Geogr. A Sławna Sabina Poppea gdy ſię raz w zwierćiedle obaczywſzy, zmarſzczek na twarzy poſtrzegła; Sámá ſobie ſmierc dobrowolnie żadálá wolac ráczey umrzec, á niżeli mniey dorodna zoſtáwać. Coż rozumiećie coby byłá ta dáma dála gdyby tylko cery podſtarzáłey pozbyła, ktora nie żálowála i życia.

Lecz iákimby to, żeby przyść do tego, ſkutecznie dokazać ſpoſobem ? O tom wſpomniał; że nie co inſzego Magdalenę tylko pokuta náder piękna i dorodna nápodziw cáłemu wyſtáwiła ſwiátu.

Lecz kto z nowu widział: żeby pokuta pięknośći i urody przymnázać miała ? Wzdyc to ſamey pokuty gdyby ia málować przyſzło, iak okropna poſtać! twarz, ćiáło wſzyſtko wyſchłe zczerniałe, oczy w głowę západłe, na puł wypłákáne, zapuſzczone włoſy, miáſto miękkiey odźieży przykra rogoża álbo włośiennica, na ſzyi powroz, w iedney ręce Krucifix, w drugiey rożne inſtrumenta umartwienia, dyſcypliny &c. Nuż przypátrzyć by ſię owym ſłáwnym niegdy Damom á potym wielkim pokútnicom Pelagiom, Egipcyakom, Thaidom: iákoć mi ie wyſtrychnęła pokuta ? A dopieroż

pieroż

pieroż náſzę dźiſieyſza Magdalenę ? ſtawćie ia ſobie w owey Maſſiliſkiey iáſkini przed Krucifixem na ſkále oſadzonym klęczaca. Nie obáczyćie tam owey ſliczney Cery, rożanego rumienca, weſołego oka, bielſzego nad ſnieg ciáła; lecz wyſchła wywiędła zczerniáła wſzyſtka, ledwie do człowieka podobna. Oczy i twarz we łzach, ciało we Krwi, włos od głowy aż do nog. Coć mi to za piękność? co za uroda?

Wſzak że proſzę nie tak mi ia piſać, iáko ia widźiec: á zgoła ſię iey doſkonáłey przypátrzyć.

Niewiem czy to nie oney Symbolum owa u Pſalmiſty Pańſkiego gołębica, o ktorey iákoby in Enigmate Pſalmo 67. *Si dormiatis inter medios cleros, pennæ columbæ deargentatæ, poſteriora dorſi ejus in pallore auri.* Coż to proſzę za gołembica z poſrebrzonymi piorkámi z pozłociſtym ogonem? á ieſzcze, co ſię to nad to gdźies *inter medios cleros* przelátywać zwykła, gdźie indziey nie w ſwoim gołębiencu nocować, od ſwego ſię ſamcá Bog wie gdźię błakać. Prawda że też i owá gołębica Noego wylátywála z korábiu; ále ſię do domu przed noca wrácała: *Venit ad veſperam.* Ieżeli we dnie niebeſpieczno gołębicy ſamopas látać; dopieroż w nocy gdźie indziey ſię krom gniazda własnego bawić, á ieſzcze w tákowych piorkach i ſtroiu? *Auri ſacra fames quid non mortalia cogis pectora ?* Zwłaſzcza przy powabney urodźie. Ienoc to oblubienica płaſzcz proſty miála; á bez niego ſię na zaiutrz do domu wrocić muſiała: *Invenerunt me vigiles Civitatis, tulerunt pallium meum.* Snac to na ten czas w domu ſamego gołabka nie było, ſnac ſobie gdźies był dáleko odlećiał; więc że záraz moia gołębica álbo ktoś do gołębicy pogody záżył. Czyli też po ſwoim owdowiała gołabku? Więc że tym beſpiecznieyſze z kim innym konwerſacye: á owo ſię nie záwſze i od poświęconych poświęci *inter medios cleros,* Acz mi ſię i to do niey poſrebrzánie i pozłota niezda *Pennæ columbæ deargentatæ.* Chyba że to urody złotem, pieniadzmi, álbo poſágiem nie nowina wetować: *Et genus & formam Regina pecunia donat.* Ze owych niewſpomnię; u ktorych to wſzyſtka zálota z poſagu z wypráwy nie z cnoty, *fortunæ munera pro virtutibus.* Lubo to gorſza: gdźie i co do urody, i co do fortuny; i co do poczciwości, obyczáiow i cnoty? Sáma tylko pozłota i powierzchny pozor: *Pennæ columbæ deargentatæ.* Co mowić i o innych z złotymi, z ſrebrnymi gołębicach piorkámi?

Nie-

Nierozumieycie głupie ſamiczki, gdy wam ſię owo komplementuia, kłániaia, że to ſzczerey i ſtáteczney żadatek przyiaźni: O pierze to tu nie o mięſo ſtoia. Poki na was ſtáwać tych piorek będźie; poty was też głáſkać, eſtymować, cáłować będa. Iák znich was oſkubia, iak ich nieſtánie; nad trzy groſze niewięcey u ſwoich ſamcow ważyć będźiećie. Toż mowić i o urodźie powierzchney. Iákoż na tey ſię po złoćie częſto affekty funduia: *Facies non uxor amatur.* A gdy ta iáko *bonum fragile* ginie; Oraz i złoty affekt przemiia i gaśnie: *Cum forma dilapſus amor.* Lecz zkad proſzę Dawidowey gołębicy na złote na ſrebrne piorka na ſtroy tak drogi ſtało? *Pennæ columbæ deargentatæ.* Wiem iá że iáko inne *volatilia cæli, neque ſerunt, neque metunt, non laborant, neque nent*; tak pewnie i ta gołembica na ten ſtroy nierobiła: chyba że to za niecnotliwe noclegi nagroda *merces iniquitatis.* I zaiſte kto nie robi, nie sieie, nie zbiera; á przećie ſię ſtroi, trudno o nim inaczey rozumiec. Czyli też tym ſamym ta gołębica ſwoie ſobie oſrebrzyła álbo drożey nad ſrebro ozdobiła ſkrzydła; gdy nimi przed niecnotliwa uleciáła napaśćia? w ten czas tak znamienitey nábyła pozłoty, gdy tył niecnoćie podała *poſteriora ejus in pallore auri.* Prawda iednak i to że nietylko o tákowe gołębice, ále i o gołabkow tákowych na ſwiećie nietrudno: co ſię to od złota, od ſrebra błyſzcza, błyſzcza ſię na nich ſzáty, w izbach ſtoły, argenterie. Zkad że to wſzyſtko, zkad ta apparencya *Pennæ deargentatæ*? Snać ſię przy Kancellaryach, ſadach, Trybunałach, dworach nie tak w wodźie álbo inkauśćie, iáko w złotym Herimaſpie i Páktolu w rzęſiſtych korrupcyach máczáło pioro. Aſz i na grzbiećie lamy, áltembasy, złotogłowy, aż i ſrebra doſtatkiem wſzędźie. Lecz coż po tym wſzyſtkim ptáſzynie? co po ſrebrnych, po złotych piorach? gdźie nimi záleci? złoto cięży, ſrebro ma ſwoię wagę. Co mowię? wzdyć to nikt prędzey do honorow, Wakanſow, preeminencyi, reſpektow pańſkich nie wzleći nad tego, kto ſię złotymi piorkámi unośi: *Omnia nummus emit.* Cudowna to przećiez moda: gdźie to na grzbiećie, na pierśiach, na ſkrzydłach, ba ſnac i na głowie ſrebro á na ogonie złoto *poſteriora in pallore auri*, drożſzy iedn u gołembicy ogon niżeli ſtroi wſzyſtek. Czyli to w pierwſzym u niey reſpekćie cnota, poczćiwość, bielſzy nad ſrebro pánieńſki *candor*, á złoto po wſzyſtkim, *poſteriora in pallore auri.* Być to może: dał

dał by to Bog! Czyli też poſpolicie z ſrebrem na przod, á z złotem każdy ſię na koniec chowa na oſtatnia oſzczada potrzebę. A zgoła ſnac to iedna z owych: co wſzyſtka u nich ſubſtancya i fortuna na grzbiećie ná ſzaćie. Czegoż tu iednak blednieie to złoto? *In pallore aurum?* Snac dla tey poſtpozycyi, że ie na iednym złożono ogonie, á ſrebru prym dano. Boliz to poſtpozycya! kiedy owo proſty kontryfał na oku, na czele, na pierśiach, á złoto na ogon idźie. Acz trudno i krom tego niebledniec złotu: zwłaſzcza gdy ſię w owe ręce doſtánie, w ktore by ſię i naymnieyſzy czerwony złoty doſtał, záraz znim iak do Mamertyńſkiey za dziesiacia zamkámi wieży, záraz *ad perpetuos carceres*, na wieczne więźienie, żeby ſwiáta niewidźiał. Słuſzny tedy *pallor.* Diogenes zaś powiedźiał: *Pallere aurum, quod habeat multos inſidiatores*: Dla tego blednieie złoto, że ma ſiła na ſię napaśći, zaſádźek. Niech iednak i ten gołabek ma iak naywiecey złota, ſrebra, niech ma z gębę wſzyſtkiego, niech będźie nayzdrowſzy: przećiez gołabkiem, przećiez on poſtękuie ſtęka, iákoby nic niemiał, iákby mu ſię krzywda naywiękſza dźiała. Zwłaſzcza kiedy owo długi, czynſze Kośćielne płaćic potrzeba. Wſzak gołabki ſtękać w mieniu naylepſzym zwykły. Wſzakże czego ia ſię z ta gołębica tak długo po powietrzu unoſzę; á do tego ſię w ktorym tak drogich nabyła piorek, gniazdeczka niemam? Słowa tedy pomienione u Genebrarda Loryna i innych czytaia: *Si dormiatis inter medios terminos, ſicut pennæ &c.* Ieżeli będźiećie ſpoczywać wſrzod dwu terminow, będźiećie iáko gołębica z ſrebrnymi złotymi piory. Coż to za terminy? Oto naprzod tak iá ſobie myslę. że to iáko grzeſznik rezolwuiać ſię na grzech, *verſatur inter duos terminos*, między dwiema ſię terminámi ſtáwia, *inter terminum à quo, & terminum ad quem*; między terminem od ktorego odchodźi, i terminem do ktorego ſię udaie i przenośi. Pierwſzy termin, *terminus a quo*: ſam Bog ktorego człowiek przez grzech opuſzcza: Termin drugi, *terminus ad quem*: ſtworzenie, ſwiat, doczesna roſkoſz. Wſzak ta u Theologow między innymi grzechu definicia: *Eſt averſio a DEO, & converſio ad creaturam*, ieſt odwrocenie ſię od Boga, á obrocenie ſię do ſtworzenia. Tak też podobnie práwy pokutnik między dwiema nieiáko terminami zoſtaie, to ieſt między grzechem i ſtworzeniem, á między Bogiem; Od iednego ſię przenoſzać,

to

to ieſt od ſtworzenia i grzechu, â do drugiego ſię wrácaiac, to ieſt do Boga. Otoż znowu iáko pierwſze terminy i przenośiny dźiwnie go ſzpetnym, ſprośnym i obrzydliwym przed cáłym niebem, ták drugie pięknym na podźiw w oczach nieba cáłego czynia. Wedle zaś tłumáczow mieyſca tego rozumie ſię tu dwoiakie morze: *Mare Mediterraneum & mare Galileæ.* A to ſamo nie czego innego Symbolum tylko práwey za grzechy pokuty, wedle owego: *O quam magna eſt ſicut mare contritio tua!* O iak wielka iáko morze ſkrucha twoia! Lecz czyiże to w tym wſzyſtkim obraz? czyiaż to właśnie z morzem ſymbolizuiaca pokuta? ieżeli nie twoia Magdaleno: tyś ſię to naprzod na bezrozumne od Boga przez grzech do roſkoſzy rezolwowáła przenośiny; á zatymes ſię wſzelkiey nabáwiła, na ćiele i duſzy ſprosnośći i ſromoty: lecz gdyś ſię znowu do BOGA na odwrot udáła, tymes slicznieyſza przed Boſka ſtánęła zrzenica. Tys ſię to nader w tym morzu pokutnym zánurzyła głęboko, á tákes z niego iáko naysliczni eyſza gołębica w nim ſię opłokawſzy, aż ku ſamemu wylećiáła niebu. Bayka to że ſię tam w pewnych wodach wſzyſtko odmienia w złoto: To pewnieyſza że tys z pokutnego morza złotych práwdźiwie piorek, to ieſt złotey Serafickiey nabyła ku Chryſtuſowi miłośći. Coć ſamże Chryſtus wyraznie przyznał, gdy o tobie w Ewangelii ogłośił: *Quia dilexit multum*, żes go ukocháła wielce. Práwda że pierwſze twoie żyćia poczatki, ſwiatowa była ſprośnymi kupidina tædami tak zeſzpećiła i przyćmiła roſkoſz, że mogło ſię to o tobie práwdźić, co oowey u Poety Jo nazwáney, ktora obáczywſzy w wodźie niezwykła ſwoię poſtać, ták ſię ulękła, że przed ſoba ſama uciekać poczęła: *Pertimuit ſeſeque exterrita fugit.* Wſzakże *poſteriora in pallore auri* ſowićies to oſobna w dalſzym żyćiu ku Chryſtuſowi nagrodźiła miłośćia i ſzczęśliwa na lepſze odmiana. Ale czyliż przy złoćie żeſzłoć na ſrebrnych piorach, to ieſt na odźyſkánym przez pokutę żyćia niewinnego kandorze *puritate conſcientiæ*? ktorymes ſame náwet nayniewinnieyſze zwyćiężyła Panny: *Illa in Evangelio meretrix, virgines quoque ipſas honeſtate ſuperavit*, mowi Chryzolog. Ieżeli Eſter 10. zrzodło w rzekę á potym y w ſamo zámieniło ſię ſłońce: *Parvus fons, qui crevit in fluvium, & in lucem ſolemque converſus eſt.* Czyliż i pokuta twoia Magdaleno nie z iednym zrzodłem albo rzęka lecz z cáłym ſymbolizuiaca mo-

Ovidius.

morzem nierozaiaśniáła podobnie, á tak ćię pięknieу nad ſame oświećiła Planety. Niechby ſię tam u Poetow po záchodźie w głębokim morzu kapáło ſłońce, żeby tym pięknieу i iaśnieу na zwykły wſchodźiło Horizont: To pewnieyſza, żeś ſię ty tak dobrze w pokutnym wykapáła morzu, żeby i wſchodźace na ſwiat w pięknośći niewyrownało ſłońce: *Vix illam ſubito poſſis cognoſcere, tanto ſanctior, & tanto, quam modo major erat.* Zwłaſzcza że i naturaliſtowie twierdza iż te dźieci w bielſze nad inne zwykły wyráſtać twarzy, ktore częśćiey płákáły i iákoby płokáły ſię we łzach.

Ovid: lib: 9. Meſ.

Słyſzę że tam gdźies Cant: ſwoię oblubieniec oblubienicę iáko Lilia oſadźa międźy ćierniem: *Sicut Lilium inter ſpinas, ſic amica mea.* Lecz ktoż widźiał tak ſię oſtro ćiernitło na pierwſzych ſnać przyiaźni poczatkach, *cum amica* z dożywotnim przyiaćielem obchodźić? Czytałem ze Moſkiewſkie żony zwykły ſię na mężow ſkárzyć że ich niekochaia gdy ich nie biia: O toż tu ſnać gorſza niż Moſkiewſka miłość gdźie tákowe, to ieſt ćierniſte oblubienice od oblubienca potyka pocześne. Acż nad to niezwyczayney to iákiś káſtygi małżenſkiey modeluſz. Wiem że tam ieden właśna żonę bednarſka oblawſzy ſmoła á w pierzu uwáláwſzy, po piorku z niey gwałtem á zbolem wyrywał. Drudźy żony to na mrowiſku, to na rozpálonym rzażewiu, to gdźie indźiey ſadzáli. Trzeći źimie w przerębli nurzáli. A niedáwno pod Białocerkwia ieden Kozak na ſzláku u ſłupa żonę uwiazawſzy Kaſtydze ia Tatarſkiey zoſtáwił: że niewſpomnię łáſkawſzego owego ktory iákoby niedokołyſana kołyſać w kolebce uſtáwicznie kázał. Wiem naoſtátek iáko nie nowina złym mężom żony kanczukámi, pálcatámi, obuchami okłádać. Tegom iednak ieſzcze ſnać nieſłyſzał, żeby ktory máłżonek ſwoię Ieymość miał ćierniem chłoſtac álbo międźy ćiernie ſadźać: *Sicut Lilium inter ſpinas, ſic amica mea*; á nieżalby gdyby to była żła, iáko pokrzywka, iak oſet; ále to to iáko Lilia *ſicut Lilium.* Chyba że to tu iáko Lilii ćiernie tak ſymbolizuiacym z liliami Damom i nayćiężſze *adverſitates* i kompunkty nieſzkodźa. Iákoż ſłuchayćie na przod, co ſam Chryſtus o tey ſnać międźy ćierniem oſadźoney Lilii ogłośił: *Nec Salomon in omni gloria ſicut unum ex iſtis.* A Swięty Ambrozy piorem Doktorſkim podpiſał: *Rex ſapientiſſimus atque opulentiſſimus inferior judicatur, quam floris hujus pulchritudo.* Zkadże iey tákowa ozdoba i pię-

i piękność? Zkadżeby ieżeli nie od tegoż ſamego ćiernia: Zwłaſzcza ieżeli to práwda co Pliniuſz o Lilii napiſał: *Alba lilia iisdem modis ſeruntur, quibus roſa: & hoc ampliùs lacrymâ ſuâ*: Biáłe lilie tymże ſię pomnażaia ſpoſobem ktorym i roze, to ieſt ſnać od ćiernia. Maia to nawet lilie ze z nich iákieś wynikáia *guttulæ* kropelki iákoby łży iákieś, z ktorych ſię ſamych roſkrzewiaia i poleruia foremnie: *Et hoc ampliùs lacrymâ ſuâ.* A ſnać tym hoyniey z ſiebie wynikaia te krople, im częſtſze od ćiernia ponoſza ukłoćie. To zaś ſamo á co naylepiey ſymbolizuie ieżeli niepokutę? Ona to prawdźiwie drogie lilie ſamych Salomonow pięknośćia przechodźace zamnáza, ona ie na widok niebu ſamemu roſkrzewia, gdy przez ćiernie, to ieſt przez ſzczera ſerca ſkruſzonego kompunkcya, łży z oczu ich pokutne wyćiſka. *Alba lilia &c.* Oney to właśnie piſać: *Pungit & ungit.* I takać lilia dźśieyſza náſzę wyſtáwiła Magdalenę; gdy u nog IEZUSOWYCH ták hoyne z iey zrzenić wytoczyła potoki, że z nich doſtáteczna tymże nogom IEZUSOWYM ſpráwić mogła kapiel. Coż rozumiećie iákiey z tad Magdalena przybráła pięknośći? *Et hoc ampliùs lacrymâ ſuâ.* Piſać ſię iey to moze co Emmanuel Theſaurus Amarantowi kwiećiu w wodźie roſnacemu przypiſał: *A lacrymis mea vita viret.*

Pewnie ona nie uſzła owey w pieniach Salomonowych duſzy, ktorey ſię niebieśćy zpodźiwieniem napátrzyć nie moga Duchowie: *Quæ eſt iſta, quæ aſcendit de deſerto?* Co to práwi za oſoba ktora ſtępuie wychodźi z puſtyni? 70. czytáia? *Quæ eſt iſta, quæ aſcendit purificata, mundata, dealbata?* ktora wychodźi ſtępuie wybielona. Lecz coż to ma kandor, białość do puſtyni? I owſzem ći to puſtynia cery by naybielſze upáłámi, poſtámi, niewczáſami czerni i pſuie: niezáżywáia tam puſtelnicze duſze owych maſzkárek owych zasłon wachlarzykow. Chyba że to ieżeli gdźie tedy tu o niey prádźiwie ſię pełni: *Nigra ſum, ſed formoſa*, á iá przydaię *dealbata.* Puſtelnicze pokuty ieżeli czernia ćiáło, duſze ná podźiw całemu wybielaia ſwiatu. A tu iákobyśćie na Magdalenę na puſtyni Maſſyliſkiey pokutuiaca pátrzyli: nie na co ſię innego Aniołowie zlátywáli do niey i od źiemie ia aż ku niebu podnoſili wyſoko, tylko żeby byli ow ták śliczny *candor* obywátelom na podźiw prezentowáli niebieſkim. Plato in Theætero Tecza nazwał *Filiam Thaumantis, id eſt admirationis*, Corka podźiwienia. A kiedy zaś tęcza owemi tak

przedźiwnemi naypiękniey iaśnieie i wydaie ſię kolorámi: *Mille ducit varios adverſo ſole colores?* ieżeli nie przy dzdzyſtych płaczliwych zewſzad obłokach? Otoż i Magdaleny przy pokutnych łzach i płáczu podobna *facies.*

Atoli czyliż to iedna Magdaleny przez pokutę nabyta ozdoba? Cant: 7. Rownaia czyiś wzroſt i okázáłość do palmy: *Statura tua aſſimilata eſt palmæ.* A czemu nie do innego drzewa? Wiem że tam ktoś w iedneyże żonę *paralelli* z drzewem orzechowym, ktore tłuć żeby rodźiło potrzeba, położył: *Nux aſinus mulier &c. ſine verbere ceſſant.* Alec to oſtatnia w ſtánie małżeńſkim tego ſię wierſzyka trzymać. Ze zaś nierownaia do dębu naprzykład, to niedźiw: boć to niepięknie kiedy owo kto z męſzczyzny á dopieroż białogłowa iáko dab á cnota iak żoładz. Zwłaſzcza że też Sokrates umyślnie ſobie máła żonę obrał mowiać: *Ex omnibus malis minus elegi*, że wſzyſtkiego złego obrałem złe naymnieyſze. Lecz czemu nie do wſpániałych Cedrow, do wdźięcznych Cypryſſow, do urodźaynych iábłoni i innych drzew chwálebnych i ſławnych? Wiem że powiádaia o palmie że to właśnie drzewo do ćięzarow: im więcey na nie ſkładaia, rzucáia, tym ſię piękniey roſkrzewia. Alec to niedobrze kiedy owo Pan maż ręce opuśći, do niczego ſię nie ma, á na żonę wſzyſtkie ćięzary wáli. Powiáda Pliniuſz: że *Palmæ ſalſis aquis aluntur*, zwyczaynie przy ſłonych ſię ſadowia wodach, i od nich w ſwoiey ſię pomnázaia pięknośći. Ale kogoż to ieżeli nie Magdaleny abrys? ona to prawdźiwie zwyćięſka palma. Zwyćiężyła ſwiat, zwyćiężyła roſkoſz, zwyćiężyła nałog, przełámała náturę, zwyćiężyła piekielnego mocarza, roſkrzewiła ſię w tak rożliczne zaſługi i cnoty, iáko palma w gáłęźie i liśćie, w owe akty heroiczne, w akty goracey ku Bogu miłośći, pogardy ſwiáta, oſobney pokory, á zgoła nieba ſamego doroſła. Przeroſła Wyznawcow ſwiatobliwym i doſkonáłym żyćiem, przeroſła Panny niewinnośćia niezmázana ćiała i duſze, przeroſła siłu Męczennikow dobrowolnym umartwieniem á codźiennym nad ſoba Męczeńſtwem. Przeroſła Apoſtołow: Wſzak ia Doktor Swięty *Apoſtolorum Apoſtolam* tychze Apoſtołow Apoſtołka nazywa. Zrownáła ſię Aniołom żywotem na Maſſilyiſkiey puſtyni Anielſkim. Komuż to wſzyſtko powinna ieżeli nie słonym łez Pokutnych potokom: *Palmæ ſalſis aquis aluntur.*

Te ſa ſnac wody przy ktorych Pſalmiſta ſpráwiedliwego

człowieka ſtáwia: *Sicut lignum, quod plantatum eſt ſecus decurſus aquarum*, i tam go o niezwiędłym nigdy aſſekuruie kwieciu i pięknosci. *Folium ejus non defluet.* I zaprawdę przy innych i naydroższych likworach więdnieie uroda, więdnieie poczciwość i cnota. Tu przy tych pokutnych potokach niezwiędła piękność: ktorey áni czas nie zgryźie, áni lodowáte Aquilony nie zwarza. I tákoweyć własnie ztad Magdalena nábyła pięknośći, to ieſt pięknośći trwáłey, pięknośći ſtateczney, pięknośći bez żádnego dawney ſzpetnośći grzechowey *veſtigium*, sládu i znáku. Ták iáko o Naamanie przez Elizeuſza od tradu uzdrowionym Piſmo: *Reſtituta eſt caro ejus, ſicut caro pueri parvuli & mundatus eſt:* Tak práwi był oczyśćiony na ćiele, iákoby ſię pod ten czas dźiećięćiem urodźił na ſwiat bez żádnego dawney ſtárośći znáku *ſine ruga*: gdźie uwáżyć proſzę że ſię tu Prorok Naamowi dla nabyćia pomienioney urody i pięknośći w rzece obmyć Jordanowey kazał: *Lavare ſepties in Jordane.* Czemu nie w łaźni, nie w náczyniu iákim? Oto ſnac gdy ſię kto w iákim naczyniu myie i płocze, tam i po płokániu zoſtaia ſię brudy, i na wodźie ſię wydaia. Na rzece przećiwnie nic nie znać, wſzyſtko z woda uchodźi i upływa. A tákac ſnac rzeka pokuta święta, od ktorey tak odmłodniáłá na ćiele i duſzy, tak ſię wykapáła Madgalena Swięta; że i znáku ſtárośći i brudu grzechowego znać na niey niebyło, iákoby wſzelka przyſada i ſzpetność upłynęła z woda. Ieżeli tam gdźies w Beocyi ma być zrzodło, z ktorego ktokolwiek ſię napiie, pozbywſzy ſtárośći młodośći nabywa. Toć to dáleko pewniey o pokućie świętey, że od niey w powierzchney i wnętrzney ták odmłodniáła Magdalena urodźie, że *reſtituta eſt caro ejus ſicut caro pueri parvuli.*

Lecz ieżeli na źiemi tak piękna Magdalena. Coż dopiero w niebie? Widźiał tam Jan S. iákaś Matronę dźiwna: *Apparuit ſignum magnum in Cœlo: Mulier amicta ſole, luna ſub pedibus ejus, corona ſtellarum in capite.* Pokázał ſię znak wielki na niebie: Niewiáſta odźiana słońcem, księżyc pod nogámi iey, korona z gwiazd na głowie. Widźiał oráz piekielnego na nię náſtępuiacego ſmoka. *Draco ſtetit ante mulierem.* Coż to za Matrona táka! Iá bym rzekł że to własny duſze pokutney obraz: ktora to po otrzymáney nad ſmokiem piekielnym i nad ſamym piekłem wiktoryi, po księżycu, to ieſt po grzechu, po ſwiátowey marnośći odważnie depce.

depce. Lecz czemu proſzę Jan Swięty opiſawſzy tey Damy odźieża, nogi, głowę, twarzy nie opiſał? Ieżeli by iey doyzrzeć dlá słońca nie mogł, wſzak na ſamo słońce orlim okiem pátrzył: *Mulier amicta ſole?* Chyba że to była tak sliczná twarz, że iey było i opiſac trudno, tak iaśna, że nad słońce iaśnieyſza, że i oko orle pátrzyć na nię niemogło. A to ſnac i twarz twoia Magdaleno. Tyś to ſmoka zwyciężywſzy piekielnego, ſwiátowa roſkoſz i ſam ſwiat iako księżyć odmienny zdeptawſzy, tákes záiaśniáła pięknie, żes ſię wſrzod Obywátelow niebieſkich więcey niż w słoneczney dopieroż w księżycowey pokázáła cerze: *Pluſquam inter ignes luna minores. Apparuit ſignum magnum in Cœlo.* O tobie to Kośćioł Swięty: *Amiſſa drachma regio recondita eſt in ærario, & gemma deterſo luto, nitore vincit ſidera.* Pieniadź w ſmiećiach ználeźiony w ſkarbcu niebieſkim złożony, perła z błota wynieśiona w equał z niebem wyſtáwiona: Gdy Phaon nieiáki Wenerę Boginia (iáko Ælianus lib: 12. piſze) życzaca ſobie pewna rzekę przebyć, ochotnie do ſwey łodki przyiał i przewiozł, niewiedzac coby zá Dama była: ona mu w na grodę z pewna maśćia, álbo oleykiem słoiek álabáſtrowy dáła, z ktorego ſię namaśćiwſzy naypięknieyſzym ſię ze wſzyſtkich pokazał ludźi. A lubo to bayka: to iednak gruntowna práwda, że Magdalena nie z upominku iákiey Wenery Bogini ſprośney roſkoſzy, ále ráczey za ſpráwa práwey za grzechy pokuty i łez iáko drogiego oleyku wylánych tak sliczna w oczach cáłego ſtáneła nieba, że z ſamymi ſię práwie Aniołámi zrownáła. Ieżeli tam gdźies proſta mrowka álbo iaſzczurka burſztynem oblána do tey ſtymy przyſzła; że ſame naydroższe celowáła kleynoty i perły. Zkad owo u Poety dáne iey Epitaphium: *Ne tibi regali placeas Cleopatra ſepulchro, Vipera ſi tumulo nobiliore jacet.* Iákaż ſtyma w niebie nad perłowe duſze, Magdaleny drogim łez pokutnych oblániey burſztynem. Ieżeli ſię tam gdźies nieiákiey Matki opłákuiacey w niewola zabránego Syna, łzy w perły zámieniły, ktoremi go z teyże wykupiła niewoli: Iákaż z łez pokutnych w niebie też Magdaleny ozdoba? *Quidnam dic oro illis oculis Magdalenæ formoſius perpetuo lacrymarum imbre, quaſi margaritarum decore ornatis?* A co práwi slicznieyſzego nad zaláne łzami pokutnymi, á iákoby drogimi perłámi ozdobione Magdaleny oczy? mowi S. Chryzoſtom homil: 30. in Gen: A S. Gertruda tęſz S. Magdalenę w iey Swię-

Swięto widźiáła w dźiwnie piękney i koſztowney złotymi kwiátami oraz i perłámi drogimi oſypáney ſzaćie : gdźie zrozumiała, że przez teſz perły znáczyły ſię grzechy Magdaleny , ktore przez práwa obmyła pokutę.

Konkluzya

A tu iuż weźmy ſobie na uwágę. Naprzod co nas przed Bogiem ſzpetnymi i obrzydliwymi , á potym co pięknymi powábnymi i miłymi czyni ?

Co do pierwſzego? Nie watpić że i naywiękſze lub z natury , lub z przypadku pochodźace niedołęznośći, nieurody, ſkázy, ſzwanki bynaymniey nas przed Bogiem i niebem niehydźa ſzpetnymi nie czynia , byle na duſzy na ſumnieniu żadney ſzpetnośći niebyło. Grzech i iákażkolwiek na duſzy i ćiele grzechowa nieczyſtość i zmáza , ta nas iedynie przed Bogiem hydźi i ſzpeci ; á tak ſzpeci, że rowney w ſwiećie ſzpetnośći niemaſz : tak ſzpeci że nas z nayſzpetnieyſzym ſtworzeniem i z ſamym czartowſtwem rowna. Wſzak Swięta Katarzyna Senenſka grzeſznika wćielonym náżywa diabłem : tak ſzpeci że gdyby człowiek grzeſzny ſiebie iákim ieſt w oczach Boſkich uznał , ſam by ſię ſoba zbrzydźił. Niech będźie nie wiem iáka na ćiele uroda i gładkość , niech przyſtapia do niey wſzelákie w odźieżach i ſtroiach ozdoby i pięknośći : Ieżeli ſię grzech na duſzy znayduie , nad naysmrodliwſze kloáki i śćierwy przed Boſkim obliczem obrzydliwſza ſię ſtaie. Ey coż ći po doczesney znikomey urodźie, co po wymyslnych piękrzeniach ? ieżeli ſię po śmierći w proch i zgniliznę rozſypieſz i roſkisnieſz, w ropę rozleieſz , w plugáwe robactwo i żáby rozmnożyſz, w ſprosnego kopćiucha, w piękielna larwę , w zárzyſty wagiel na więki zámieniſz.

Przećiwnie coż nas przed ta Boſka zrzenica pięknymi udatnymi ſtáwia ? Coż by innego ? ieżeli naprzod nie pierwſza na Chrzćie Swiętym zábrána niewinność. O pięknośći niewinney duſze ! A ktora by piękność w cáłym z toba zrownała ſwiećie ? ktoryby ćię Malarſki i naywytwornieyſzy odmálował i doſkonále wyráźił pędzel ? Chyba by ſame z toba Anielſkie iść mogły w páragon urody. O ktoby ſię znał na tobie , wſzyſtkie by mu ſwiatowe w porownániu z toba obrzydły pięknośći ! O ktoby ćię ſobie ſzácować umiał ! zánic by ſobie wſzelkie cáłego ſwiata poczytał kleynoty i ſkarby : *Omnis ponderatio non eſt digna continentis animæ.* Ach slepe i nierozumne ludzkie ſerca! ktore ſię znać na tey tak pięk-

kney

kney i drogiey nieumiećie perle ; dla tego ia tak często ach wſtyd wymowić dla czego, tráćićie marnie.

Coż iednak drugiego co nam i po ſtraćie przez grzech teyże pierwſzey na Chrzćie Swiętym wźiętey niewinnośći duſzna przywráca piękność ? Oto nic inſzego , tylko práwa za grzechy pokuta ; ktora ſię też Chrztem drugim żowie. Tać to ſprosnych Bogu i cáłemu niebu obrzydłych kopćiuchow w Aniołow przemienia , ta nas z Synow gniewu, z niewolnikow czartowſkich, Synami dźiedźicami nieba czyni ; z przegniłych i ſmrodliwych na duſzy trupow, na wieczny ożywia i odrádza żywot. W bogáte łaſk i dárow Boſkich przybiera kleynoty i odźienia, na widok cáłego nieba : Tak iáko marnotrawnego przybráła Syna : o ktorym własny iego Oćiec : *Cito proferte ſtolam primam & induite illum , & date annulum in manu ejus , &c.* Co prędźey przynośćie przednia ſzátę i obleczcie go , á daycie pierzśćien na rekę iego. Ach ſzálony ktokolwiek w grzechowey ſię ſprosnośći widzać , do tey ſię łaźni tak przedźiwney , tak ſkuteczney na wſzelákich obmyćie i zgłádzenie ſzpetnośći niema. Zeby ſię płeć biáła z niedorodney , z ſzpetney, niedołęzney, dołęzna, dorodna, piękna i gładka ſtáła, co bydáła zá to ? Ach nie trzebać nic dać, nietrzeba żadnych koſztow łożyć, nietrzeba żádnych podeymować trudnośći, prać, i tortur , żebys był albo była na duſzy piękna : dosyć z Magdalena grzech ſobie obrzydźić, do nog Ukrzyżowánego IEZUSA upaść, łzámi ie pokutnymi oblać, ſerdecznie w nim ſię zákochać. A iużes ſię Aniołem ſtał, ſtáła, iużes dokazáł i dokázała wſzyſtkiego ? *Remittuntur tibi peccata tua. Vade in pace.*

KA-

KAZANIE
Na Swięto S. M. MAGDALENY.
WTORE.

Dilexit multum.
Ukocháłá wielce.

Oſobna w Magdalenie Swiętey Metamorphoſis, odmiana : to ieſt iáko ládaiákie Swiatowe miłości zamieniła w chwálebne, w Swięte.

AZkad ſię w Magdalenie ták wielkie i ták nágłe ku JEZUSOWI zawźięły affekty ? Wzdyć to Magdalena wſzyſtka w zámiłowániu ſwiáta, ćiała, w zákochániu ſię w proznośćiach ſwiátowych, wſzyſtka w komplementach affektach Bog wie ku komu ládaiákich. A tu iey Chryſtus rzetelnie przyznawa : że iego zamiłowáła iedynie, á zámiłowała niepoproſtu, nie iákożkolwiek, ále *multum*, wielce : *Dilexit multum.* Przez ſiłaż to lat inni uśiłowáli prácowáli na to ; żeby ſię byli ná oſobna ku Bogu, ku Chryſtuſowi zdobyli miłość. A tu Magdalena za iednym do nog JEZUSOWYCH upádnieniem, z oczu łez wytoczeniem pokutnych, tychże nog łzámi obmyćiem, otarćiem włoſami, drogiego na nie wylániem oleiku, ták známienitey doſtapiła korzyśći i ſzczęśćia. Ludoviſius Gonzaga Xiaże Mántuańſkie flaſzy krzyſztáłowey przypiſać kázał : *Ex glacie tandem Cryſtallus evaſi.*

Znam ſię żem przedtym proſtym lodem była :
Iużem ſię iednák w kryſztał zámieniła.

A że to nie razem ſię nie nágle iáko i w innych minerałach, ále za nie máłym czáſu przećiagiem dźiáło i dźieie : toć dáleko większa w Magdalenie ; że iey to tak ſzczęśliwey, tak prędko za iednym razem odmiány przyſzło. Ták iáko ktos za iednym ſłońca ku pochmurnym obłokom obroceniem ſię i iáko-

i iákoby ſpoyrzeniem rodzácey ſię, i roziaśniáłey przypiſał Tęczy : *Quia reſpexit.*

A co by kto na to rzekł ? gdyby nagle lod w ogień, robaká w droga perłę, gnoy w złoto, proſty głaz w dyament, pokrzywę w lilia, iádowita po źiemi ſię czołgáiaca gádźinę w gwiazdę zámieniona widźiał ? A tać więc i owſzem znácznieyſza dáleko w Magdalenie metamorphoſis odmiána, na ktorey ſię funduiać, podobnie ſię z Poeta odzywam : *In nova fert animus, mutatas dicere formas Corpora ;* á w tym ſamym oſobna teyże Magdaleny zakładam pochwałę : że ládaiákie miłośći zámieniła w chwálebne w święte ; á tak niezwykła, niewidána w ſobie zrzenicy ſwiata i niebá wyſtáwiłá metamorphoſim. Ad M. D. Gl.

Piękna to i chwálebna być dobrym zawſze, w dobroći cnoćie nie mienić ſię nigdy : Iáki był Job o ktorym ſam Pan BOG w Piſmie do ſzatana : *Numquid conſideraſti ſervum meum Job, quod non ſit ei ſimilis in terra, vir ſimplex & rectus, ac timens DEUM, & recedens a malo, & adhuc retinens innocentiam.* Izális práwi uważał ſługę mego Joba ; iáko niema podobnego ſobie ná źiemi, i człowiek z niego ſzczerośći i proſtoty oſobney, człowiek boiacy ſię Boga, á chroniacy ſię złego : á co większa że w ſwoiey niewinnośći, i cnoćie do tad trwáiacy ſtátecznie. Táki był ow Cato o ktorym Seneca : *Nemo mutatum Catonem toties mutata Republica vidit, eundem ſe in omni ſtatu præſtitit, ſemper idem extitit.*

To iednak ſnać trudnieyſza, z złego w dobrego ſię zámienić, złe ládaiákie obyczaie zámienić w chwálebne, w dobre : ták dálece że Piſmo za iedno to ma, iáko gdyby czarny murzyn w biáłego ſię Europeyczyka zámienił : *Numquid Ethiops poteſt mutare pellem ſuam ?* zrad o Weſpazyanie *Tacitus.* Ceſarzu za oſobna to raritatem Hiſtoryk kłádźie : że ſię na Páńſtwie z niegdy złego w dobrego zámienił : *Solus in melius mutavit.*

A toc więc w wielkiey dźiśieyſzey pokutnicy Magdalenie widźieć i chwálić. Łáſki to Boſkiey nad nia oſobne dźieło i ſkutek : że będać kiedys niedobra, grzeſzna, zamieniła ſię w święta. Złe, naganne, ládaiákie, ſwiátowe obyczaie, poſtępki miłośći, zámieniła w chwálebne w Swięte Boga i niebá godne. *Sicut tenebræ ejus, ita & lumen ejus.*

Lecz iákimże to ſamo uczyniła Trybem ? Oto wiádo-

ma

ma iáko ona wſzyſtka zákocháła ſię była w ſwiećie, w doczesności, prożności, roſkoſzy, w ſobie i ciele własnym: á ták zakocháła, że do tego iedynie wſzyſtek obroćiła affekt: cokolwiek *in bonis corporis, animi, fortunæ*, w dobrach ciáła, duſze, fortuny miáła, wſzyſtko ordynowała na to, ſtoſowáła do zámiłowánia, do przyſług, do upodobánia ſwiátu, do ukontentowánia, wygody własnego ciáła. W tym ledwie tylko Łáſka Boſka, iey ſerca dotknie; aż patrzćie, iáka w niey odmiána? Co przedtym ſwiat, doczesność, prożność, roſkoſz, ſiebie ſamę kocháła bez miáry; á kocháła z ſpeza wnętrznych i powierzchnych dobr i fortun, kocháła cáłym ſercem i affektem, wſzelka przyſługa i siła, cáła práwie ſoba: To wnetże wſzyſtko do zamiłowánia ſamego obroćiła IEZUSA: A w tym ſamym kunſzt cálemu oſobny pokázáła ſwiátu i niebu.

Joan: 2. mowi Jan Swięty o Chryſtuſie: *Hoc fecit initium ſignorum JESVS in Cana Galileæ, & manifeſtavit gloriam ſuam:* Ten uczynił poczatek cudow ſwoich JEZUS w Kanie Galileiſkiey, i ukázał chwâłę ſwoię. W czym że to tákim? oto w przemienieniu wody ná wino. Gdźie godna rzecz uwági: że nie od kad inad Chryſtus cuda ſwoie czynić zâczał; nie od uzdráwiania chorych, wſkrzeſzánia umarłych, wyrzucánia czartow: náwet nie *a creatione de nihilo, productione de novo*, od ſtworzenia, wyſtáwienia z niczego wina: wſzak to mogł łátwo uczynić; ále od zámiany wody w wino. Nadto nie przez co innego, nie w czym innym tylko w tym że ſamym chćiał chwâłę ſwoie pokázać: *manifeſtavit gloriam ſuam.* Czego ſamego nie bádaiać ſię na ten czas o przyczynę i ſekret: dosyć mi na tymże ſamym, Panegiryk wielkiey Chryſtuſowey miłośnicy Magdaleny Swiętey fundować; że i ona nie w czym innym *manifeſtavit gloriam ſuam*, ſwoię oſobna pokázáła záłotę i chwałę, tylko w podobney przemiánie: to ieſt w przemiánie ládaiákich, ſwiátowych, ćielesnych miłośći, w miłośći chwálebne, dobre i święte. A co innego proſzę miłośći ládaiákie, tylko iáko woda, to ieſt upływáiace nieſtáteczne. Iáko woda w ktorey nieoſtrożni Inámoraći, iáko Lekkomyslni Ikárowie unoſzacy ſię na woſkowych, znikomych affektow, od miłośnego upáłu topnieiacych piorkach mizernie tona. Iáko woda wedle Ariſtotelesa ſpolnym z innymi elementámi trybem *non nutrit*, żádnego nutrimentu, żádnego lub człowiekowi, lub innym

innym zwierzętom nie udźiela zásilenia. Ták i ſwiátowe zwłaſzcza niecnotliwe, nikogo nie zasila, nie utucza miłośći i affekty, nikt od nich nie utyie i owſzem ſchudnie. Iáko woda: Iáko álbowiem ona hipokryzyi, obłudy ſymbolum, brzegi iákoby miłośnie liżać, á w tym podrywáiać ſzkodliwiey: Ták ſwiátowe miłośći podobnie zdrádliwe. Iako woda: Iáko albowiem ona gdźie wyleie, ſprosne po ſobie zoſtáwuie káły i błoto; tak i miłośći grzechowe. Iáko woda: Bo iáko ona ládaczym ſię pomieſza, poburzy, pomęci, tak i affekty doczesne. Iáko woda: Bo iáko w wodźie gdy ſię przegladaſz, opak ſię ukázuie wſzyſtko, nogami, korzeniem ku gorze, á głowa, wierzchołkiem nadoł, wyżey źiemia, niebo iákoby gdźies w głębi, dáleko niżey; Tak i w grzechowych miłosciach opak ſię dźieie: Swiat, źiemia, ciało, roſkoſz, doczesność w gorney wyſokiey ſtymie, Bog, Łáſka Boſka, Niebo, zbáwienie w poſtpozycyi i niźinie oſtatniey. Iáko woda: Wſzak o złosliwym Inamoracie Rubenie ſamże iego Oćiec Jakob: *Effuſus es ſicut aqua*, wylałes ſię iáko woda. A Dawid o ſkoſztowáney od ſiebie ćielesney roſkoſzy: *Intraverunt aquæ uſque ad animam meam*, weſzły wpłynęły wody aż do duſzy moiey. Przećiwnie: co innego miłośći pobożne, miłośći święte, tylko iak wyborne wino Boſkie zásilaiace, i kontentuiace ſerce. A w toć wino, pomienione Magdalena zámieniła wody. A tak zámieniła że więcey nierownie zâkocháła JEZUSA niżeli kiedy ſwiat, roſkoſz, álbo cożkolwiek tákiego kochać krom Boga mogła. Podobnie ſobie nie co poſtępuiać w tey mierze: Iáko kiedy Swięty Remigiuſz Klodoweuſza Krola chrzćic miał: z iedney ſtrony Baptiſterium wyſtáwił, Krucyfix, i inne Matki Bożey, i Swiętych Bożych Obrazy, toż i Kośćielne rozmaite naczynia; po drugiey ſtronie, bałwány i inne Pogańſkiey ſuperſtycyi znáki, te ſłowa do niego mowiac: *Incende quod adoraſti, adora quod incendiſti.* Rzucay to w ogien cos przedtym czcił i ſzánował, to zas adoruy czcii i ſzánuy, cos poſtponował, coś w ogien wrzucał. Otoż gdy i Magdalena na tę Swięta gotowała ſię, i zábieráła Metamorphoſim, ſtánęły iey z iedney ſtrony woczach owe dawne przyiaźni, owe ponęty i *objecta* iáko bałwanki iákie, w ktorych korzyſtała, ktore eſtimowáła, kocháła zbytnie; po drugiey ſtánał Chryſtus Zbáwićiel ták na grzeſznikow łáſkawy, ſtánęło niebo, wiecznosć. A tu ſama do ſiebie Magdalena: Ey precz, co ſię

In vita S. Remig:

ſię przedtym eſtimowało kocháło, precz z oczu z pamięci i ſerca. Iuż te eſtimacye, kochánia w inne zámienić, iuż ie do kogo innego obrocić, iuż kogo innego odtad, co ſię go przedtym affrontowáło tak długo, to ieſt iedynego nad wſzyſtko eſtimować i kochać JEZUSA. Iákoby to właśnie do Magdaleny Swięty Apoſtoł ſwoie ordynował ſłowa: *Sicut exhibuiſtis membra veſtra ſervire immunditiæ & iniquitati ad iniquitatem; Ita nunc exhibete membra veſtra ſervire juſtitiæ in ſanctificationem.* Iakoście przed tym ciałem wáſzym ſłużyli nieprawości na zgubę; tak teraz tymże ciáłem ſłużćie ſpráwiedliwości i cnoćie na poświęcenie i zbáwienie.

Ale pátrzćie ieno w czym to ona dáley tákowa pokázała Swiátowych miłośći zamiánę? W pieniach Salomonowych głoſi Salomon: *Fortis ut mors dilectio*, potężna iáko ſmierć miłość. A wczym to proſzę ta miłość ſymbolizuie z ſmierćia? niewatpić że nie w iednym. To ia iednak na ten czas upátruię iedynie, że ſmierci potencya i ſiła naywięcey ſię we trzech wydaie rzeczach: to ieſt naprzod w rozerwániu unii albo owego tak ſciſłego zwiazku między ciáłem i duſza. Druga w obrzydzeniu wſzyſtkich rzeczy ſwiátowych i doczesnych i zepſowániu ſmáku wſzelkiego do nich. A tandem w owey tak oſobney i naypięknieyſzego ciáła i urody ludźkiey odmianie. Otoż więc podobna ſnac i náſzey ku Bogu miłości, podobna miłości ku IEZUSOWI Magdaleny ſpráwa i dźieło. Wiádomo naprzod iáko ona z ſwiátem i doczesnośćia ſcisle ſię zwiażała, ták dálece że ſię zdáło iákoby niepodobna ták potężnego rozerwać zwiazku. Ey ledwie tylko zákocháła ſię w IEZUSIE, natychmiaſt te *Gordios nodos* żelazne poſzárpáła więzy, á na to mieyśce dáleko ſię ſcisley i potężniey przykrępowała do IEZUSA. Nuż iáko zatym obrzydźiła ſobie ſwiat cáły i ſwiátowość wſzyſtkę, á w ſamym ſobie poczęła ſmákować Bogu. Náwet iáka za ta ſwiátowych w Boſkie miłości zamiána, około ſamegoż ciáła i urody Magdaleny naſtapiła odmiána? Widźieć było w ſwiátowośći ponurżona Magdalenę, widźieć było owę rzadka w ſwiecie urodę, ciáła piękność. Przypátrzyć ſię było piękrzeniu, muſkaniu, málowaniu, kſztałtowaniu, ſtroieniu, miekkośćiom, pieſzczotom i wſzelákim tegoż ciáła wygodom. Ledwie tylko Magdalena to ſerce ktore ſię po ſwiátowych błakáło kochaniach, obrociła do IEZUSA; aż natychmiaſt iák tu inna we wſzyſtko ſcena, wſzyſtko ináczey widźieć? Owa u-

roda

roda, piękność, białość, gładkość, pełność zámieniła ſię w bladość, w czarność, wyſchłość, iákbys był nie ná żywego w Magdalenie ále na obumarłego człowieka na trupa iednego pátrzył. Owe bogáte odźienia, koſztowne kleynoty, i ſtroie, iákoby gdźieś w trunie zbutwiáły, zniſzczáły, cále gołe á ſamymi włoſami pokryte zoſtáwiły ciáło, albo ſię w oſtra zámieniły włośiennicę, miekkie łoże w proſta rogoża, pieſzczoty i piękrzenia, w okrutne mortyfikowania i torturowania świętego ciała. A to wſzyſtko zkad proſzę poſzło? Ieżeli nie z przedźiwney złych w dobre miłości affektow odmiány: *Fortis ut mors dilectio.* Mowi Ewangelia że Magdalena zakochawſzy ſię w IEZUSIE, wziawſzy alábaſtr drogich i wonnych oleykow, ſtłukła go á oleyki na nogi IEZUSOWE wyláła. A zaż niedoſyć było na wyláníu Oleyku? na co tłuć było alabáſtrowe náczynie? Snać mowiła álbo myśliła ſobie święta pokutnica: Ey niech ſię wſzyſtko na przyſługę, na zámiłowánie obráca IEZUSA. Leie ſię oleiek, niech że ſię i alabaſtr kruſzy i tłucze. Máło na tym: Niech i alabaſtr ciała moiego, biáłość, uroda, gładkość, na puſtyni przez poſty chudnie, ſchnie, niſzczeie, czernieie przez ſłoneczne południowe upály, przez włośiennicę, przez dyſcypliny ruinuie ſię i pſuie; á tak pſuie, żeby mię ſwiat więcey niepoznał; á iákom ſię mu przed tym upodobać ſtáráła, ták od tad ſamemu upodobála IEZUSOWI. I niepoznał! bo ktożby przy tákowey mogł uznać Magdalenę odmianie? Tak iáko ktoby i naydorodnieyſza za żywota á po śmierci do grobu złożona, od robactwa roſtoczona rozeznał oſobę. Co mowię że iey ſwiat niepoznał? I owſzem, i ſamaby była niepoznáła ſiebie, gdyby ſię była choć w oblewáiacych Maſſiliyſka ſkáłę przeyzrzáła potokach: á ſnacby ſię i własney w ſobie ták znaczney ulękła odmiány, albo ráczey przeſzłey ſwoiey ſwiátowey zawſtydźiła poſtáci. Iáko tam ktos o Rzymie: *Si ſe vidiſſet in Tyberi, puderet ſe eſſe viſam.* I tákoweć więc, iáko śmierć tak i Boſka záięta w ſercach po wygáſzonych ſwiátowych affektach, miłość zwykła ſpráwować odmiány: *Fortis ut mors dilectio.* A że śmierć zábieraiac ciało i urodę, zábiera za tym i wſzyſtkie tegoż ciáła ludźkiego zmyſły. Więc że i to ſámo w Magdalenie, ſwiátowości odebrawſzy, odźiedźiczyła miłość Boſka: *Fortis ut mors dilectio.* A ták iáko ſie przed tym oczy iey uwodźiły za niewiem iákimi obiectami i pozorámi źiemſkimi, gdźie ie nik-

czemna

czemna powodowáła miłość, iáko uszy na pochlebne się Syren świátowych nadstáwiáły głosy, poszepty, melodye, iáko gust znikomymi się delektował łakoćiami; ták na potym za przyspieniem szczęśliwey odmiány toż wszystko iedyney Boskiey subordynowała miłośći. W samym iedynym IEZUSIE wszystkich swoich ukontentowánie zakłádała zmysłow, wszystek wzrok, słuch, gust, kierowáła do niego, snać słowy Prozy Kośćielney naprzod do swych oczu mowiąc: *Quo fonte manavit nefas, fluant perennes lacrymæ.* Ey oczy, ey zrzenice moie, wyśćie przedtym były zrzodłem i początkiem niepráwośći moich; bądźćież teraz zrzodłem iak nayobfitszych łez pokutnych. Wy uszy cośćie się przed tym foremnych Kapelli nasłuchać niemogły, teraz na tey głębokiey Massiliyskiey pustyni ryków dzikich lwow i niedźwiedźi, wyćia drápieżnych wilkow, okropnych głosow leśnych słuchayćie puháczow. Pieszczony zbyt guśćie coś się wymyslnymi delektował przysmákámi, teraz na prostych ziołkach i korzonkach przestáway. Mowiła snáć do cáłey śiebie co niegdy Paula Rzymianka ù Hieronima Swiętego in Epist: Paulæ: *Turpanda est facies quam contra DEI præceptum purpurisso & cerussa & stibio sæpè depinxi: affligendum est corpus, quod multis vacavit deliciis: longus risus perpeti compensandus est fletu: millia linteamina & serica pretiosa asperitate cilicii commutanda: quæ viro & seculo placui, nunc Christo placere contendo.* Ey szpećić, czernić, niewczásami, postámi, upáłami słonecznymi tę twarz, ktora się przed tym wymyślnie málowáło, bieliło, gládźiło: martwić, trudźić niszczyć, torturować to ciało, ktore się we wszelkich pielęgowáło delicyach i pieszczotach: śmieszki, zartki, wesołośći, smutkiem, żálem i płáczem niechay się wetuia. Miekkośći wszelkie w odźieniach niech się w ostre zamięniaia włośiennice. Co się świátu i ludźiom podobáło, to iuż iedynie się samemu IEZUSOWI podobać. A zgoła ponieważ serce ostatnia iest śmierći korzyśćia: ztąd się zowie: *Vltimum moriens.* Więc że iáko przedtym, cáłym sercem Magdalena hołdowáłá świátu, tak ie miłośći IEZUSOWEY zupełnie poświęciła i oddáła.

O sercu nierzadnicy Mędrzeć: *Sagena cor ejus* że práwi niewodem iey serce. O toż więc podobnie i serce Magdaleny. Iáko albowiem niewod częśto miásto bogátego połowu marnie na skrytych záwádach plata się i więźnie, tak i serca nieostrozne miásto pozyskánia sobie ludzkich przyiaźni i affektow, mizernie platać się i ginać zwykły. Tak się snać było i Magdaleny uplatáło serce, oraz i ciężko uwięzło: W tym nad inne szczęśliwsze; że wyplatawszy się, iáko przed tym świátowe do śiebie garnęło korzyśći, tak za nawroceniem się do Chrystusa, iedyny serca iey połow samże nayukochańszy i nayszácownieyszy nad wszystkie skarby Chrystus Zbawiciel. A żeby nic w Ciele iey niebyło, za coby ia świat miał trzymać, więc i same náwet włosy ktorych pięknośćia i udatnośćia iáko śiatka iáka swobodne poławiáła oczy i serca, na osobną nog IEZUSOWYCH obrociła przysługę: *Lacrymis cæpit rigare pedes ejus & capillis capitis sui tergebat.* A w tym większa Magdaleny sławá niżeli owych matron, ktore na obronę cáłośći Oyczyzny też włosy same ktorych na własną zażywáły ozdobę i zaszczyt, to na ćięciwy do łukow, to na liny kręciły do okrętow, to na inne woienne obracáły potrzeby. O niey to Grzegorz Swięty hom: 33. de Magdalena: *Vnguentum, quod pro odore suæ carnis turpiter sibi adhibuerat, hoc jam DEO laudabiliter offerebat &c. Capillos ad compositionem vultus exhibuerat, sed jam pedes capillis tergebat &c.* Co przedtym drogich i wonnych na masczczenie Ciáła swego zażywáła oleykow, to ie na IEZUSOWE ofiárowała nogi. Co włosy na ozdobę i zaszczyt swoiey trefiła twarzy, to ie do oćieránia nog obrociła, i tam dáley. *Quot ergo* (konkluduie Doktor S.) *in se habuit oblectamenta, tot de se invenit holocausta: convertit ad virtutem, numerum vitiorum.* Ile tedy miáła Magdalena w czymkolwiek ukontentowania, tyle z nich Bogu oddáła ofiar, zamieniła w cnoty liczbę grzechow. W Bruxellach w Krolewskim ogrodźie ma być wytworna sztuka wysławiony Kupidyn, ktory w ręku łuk i strzáły máiać, nad swoy zwyczay nie ognie z nich ále chłodne wypuszcza wody. Na co dowcipny Poeta:

Non face, non jaculis, non sævis ignibus urit,
Pro jaculis frigus, pro face mittit aquas.

A podobnać więc i w Magdalenie spráwa i odmiana, ktora co przedtym przez swoię piękność, i urodę ogniste do serc ludzkich zapuszczáłá groty, i w nich, sprośnych chuci niećiła pożáry, zátym i gniew Boży zárzyła na się, to potym też urodę, i piękność Bogu ná pokutę i iego zámiłowánie poświęciwszy, miásto wypuszczánia ognistych zastrzáłow, łzámi

łzámi ia i wſzyſtkie do złego podniety zalewáła pokutnymi, upał gniewu Bożego chłodźiła: *Pro jaculis frigus, pro face mittit aquas.*

A ieżeliż tak ſobie wſzyſtkę i z ciáłem, i ſercem, i zmyſłámi, i z naymnieyſzym włoſkiem miłość święta przy chwálebney zamiánie, z rak ia práwie świátu wydarſzy, zabráła Magdalenę? Czyliż przed nia i bogáta domu iey fortuna uſzła? Cantic: 8. madrego to Salomona o miłosći wyrok: *Si dederit homo omnem ſubſtantiam domûs ſuæ pro dilectione, quaſi nihil deſpiciet eam.* Chocby człowiek wſzyſtkę dla miłosći ſpendował ſubſtancya, za nic to u niego. A czego więc i Magdalena dla świátowych ktorymi lubo gorzáła ſama, lubo ie w cudzych zárzyła ſercach, nie łożyła miłosći i affektow? wſzyſtkać ſię ona ſnać fortuna zforcowáła na to; żeby ſię była ſprosnemu Kupidynowi albo Wenerze przyſłużyła naylepiey, i naywiękſze ſobie dla tego za nic poczytaiać expenſa i ſtráty. Iáko tylko iednak obrzydźiwſzy ſobie wſzyſtkie świátowośći, IEZUSOWA ſię rozgorzáła miłośćia; aż iak inny przed ſię dźiedźicznych fortun ſzáfunek wźięła. Sławna niewſtydámi Greckimi Phryne zebrawſzy z tychże ſámych niewſtydow wielka ſummę, ofiárowała ia na to żeby upádłe Thebańſkie ſtánęły mury, byle tylko na nich tę dáno Inſkrypcya: *Alexander ſubvertit, ſed Phryne reſtituit.* Alexander obálił: Phryne reſtaurowáła. A gdy iey tego niepozwolono, z tychże niewſtydliwych zbiorow złota Wenerze oddáła ſtátuę, ktorey Cynicus przypiſał: Ex *Græcorum intemperantia*, z Greckiey niepowśćiagliwośći. Co iednak do Magdaleny? niebyła ona nigdy táka iáko pomieniona Phryne własnego ciała przekupka; bo też tákowey, maiać bez tego doſtatnia po Rodźicach fortunę, nie potrzebowáła obrywki i handlu. To iednak pewna że iáko taż fortuna świátu ſię i doczesnośći zbyt przyſługiwáła rozrutnie, tak ia zatym na Swięta IEZUSOWI ſamemu tym hoyniey i ochotniey obroćiła przyſługę, nie iáka ſobie świátowa i doczesna ſtrukturę lecz ſame niebieſka na wieczna rezydencya i ſławę, wyſtáwuiać Ierozolimę, nie niema iáka ſtátuę, ále tak wielu żywych ſwego przykładu na zrzenicy nieba ſławiaiać náſládowcow. *Duas civitates* (mowi S. Auguſtyn) *faciunt duo amores: Jeruſalem facit amor DEI. Babylonem facit amor ſeculi.* Dwa miáſta buduia dwie miłośći. Ieruzalem wyſtáwiá miłość Boſka; á Babylon miłość świátowá. Coż i

tu

tu Magdalena czyni? oto i ona ſerce i kochánie ſwoie przenoſzać od świáta do Chryſtuſá, iuż nie *de novo* iáka świáta funduie fabrykę, lecz tenże ſam świátowy Babilon ktory za zámiłowániem tegoż świáta wyſtáwiła koſztownie, w święte nieiáko zámienia Jeruzalem. Ták iáko Papież uczynił: ktory Pantheon, to ieſt wyſtáwiony wſzyſtkim Bogom pogańſkim Kośćioł, na Imię Matki Nayświętſzey, i wſzyſtkich Swiętych poświęcił. Że niewſpomnę o heroiczney tych fortun świátowych od niey dla JEZUSOWEY miłośći pogárdźie, gdźie ſię doſkonále ſpráwdźiło: *Si dederit homo omnem ſubſtantiam domûs ſuæ pro dilectione &c.* A nikt Bogu więcey nieoddáie iáko gdy kto gardźi dla Boga wſzyſtkim.

Podobnie to ona ſobie poſtapiła, iáko niegdy Izraelitowie ktorzy zabráne z Egyptu bogactwa, kleynoty, ſkarby, z rozkázu Moyzeſza na przyſługę Bogu i apparat do ſłużby iego należacy wſzelka oddáwali ochota, tym ſię ſamym temuż Bogu przyſługuiać, co przedtym na świátowe ſłużyło apparencye, przepychy, potrzeby. Wſżak wiemy to z Ewangelii to z rożnych Kośćielnych hiſtoryi; na co ſię dźiedźiczna Marty i Magdáleny obrácała fortuna.

Podobnie ſię tu ſtáło co uczynił Spurius Carrilius (iáko piſze Plinius lib: 34. cap: 7.) ktory z zabránych, z Samnitow zwyciężonych, łupow; to ieſt *ex pectoralibus* z záwieſzenia na pierśiach, z tarczy i innych, ſtatuę Jowiſzowi w Capitolium wyſtáwił, á ſwoy także własny poſag z oſtátkow *ex reliquiis* z ułomkow i proſzkow od złota pomienionych ſpoliáłow odchodzacych, wyrobiony przy nogach pomienionego Jowiſza oſadźił. Wſzák i Magdalenę po odebránych z rak Egyptu świátowego á oddánych na przyſługę Bogu fortunach, nie ináczey Ewangelia; nie ináczey malarſki tylko u nog IEZUSOWYCH wyſtáwuie pędzel.

A na co głownieyſza fortuna, na to nie watpić i inne białogłowſkie teyże Magdaleny ſplendory, ozdoby i galantomie wyſzły. Wſpomina Piſmo Swięte: iáko po zábitym Holofernesie wſzyſtkie nayoſobliwſze rzeczy po nim w złocie, w ſrebrze, bławatách, w perłach, i drogich kámieniach że wſzyſtkim ſprzętem Judycie ſię doſtáły: *Porro univerſa quæ Holofernis peculiaria fuiſſe probata ſunt, dederunt Judith in auro & argento, & veſtibus, & gemmis, & omni ſupellectili.* Ona zaś z tego namiot pod ktorym Holofernes ſypiał i wſzyſtkie

ſtkie

ſkie woienne oręża iego, PanuBogu na wieczną ofiárę oddała: *univerſa vaſa bellica Holofernis & conopeum, quod ipſa ſuſtulit de cubili ipſius, obtulit in anathema oblivionis.* Otoż więc i Magdalena że wſzyſtkim ſwoim biáłogłowſkim zbiorem i ſprzętem: *Cum mundo muliebri*, ſobie poſtapiła podobnie. I owſzem większa ku Bogu hoynośćią: Ze Judyth inne ſobie wſzyſtkie zoſtáwiwſzy ſpecyáły, ſam namiot, i to co ſię iey przydać niemogło iáko to *vaſa bellica* oręże woienne ofiárowáła Bogu. A Magdalena tak wſzyſtko á wſzyſtko *nullo excepto* pod IEZUSOWE rzuciła nogi; że nic ſobie by naymilſzego i nayoſobliwſzego choćby i pod ſamym mieć mogła ſercem dla własney nie zoſtáwiła pociechy: *Obtulit in anathema oblivionis.* Izraelſkie Matrony, ſwoie drogie zauſznice *inaures aureas*, na ulanie iednego cielca *ſymboli laſciviæ* ſpendowáły ochotnie. Magdalena przeciwnie też ſame i inne kleynoty ſwiátu, roſkoſzy poświęcone nazad odebrawſzy, Chryſtuſowi *in toto* zupełnie oddála, hoynieyſzym dáleko ſercem niżeli Amaſis Krol Egypſki. Bo ten náczynie złote w ktorym nogi umywał na Jowiſzow bałwan przeláć kázał. A tu Magdalena czym głowę ſamę, czym twarz, czym piersi zdobiła na Boſka transformowáła przyſługę. Chwálebny to był akt Ludowika Trzynáſtego Francuſkiego Krola: ktory gdy po zwyćięſtwach do Bearnii Prowincyi wiezdżał, á od obywátelow umbellę złota drogimi kámienmi i perłámi oſypána w upominku odebrał, też ſamę Kośćiołowi do noſzenia Nayświętſzego Sakramentu po mieśćie na proceſſyach oddał. Chwálebnieyſzy dáleko akt Magdaleny, ktora nie iednę umbellę, ále co tylko zkadkolwiek w upominkach, prezentach i zadátkach przyiaźni, mieć mogła, wſzyſtkiego dla Chryſtuſa odzáłowáła heroicznie: *Obtulit in anathema &c.* A że oſobna i owa rezolucya iedney Damy w Roku 1624. o ktorey piſze Drexel: Triſm: lib: 3. cap: 10. ktora wymyśliwſzy i wyſtáwiwſzy oſobnym przemyſłem i kſztałtem na podźiw i záżdrość Dam wſzyſtkich, nowy ſtroy i modę w ſzaćie, gdy pierwſzy raz też ſzátę ná ſię wźięła i w niey ſię pokázała, á obáczyła że wſzyſtkie na nie obroćiły oczy; żeby nowa przeięły modę: Ona ſzkrupułem i ſumnieniem wzruſzona, żeby początkiem dalſzego zgorſzenia niebyła, na to ſię rezolwowáła; żeby więcey w tey ſukni i ſtroiu niepokázawſzy ſię, on na ozdobę obrázu Swiętey Magdaleny w pewnym Kośćiele oddáła. A lubo w tym ſamym wielce ſię i chwálebnie zwyćiężyła

Theatrum Polit: Marliani pag. 80.

żyła dla Boga. Czyliż nie większa w tey mierze Magdaleny pochwałá, ktora nie iedne ſzátę, ále wſzyſtkie ſwoie nie na raz ále na zawſze, i na wieczność ſamę pod nogi IEZUSOWE rzućiła ozdoby, nága á ſamymi włoſami okryta dla nágiego na krzyżu zoſtawſzy IEZUSA: *Obtulit in anathema &c.*

Konkluzya nawracaiac A tak tu iuż zátym ſnać od ſwobodnego ſię ona do świętego życia podobna do ſwego *mundum muliebrem* i wſzyſtkich gálantomii czyniła allokucya przemowę. Dotades mi wſzyſtko do zakázania ſię i upodobania ſwiátu, do połowu ſerc i affektow ludzkich, do znikomey ſkárbienia poznośći, do Boſkiey ſłużyło obrázy. Iuż mi od tad do wyſługi przed Bogiem, do iedynego Boſkiego ſłużyć zámiłowánia będźieſz. Wy wdźięczne pultynki, coście przed tym zdrádliwe czártowſkie ſidła, grzechu inſtrumenta, zbior nikczemny ſwiátowośći zamykáły w ſobie, iuż od tad ſwiatobliwego zbioru i ſprzętu ſkłádem bedźiecie. Precz z tad wykwinty, pieſzczoty wſzyſtkie: iuż tu na wáſzym mieyſcu diſcipliny, żelazne łancuſzki, Xiażki nábożne i inne dewocye zoſtáwać będa. Wy bogáte i miekkie odźieży i bławáty dotadeśćie okrywáły grzeſzne ciáło moie, iuż zwas od tego czáſu ſwiatyn, ołtárzow Boſkich, nágiego w ubogich Chryſtuſa ozdoba i odźiewek będźie. Wy drogie i wonne oleyki i perfumy dotadeśćie temuż memu grzeſznemu ſłużyły ciáłu, iuż na ſame IEZUSOWE poydźiecie nogi. Wy złote łancuſzki, kánaki, mánele, wſtęgi, coście mię iáko ſwiátowa krępowáły niewolnice, Bogu ſię na ofiáre doſtawſzy, od tad mię niekogo innego tylko IEZUSOWA ogłáſzaycie niewolnica, wieczna iego ſługa. Sliczne zwierćiadła, táfle kryſztáłowe dotadeśćie mi moię z własnym, á zbytnim we mnie zákochániem reprezentowáły urode, iuż odtad w was nie na urode lecz na znikomość rzeczy doczesnych, iáko ſzkło i kryſztał, albo iáko obraz w zwierćiedle przemiiáiacy nietrwáłych zapátrować ſię, onę poznáwać będe. A zgoła iuż nie ſiebie ále ſamego iáko w zwierćiadłach tak i we wſzyſtkich rzeczach ſtworzonych upátrować IEZUSA. Ták tedy mowiła, ták czyniła, ták żyła do ſkonu Magdalena: ták by i nam myslić ſobie, ták mowić, czynić, żyć i umierać.

KAZANIE

Na Swięto S. M. MAGDALENY.

TRZECIE.

Ecce mulier, quæ erat in civitate peccatrix.
Vides hanc mulierem? Lucæ 7.
Oto niewiásta, ktora była w mieście grze-
sznica: Widźisz tę niewiástę?

*Z iedney strony świátowa i grzeszaca, z drugiey poku-
tuiaca i święta na kontrapunkt sobie wystáwiona
MAGDALENA.*

DWoiákie thema, dwoiákie słowa z Ewangelii zá-
brałem sobie na wychwálenie wielkiey przedtym
grzesznicy, á potym wielkiey pokutnicy Ma-
gdaleny Swiętey. Pierwsze słowa: *Ecce mu-
lier, quæ erat in Civitate peccatrix.* Oto nie-
wiásta, co była w mieście grzesznica: Drugie: *Vides hanc
mulierem?* widźisz tę niewiástę? W pierwszych słowach
skázuia na Magdalenę grzesznicę: *Ecce peccatrix.* W dru-
gich na Magdalenę pokutuiaca. Wtychże słowach pier-
wszych, w osobie relácya czyniacego Ewangelisty skázuia
na Magdalenę ludźie, ktorzy to na cudźe grzechy ostrowi-
dzámi zwyczaynie: w drugich skázuie samże do Faryzeusza
mowiacy Chrystus, ktory to iáko od grzechow nászych od-
wráca oczy, ták też na pokutę na cnotę obraca. Ia zaś tu
co uczynię? Oto na oboie dźiśiay skázować będę. Z iedney
strony skáżę i stáwię wam przed oczy Magdalenę grzeszaca
i rzekę: *Ecce mulier in civitate peccatrix.* Oto niewiásta
grzesznica: z drugiey stáwię Magdalenę pokutuiaca i skáżę:
Vides hanc mulierem? widźisz tę niewiástę? á zátym tę
konkluzya uczynię, tym zákończę. *Qui secutus es peccan-
tem, sequere pænitentem:* ktoryś naśládował grzeszacey, na-
śláduy pokutuiacey. Ad M. D. Gl.

Zá-

Záczynam od sameyże osoby Magdaleny: i stáwiam
wam onęż samę z iedney strony przy tey urodźie, ktora nad
inne słynęła, wymuskána, stroyna, bławatna, modna, iáka
tylko możećie sobie imáginowáć nayświatowsza i naystroy-
nieysza, nayudátnieysza Damę. Twarz glancowna, gládka,
záżywna, perłowego kandoru i białośći, z przystoynym á w-
dźięcznym rumieńcem pełna, oko iasne i bespieczne, usta do
rozmowy i dyskursow gotowe i porywcze, ręce to wachlá-
rzykiem to czym innym zábáwne: *Sic oculos, sic illa manus,
sic ora ferebat:* Iákobyś na drugą Dyanę, albo Boginią We-
nerę patrzył: *Ingenitæ stat nobilitatis in illa pulcher honos,* Lucania ad
& digna suis natalibus ora: I owszem *quales nec carmina* Pisonem.
fingunt Semideas. I to osoba Magdaleny grzesznicy: *Ecce
mulier, quæ erat in Civitate peccatrix.* Z drugiey iednak
strony stáwćie ia sobie z twarza, wychudła, wybládła, wy-
schła, szczerniáła z zapłakánymi oczyma; własnymi okryta
włosámi w ostrey włośienicy z Krucyfixem; álbo z skrwáwio-
na w ręku discyplina. Ey tyżeś to czy nie ty Magdaleno? *Non
es qualis eras? Non fronti teneræ nives, non vivax roseis* Sarbiev: l.
purpura vultibus, non notus superest color. O dorodnym
niegdy á potym szpetnym na stárość Alcybiadesie powiedziá-
no: *Alcibiades in Alcibiade quærebatur,* że Alcybiadesá w-
Alcybiadesie szukáno. Ták i w tobie przy rákowey odmiánie,
á ktoby ćię poznał i ználazł Magdaleno? Po niegdy doro-
dney i stroyney Jezabel okrutnicy za roskázem Jehu oknem
wyrzuconey z pálacu á od psow ziedzoney; tylko się Kalwa-
rya, nogi á rak ostátki zostáły i ználazły: *Non invenerunt nisi
Calvariam, & pedes & summas manus:* Ciebie zás z owey
ták okázałey Damy ledwie cień ieden. Sabina Poppea Rzy- Apud Bartolum in Geog: Polit.
mianka przeglądáiac się w zwierćiedle, á widząc że na uro-
dźie nie co szwankować za czásem poczyna, westchnawszy
rzecze: *Præstat bellam mori, quam turpem vivere.* Ey le-
piey mi nie żyć, á niżeli przy życiu szpetna zostáwać. Prze-
ciwnie Magdaleny iedyna w tey mierze korzyść przy dobro-
wolney urody utráćie samemu żyć Bogu, iemu się samemu
podobać iedynie. Podobnie tu ona postapiła sobie iáko Ju-
lia Augusta Cesarzá Corka. Ta gdy na słuszna sobie u Oy- Apud Bayerlinck.
ca dlá zbytku w stroiach zárobiła indygnacya i łáiánie: á dnia
drugiego w inszym skromnieyszym przed Oycem stánęła o-
dźieniu: Na to zadźiwiwszy się August Cesarz, gdy iey tę w-
szátach odmiánę pochwáli: aż ona na to: *Heri me viri ocu-*

lis

lis ornavi, hodie Patri placere ſtudui. Dnia wczorayſzego uſtroiłam ſię dlá mężá, dźyśiay Oycum ſię przypodobáć chćiáłá. Otoż i Magdalena przed náwroceniem á dla kogo ſię innego ſtroiła i noſiła? ieżeli nie dla iedynego ludzkiego świátowego oka. Po náwroceniu iednák pewnie nikomu innemu krom ſamego chćiáła ſię wewſzyſtkim akomodowáć Chryſtuſowi. I to to oſoba pokutuiącey Magdaleny: *Vides hanc mulierem.*

Od oſoby i phizyognomii, udaymy ſię do Rezydencyi oneyże, udaymy do Bethanii, do zamku i Kaſztelu Magdalis nazwánego. Wnidźmy do Panieńſkiego, álbo nie Panieńſkiego pokoiu. A wolnoſz wniść Magdaleno? A komuż w ten czas niebyło wolno, na ścieſz drzwi ſtáły otwarte, ten przyſzedł, ow wyſzedł, uſtáwiczny *fluxus & refluxus.* Iákobyś na Rzymſka niegdy Meſſalinę *inter turbam procorum* (Tacitus.) pátrzył, *ſtrepente circum procaci choro.* Nuż przypátrzyć by ſię ſcianom galanteryom, miękko pod drogim páwilonem uſłánemu łożu, na ſtole wárcábom kartom, rozwieſzonym zwierciádłom, i innym tyśiąc biáłogłowſkim dwornośćiom i wykwintom, fraſzkom. A zátym by, z tego wſzyſtkiego miárę biorąc i ſądząc, ná ták świátowa we wſzyſtkim Magdalenę ſkázáć: *Ecce mulier in civitate peccatrix.* Iáka iednak Magdaleny pokutuiącey od grzeſznicy we wſzyſtkim rożność żebyśmy doználi: przenieśmy ſię z pomienionego dźiedźicznego iey zamku do Maſſiliiſkiey iáſkini. O iák tam iuż inſza dáleko *facies.* Proſta, głucha, okropna, chropowáta ſkáła, miaſto páwilonow, pośćieli gruba rogoża, miáſto galanteryi, rożne mortyfikácyi inſtrumenta, á tudźieſz Krucyfix. To iey wſzyſtka galanterya ozdoba i zaſzczyt *hæ virtutis opes.* Znayże ztad pokutuiąca Magdalenę: *Vides hanc mulierem &c.*

Aże naywięcey po akcyach ſpráwach obyczáiach człowieka poznáć: więcby ſię naprzod przypátrzyć owym wy, ſmukłym, beſpiecznym, ſwobodnym, roſpráwnym kawaleromm łokoſom, gáchom, przypátrzyć konwerſacyom z nimi, komplementom, pieſzczotom, przyſłuchać diſkurſom, żartom, śmiechom, ſzeptom. Ach iák tam fe fe wſzyſtko! Na co á ktoby nieſkázał? *Ecce mulier &c.* Lecz znowu na puſtyni konwerſacya z kim i iáka? O iuż też tu nietylko Kawalera, ále i proſtego człowieka niewidźieć: ſame tylko dźikie zwięrze i ptaſtwo: co Orpheuſz niegdy w głębokich láſach, co Arion

Arion między morſkimi Delfinami: *Orpheus in ſylvis, inter Delphinas Arion*, to Magdalena wſrzod Maſſylyiſkiey puſzczy. Co tu iednak robiſz, co poczniеſz Magdáleno? iáko tu w tákowey między nieugłáſkánymi zwierzámi konwerſácyi wytrwaſz i pozyieſz? O nierowne to przeſzłemu Paleſtyńſkiemu pożyćie? Snać rzecze Magdalena: Ey to mi właśnie należyta rozrywka, wſzak i ia gorſza nad ſame beſtye i zwierze. Duſza moia i ſerce dźika to, okropna, pełna iádow i gádźin wſzelákich puſtynia. Widźiſz że tedy, ktokolwiek na to pátrzyſz i to ſłyſzyſz, práwdźiwie pokutuiąca Magdalenę: *Vides hanc mulierem?*

Ale czyliżby ieſzcze niegodźiło ſię do izby ſtołowey zamku dźiedźicznego zayzrzeć? przypátrzyć ſię záſtáwionemu ſtołu, wymyslnym potrawom, ſpecyáłom, napoiom, przyſłuchać weſołym muzykom i okrzykom, wrzáwom. Ey wſzyſtko tam iak widzę po świátowemu: ták wſzyſtko iáko w domu, niewiem iáko świátowey i nayſwobodnieyſzey Damy: *Ecce mulier, quæ erat in civitate &c.* A na puſtyni Maſſylyiſkiey iáko? Henryk Krol Francuſki, kázał ſobie do ſtołu trzy podáwáć tálerze: na iednym chleb z nápiſem: *cibus ventris*, pokarm żołądka: na drugim kśiąſzka z nápiſem: *cibus mentis*, pokarm rozumu i duſze: na trzecim Krucyfix z inſkrypcya: *cibus cordis*, pokarm ſerca. Náſzey zaś Magdaleny co tu za pokarm, co za łákoci? oto wſzyſtek *cibus ventris*, pokarm żołądkowy pośiłek, leſne korzonki i ziołka: *cibus mentis*, uſtáwiczne modlitwy, nabożeńſtwa, rozmyślánia, kontemplácye: *cibus cordis*, Chryſtus ukrzyżowány, álbo w Nayświętſzym Sakramencie podáwány przez Aniołow: wſzyſtka kápela i muzyka przyſpiewuiące ptáſtwo: á tedy i owedy niebieſka ſami Aniołowie ćieſzący melodya. Otoż maſz, otoż widź ſz używáiąca bieśiaduiąca przy pokucie Magdalenę: *Vides hanc mulierem.*

Ale czyliż to *hæc* taż, iednaż co przedtym, co w Ieruzalem albo w zamku oyczyſtym, co przed pokutą niewiáſta? czyliż *non alia* nie inſza? O zaprawdę iák nie ta, iák inſza, *non hæc ſed alia*, á inſza iákośćie widźieli we wſzyſtkim, cále ſobie w niczym niepodobna: mogła ſobie z Apoſtołem nośić: *Vivo ego jam non ego, vivit verò in me Chriſtus*, żyie ia lecz iákoby nie ia, żyie we mnie ſam Chryſtus. Táka iáko Niniwe, o ktorym Pan BOG przez Ionaſza Proroka: *Adhuc quadraginta dies & Ninive ſubvertetur.* Za dni czter-

czterdźieści Niniwe wywrocone będźie. A przyszłoż do tego? Oto mamy wyraznie w Pismie S. że za pokutą Ninitow i samego ich Krola, relaxowány, zatrzymány ten wyrok: Na co wielce iákoby się przez to w swoim Proroctwie niesprawdźił, amarykował Jonasz. Co mowię niesprawdźił? wzdyć to sam S. Augustyn rzetelnie głosi: *Ego puto impletum esse, quod Propheta prædixerat:* Ia prawi rozumiem że się tu spełniło i sprawdźiło Jonaszowe Proroctwo: W iákiż sposob? *Respice quæ fuerit Ninive, & vide quia eversa est.* Patrz iákie przedtym Niniwe było, á obacz że z gruntu wywrocone iest: A to samo iáko Doktorze Swięty? *Eversa in malo, ædificata in bono: Sicut eversus Saulus persecutor, ædificatus Paulus prædicator:* (in Psal: 50.) wywrocone i obálone iest w złym a zbudowáne w dobrym. Tak iáko wywrocony obálony Száwel przesládowca, á na to mieysce zbudowány Paweł Apostoł. A tu własnie oczywisty w tymże dwoiákim á rożnym od siebie, to iest grzesznym i pokutnym Niniwe, grzeszacey, á tákże pokutuiacey zátym inszey á inszey od siebie Magdaleny obraz, á obraz dwoiáki. Tu prawdźiwie służy co Pliniusz o dwoiákiey tákże wielkiego Pompeiusza státui, z ktorych iednę z drogiego marmuru misternie wyrobiona, perłámi drogimi i kleynotami osypána do Rzymu, do Capitolium posłał: á drugą z prostego kámienia na gorach Pyreneyskich wystáwił: to tey drugiey przyznáiać: że lub niepozorna w sobie, z tym wszystkim Pompeiusza lepiey wyrażaiaca, bardziey mu podobna niż pierwsza, choć okázáła, bogáta i stroyna: *Nonne alia tui est similior imago, ô magne Pompei, quam Pyreneis jugis imposuisti?* Otożby gdyby się i samey Magdaleny Swiętey spytać, ktoryby też z pomienionych wyżey odemnie wystáwionych obrázow był iey podobnieyszy? do ktorego by się przyznáła? czyli do tego, w ktorymeśmy ia po swiátowemu reprezentowali, czyli też do tego, w ktorymeśmy onęsz ludźkiey i cáłego nieba pokutuiaca wystáwiáli zrzenicy? Tak rozumiem żeby się nietylko nieprzyznáła do pierwszego, aleby się go też oczywiśćię zaparła i wyrzekła. Nie moy to obraz: bom iuż i ia nie ta com była przedtym, obraz to inszey Magdaleny, obraz Magdáleny Swiátowey. Ia iuż nic z swiátem nie mam.

A toli na cożem ia się to tak dáleko w głębokie Massylyiskie pustynie zaćiekł? Niech mi się do Ewangelii do stołu Faryzayskiego powrocić godźi. Tamci to widźieć pokutuiaca przy nogach JEZUSOWYCH Magdalenę, i owszem wzor pokuty i pokutę samę. Widźieć naprzod pokutę wczesną, nieodwłoczną ode dnia do dnia, od roku do roku, od młodośći do stárośći. Wszak młoda ieszcze nie stára gdy się na pokutę udáła Magdalena. Widzieć pokutę rezolutną, odważną, na żádne niedbaiaca respekty, w oczach práwie cáłey zostaiaca Jerozolimy. Widzieć pokutę pokorną, do nog się JEZUSOWYCH rzucaiaca. Widzieć pokutę w żal za grzechy i we łzy pokutne, ktore na łáźnią nog JEZUSOWYCH wystarczyły obfituiaca. Widzieć pokutę nie słowna ále rzeczywista. Wszak tam Magdalena nie wymowiła i słowka, samymi tylko perorowáła łzámi. Widzieć zátym pokutę nie ustną ále serdeczną, gdyż ten żal i łzy nie ták z oczu, iak z samego wypłynęły serca. Widzieć pokutę z popráwa życia i obyczáiow przeszłych, ktore cále po pokucie odmieniła Magdalena. Widzieć pokutę bez powrotu do grzechu. Czyliż się albowiem do przeszłych kiedykolwiek Magdalena wrociła nałogow? Widzieć pokutę z osobnym zamiłowániem Chrystusa: *Dilexit multum.* Widzieć pokutę ciągnącą za soba niepochybne odpuszczenie grzechow: *Remissa sunt ei peccata multa.* Widzieć pokutę ciężka, ostrą, surowa, iákieyście się w Massylyiskiey napatrzyli iáskini. Widzieć pokutę z obrzydzeniem sobie nie tylko grzechu, ále i swiáta i swiátowośći wszelkiey á z porzuceniem u nog JEZUSOWYCH oneyże.

U Rzymian suknie, kleynoty niesławnych niewiast, na szubienicy wieszano: Magdalena patrzćie gdźie wszystkie swoie swiátowośći z cáłym swiátem i siebie samę skláda? to iest nie gdźieindźiey tylko przy nogach samego Zbáwiciela. *Bissel.* Ewangelia opisuiać pokutę S. Magdaleny tych słow záżywa: *Lacrymis cæpit rigare pedes ejus*, łzámi práwi poczęła polewać nogi iego: *Notate verba, signate mysteria: cæpit* poczeła. Tuć by to koniec miał bydź pokuty nie początek Magdaleno? A czegoż więcey do pokutowánia, do otrzymania grzechow odpuszczenia potrzeba? Ey dosyc iuż na tym, dosyć łez, lámentow, i skruchy. Wszak iuż słyszysz od Chrystusa: *Remittuntur tibi peccata*, odpuszczone są grzechy twoie. Ale snać mowi Magdalena: Nie dosyć! chocbym do dnia sadnego żyć miála, nigdybym za moie płákać i pokutować nieprzestáła grzechy. Miála ta święta w pokućie swoiey za osobnego Patrona S. Michała: Ten gdy

gdy ia za przybyciem iey do Masſylii, na wyſoka gorę, á tamże w głęboka zaprowádził puſtynia, ukázawſzy okropna, ſkáliſta iáſkinia, i w niey krzyż dla czartowſkich położywſzy náiazdow, w te ſłowa rzekł do Magdaleny: *DEUS vult ut hunc locum lacrymis riges:* Bog tego chce po tobie, żebys to mieyſce łzámi twoimi zlála. Mogła tu ona odpowiedźieć: Wzdym ci ſię iuż doſyć u nog napłákała JEZUSOWYCH, doſyć na gorze Kalwaryiſkiey, doſyć przy zdięciu z Krzyża i pogrzebie, doſyć po śmierći nimem go ogladała Zmartwychwſtáłego. Ey nie odezwála ſię z tym bynaymniey; ále ſnać nátychmiaſt na twarz ſię ſwoię rzuciwſzy rzewne łży wylewać poczeła: á ták wielekroć rázy w dźień i noc aż do ſamey czyniła śmierći. Zgoła nie wprzod płákać, pokutować za grzechy, aż i żyć przeſtáła. Pokutę w ten czas zákończyła gdy życie. *Namque illi totum vivere, flere fuit.* I to to ták ſtáteczna, iáka być w każdym grzeſzniku powinna pokuta Magdaleny.

Reflexya. Ach iak inſza dáleko we wſzyſtkim náſza za grzechy pokuta! Oſobliwie co do tego, że gdźie Magdalena pokutować zaczeła, tam my ledwie kończem. Doſyć u nas wyſpowiadać ſię, w pierſi ſię uderzyć, raz naywięcey i to ledwie załpłákać: Obieżmy myſla te mieyſca, na ktorycheśmy Boga obrážali, obieżmy te konfeſſyonały, przy ktorycheśmy ſię ſpowiadali: á czyliśmy áby iedno z tych mieyſce, aby przy iedney ſpowiedźi, konfeſſyonał łzámi pokutnymi iak należy oblali. Ach iákże przy śmierći náſzey, zalecaiać Bogu duſzę naſzę Kápłan mowić będźie: *Miſerere Domine gemituum, miſerere lacrymarum ejus.* Zmiłuy ſię Panie nad wzdychániami, zmiłuy nad łzámi iego albo iey.

Przypatrz ſię tu każdy, á bierz ſobie práwey przykład pokuty z Magdaleny.

Przypatrz ſię doyzrzáły i záſtarzáły w lata i grzechy wieku. Reflektuy ſię iákeś dawno grzeſzyć poczał, iákoś długo grzeſzył i grzeſzyſz? á kiedyż pokutować, ſzczerze kochać Boga twoiego poczniesz? Przypatrz ſię wieku młodźieńſki, wieku ſwobodny, wieku naywięcey na grzechy i roſkoſzy roſpuſzczony, wieku na ſtárość odkładaiacy pokutę: Magdalena w młodośći grzeſzyć poczeła: ále też zaraz poczeła pokutować w młodośći. Przypátrz ſię wieku dźiecinny, wieku niewinny, ktoryś ieſzcze grzechem ſmiertelnym Boga nie obraźił, łáſki Bożey na chrzćie Swiętym wźiętey nie utrácił: á naucz ſię też ſamę łáſkę i niewinność z tego ſámego ważyć, że ia Magdalena ſtráciwſzy, nigdy iey doſtátecznie opłákać nie mogła. Przypatrz ſię ſtánie Panieńſki; á naucz ſię i ty twoie pánieńſtwo, tak droga i koſztowna perłę nad wſzyſtkie przekładać ſkarby. O coby była Magdalena za to dała? gdyby ſię była wcześnie na tym ſkarbie znáiac, o iego nie przyſzła utrátę. Ach Magdalena iákimi nie powetowana ſzkodę oblewała łzámi! á ty częſto ſtánie Panieńſki, więcey láda co opłákuieſz, láda perełkę i fraſzkę, niż táki kleynot: *Gemmam amiſiſti & fleviſti, virginitatem & riſiſti.*

Przypátrzyłeś ſię na oſtátek każdy ktoryżkolwiek grzeſzniku i grzeſznico iáko grzeſzacey, ták pokutuiacey odemnie wyſłáwioney Magdalenie: *Vidiſti peccantem, vidiſti pænitentem.* Coż zátym? *Qui ſecutus es errantem, ſequere eandem pænitentem.* Co mowię *ſecutus es:* naśládowáłeś? i owſzem przeſzedłeś złośćiámi i zbrodniámi dáleko. O Magdalenie niektorzy poważni Auktorowie twierdza, że niebyła ták wielka, iák o niey poſpolite rozumienie, grzeſznica, ále tylko ſwiátowa Dámá w ſtroiach, w komplementach, w dyſkurſach, w konfidencyach, w przyiaźniach wſzyſtka: á przećię iák ciężka za to wſzyſtko czyniła pokutę. Widźiałeś wyſchła, ſzczerniáła twarz, grzbiet diſcyplinámi, łancuſzkámi, i innymi inſtrumentámi ſkancerowány, wſzyſtko ćiáło pomyślnymi roznych umartwienia ſpoſobami ſkáleczone, i wyniſzczone. Czemużby ćiebie przy większych dáleko grzechach ná podobna á przynaymniey dyſkretnieyſza pokutę ſtać nie miáło?

Poday mi Magdaleno ten Krucyfix, ktoryś ty na Maſſylyiſkiey puſtyni ták wiele rázy ucáłowałá, ták wiele rázy przytulála do pierſi i ſerca, ták wiele rázy pokutnymi oblała łzámi, niech i ia nogi tegoż ukrzyżowánego IEZUSA, áby raz w życiu moim, podobnym tobie affektem ſcisnę, i ſkrucha obleię, ucáłuię, do ſerca przycisnę; Uproś mi Magdaleno dar twoiey pokuty, uproś: *Vt qui ſecutus ſum peccantem, ſequar pænitentem,* żebym ia, ktorym naśládował grzeſzacey, naśládował pokutuiacey.

KAZANIE
Na Swięto S. M. MAGDALENY.
CZWARTE.

Ecce Mulier, quæ erat in civitate peccatrix.
Oto niewiáſta, ktora była w mieſcie grzeſznicą.

Imię, ſłáwa MAGDALENY: że była grzeſznica.

AKto mi ſmie na Magdalenę ſkáżywać, kto ſmie głośić że grzeſznica: *Ecce mulier, quæ erat in civitate peccatrix.* Iáko niegdy ktoś Rzymu w Rzymie, iáko Seneka Lugdunu w Lugdunie ſzukał: ták ia nietylko w mieſcie od Ewangelii pomienionym *in civitate*, ále też w ſámeyże dźiśieyſzey grzeſznicy w ſamey Magdalenie, grzeſznicy znaleść nie mogę. Co tam na grobie ſwoim Thomas Morus Kanclerz Angielſki napiſać kázał: *Hic nihil eſt Mori.* Tu nic Moruſa nie maſz. To ia podobnie o grzeſznicy Magdalenie: że nic w niey grzeſznego nie ználeść. I owſzem iuż ia nie tylko za grzeſznicę, lecz i za niewiáſtę: *ecce mulier*, náwet i za człowieka nieznam. Ráczey na nię iak na Anioła w ciele ludzkim pátrzę: nie ták ia w mieſcie *in civitate*, nie tak w domu Faryzeuſza, *in domo Phariſæi*, iáko w ſamym znayduię niebie *converſatio ejus in Cælis.* Czemuż iey z tym wſzyſtkim i własnego uwlokſzy imienia, ſama ia grzeſznica żowia, iak na iáwnogrzeſźnicę palcem ſkázuia: *Ecce mulier quæ erat &c.* Wielkiego Imienia, wielkiey fortuny, nie mnieyſzey polityki Damę, czyliż ſię tak nie politycznie tráktować, nie własnym ia, lecz grubym nader grzeſznicy intytułować, wytykać nazwiſkiem godźiło? Chyba że to grzech tákowy na ſwiecie łotr, ktory nie tylko zdárow nadprzyrodzonych, lecz i z tytułu, z Szláchectwa, z poczciwego obiera człowieka, przy własnym nawet nie zoſtáwuie

ſtáwuie imieniu. Wſzak oto właśnie márnotráwnego obrawſzy go ze wſzyſtkiego, przyprowádźił Syna, że áni imienia, áni żadney iego w Ewangelii niewſpominaia prozapii. A w powſzechności Prorok imieniem Boſkim do Helego Arcykápłana: *Qui contemnunt me, erunt ignobiles*, ktorzy mię 1. Reg: 2. ſwoimi kontemptuia grzechámi w chłopy ſię obroca. Z tey miáry Joannes Hunniades Huldrykowi Komeſowi Cylii na ſarkazm odpowiedźiał: *In te Ciliensis Comitatus infamatur, in me domus Niſtricenſis exornatur.* Ey bráćie nie popiſuy ſię wyſoka twoia zkadeś ták wielkim Komeſem genealogia, ktoreyś ſłáwę i imię twoia nikczemnośćia i niecnota zagłádźił. Iam zaś moia cnota i męſtwem, dom moy choć pomierny wſłáwił. Albo też więc czyli ſię to iákaś między grzechem á ſzlacheċtwem, ſzláchecłkim, zácnym imieniem znayduie *incompatibilitas*, ták że ſię z ſoba żadna miara zgodźić, wzaiemnie ſobie uſtepować muſza? Ześ Magdaleno grzeſznica: *mulier peccatrix*, iuż że o twoim ſzláchectwie i imieniu cyt wielkie: *Non bene conveniunt, nec in una ſede morantur nobilitas & crimen.*

Ale co mowię że to *incompatibile, repugnans*, Szláchectwu, wielkiemu Imieniu łaczyć ſię z grzechem? I owſzem ći to u złych wiekow iak w zwyczay i práwo weſzło: że im kto więkſzy Pan, im przy więkſzym tytule; tym więkſzy, beſpiecznieyſzy, publicznieyſzy, *Auctoritatem nequitiæ*, powagę nieprávośći z ſameyże godnośći zaciagaiacy zbrodźien: *magna fortuna, magna licentia.* Wſzák ſam Pan Ewangeliczny o ſobie: *An non licet mihi facere quod volo?* Iżali mi ſię nie godźi co zechcę czynić? á Kaligula zoſtawſzy Ceſarzem z tym ſię ogłośił: *Jam ſibi omnia & in omnes licere.* Iuż mi práwi teraz wſzyſtko i na wſzyſtkich wolno. Prawda i to, że to poſpolita u ſwiáta: gdy kto zgrzeſzy; z imieniem ſię iak naybardźiey ukrywać, iak naybardźiey go taić: tak dálece że ſię częſto dopytać trudno: kto przewinił, kto przyczyna tak wiela złego w oyczyznie, w mieśćie? Grzech w oczach, poſpolita *calamitas* w experymencie wſzyſtkich, Imię Auktora utaione, ukryte, gdźieś zagrzebione głęboko. Jakoby to każdy práwie winowayca *Gygis annulum*, pierśćień przy ſobie Gigeſow nośił, przy ktorym by i ſiebie, i imię ſwoie utaił. Przeciwnie kiedy ſię cożkolwiek dobrego obierze i ſtánie: aż ći zaraz co żywo głoſza, ryſuia imiona. Ten albo ow zbudował, wyſtáwił i dokázał. Iáko tam z tey okazyi Trajana: *Herbam parietariam*,

riam, ziołkiem po ścianach pnacym się nazwáno, że on swoie imię rysował po murach wszędźie.

Acz i też same Imiona, tytuły nász by naywiększe nietrwáłe, niepámięci podległe, niewieczne: *Memoria veſtra comparabitur cineri*, pámiątka wáſza z Imionámi wáſzymi do popiołu przyrownána będźie. Imię zaś grzechu wiekopomne, nigdy w pámięci nieustanne, w wieczney trwaiace niesłáwie: *Peccatum Juda ſcriptum ſtylo ferreo in ungue adamantino*. Grzech pokolenia Judy napisány stylem żeláznym na samym dyámenćie. A o záboiu Kalisteneſa od Alexandra nápisał Seneka: *Hoc eſt Alexandri crimen æternum, quod nulla virtus, nulla bellorum felicitas redimet.* Ten to ieſt Alexandra kryminał wieczny, ktorego żadna cnota, żadne zwyćięstwa nie zgładzá. I ták choć żeś raz tylko zgrzeszył: iużeś sobie wieczne Imie grzesznika pozyskał: iuż to náwet samo w księgach wieczności: *In legibus æternis, & in mentibus Angelorum* (iáko mowi Augustyn) zapisano. Iuż z nich tego nie wygluzuiesz nigdy żeś zgrzeszył: *Dictum, factum, cogitatum æternum eſt*. Iuż Magdalena od ták wielu lat zgrzeszyła, iuż za grzech swoy dostátecznie na Máſſylyiskiey odpokutowáła pustyni, á dotych czas o niey się to czyta, i słynie, czytać, i słynać na wieczność będźie, że *erat peccatrix*, że była grzesznica.

Wszakże czyliż iey to samo za ostátnia sromotę i obelgę, á nie ráczey za známienite poczytać imię, i słáwe? Niech iáko kto chce rozumie i sadźi: Ia w tym samym dźiśiay wielkie náder i známienite Magdaleny Swiętey zakładam imię, tytuł i słáwę, że: *Erat peccatrix*, że była grzesznica. Ták iednak że się z tego należyćie wywiodę, i grzechom nie pobłażę. Ad M. D. G.

Ze kto *erat & eſt*, był i ieſt nikczemnym, ládaczym, złym, grzesznikiem, niecnota; á ktoby to międzý słáwę, tytuły liczył? Wszak wedle Doktora S. *Perſeverare in malo diabolicum*: być przedtym grzesznym, á przytym trwać w grzechu; nie ludzka to; lecz dyábelska. To ráczey nie tylko nie nagána, ále i słáwa być kiedyś lub we wszystkim, lub w wielu rzeczach lichota i *exorbitantem*; á potym niebyć. *Fuiſſe & non eſſe*: i owszem przeszłych nikczemności i exorbitancyi wielkimi poprawić dźiełámi. A czyli to szpeciło Jeftego? że będac *filius mulieris meretricis*, synem nierządney niewiásty, będac iednym herſztem łotrzykow i biegunow: *Congregati ſunt ad eum viri inopes & latrocinantes, & qua-*

& quaſi Principem ſequebantur; potym ták popráwił słáwy, że wodzem i ledźiákiem Izraela oraz i chwálebnym Izraelskich nieprzyiáciol zwycięzca został. Co szpeciło Weſpazyana: że przed Cesarstwem niemáłe miáć nagány, na Cesarstwie *in melius mutavit*, w lepszego się zámienił. Gdy Dyogenesowi ktoś zárzucał, że był przed tym niecnota i fałszownikiem monety: on nie tylko się tym nie skonfundował; lecz to sámo na swoię obrocił pochwálę mowiać: *Fateor fuiſſe tempus, quo eram talis, qualis tu nunc es: qualis ego nunc ſum, tu profectò futurus es nunquam.* Uznáwam że był ten czás, kiedym był tákim iákimeś ty teraz: assekuruię iednak że ty iákim iá iuż iestem, nigdy tákim nie będźiesz. Zátym twoie życie tobie na ohydę, moię mnie na słáwę przed światem. A toć więc o wielkiey Kościoła tego gospodyni á miásta i wszystkich grzesznikow Pátronce Magdalenie Swiętey. I ona byłá *peccatrix*, była grzesznica, ále że była tylko kiedyś *erat*: czemużby iey tego sámego za známienita nie poczytać pochwálę, imię i tytuł? nie ták iáko złośliwy o niey, innym okiem na nię pátrzacy Faryzeusz: ktory o Magdalenie u nog JEZUSOWYCH leżacey nie to że *erat peccatrix*, była grzesznica, ále że *peccatrix eſt*, że ieſt tákaż *in præſenti*, na iey ohydę ogłosił. Laertius l. 6.

Psal: 9. Applauduie sobie ukoronowány Prorok i przed Pánem Bogiem to z wdźięcznośćia wyznáwa: że go z bram śmierći wywyższył: *Qui exaltas me de portis mortis*. Lecz co to proszę zá exaltácya *de portis mortis*, z bram śmiertelnych? Snać to tu rzecz nie ták o śmierći swoiey, iáko ráczey o śmierći cudzey, o śmierći Saulowey: Poki żył Saul; poty Dawid iák pod korcem zostáwał: ledwie umarł; aż natychmiast po nim exáltácyi, wywyższenia na Krolestwo Izraelskie nabył: aż zá tym sobie mowi: *Qui exaltas me de portis mortis.* Ták to, iáko owi, ktorzy po cudzych śmierćiach na známienite wákanse, na bogáte nástępuia sukcessye; á ták i oni swoię teyże cudzey śmierci powinni exáltácya. Toż służyć może, niebogom owym: co to poki mąż groźny, zgryzliwy żyie, poty iáka táka nieboga iák z zwieszona záwsze głowa chodźi, podnieść iey nie może, nie śmie: ták iáko gdy kuropátwa, przepiorka, ma nad soba iástrzębia, sokoła. Niechże tylko ten iástrzab álbo sokoł umrze, aż też głowę podnośic, aż też w gorę podlátywać sobie, zátym nocić: *Qui exaltas me &c.* Pánie weyzrzáłes kiedyzkolwiek na

K mnie

mnie. Ieżeli to zaś rzecz o śmierći własney: á co to znowu zá exaltácya tákowa? W ten czas dopiero kogo promowowáć,wynośić,wywyżſzać kiedy iuż nieborák *in portis mortis*, bliſki tudźieſz śmierći. Chyba że to i o tákowa *juſtitiam diſtributivam*, na ſwiecie nie trudno. Promowuia owo,wywyżſzáia láda kogo, w niczym niezáſłużonych dobru poſpolitemu młokoſow na wyſokie i intrátne urzędy: á ludźie i w láta, i w tálenta, i w záſługi doyzrzáli, we wſzyſtko *bene meriti* odłogiem zoſtáia, żádney ſię exaltácyi i reſpektu doczekáć nie moga: w tym gdy iuż życie na ſchyłku, gdy práwie duſza w gardle, aż im na ten czas dopiero ten álbo ow deferuia urzad: Senátorſka częſtuia toga, gdy ſmiertelna gotowáć by potrzeba koſzulę; buláwy, láſki, pieczęci,álbo inne lub koronne, lub źiemſkie *inſignia* wręce tkáia; kiedy ráczeyby oſtátnia trzeba podáwáć gromnicę: więcże tácy przy tákowych ſwoich exáltácyach, odżywać by ſię mogli: *Qui exaltas me de portis mortis.* Niektorzy ſłowa pomienione czytáia: *Qui exaltas me de portis litium.* Ktory mię práwi wywyżſzaſz z bram niezgod i poſwárkow,ſpraw i terminow práwnych. Iákoż niezgody, poſwárki prawdźiwie: *Portæ mortis*, brámy śmierći. I ták ieſt owo kto niezgodny ſwarliwy, nie śćierpi, ięzykiem ſzermuie i przycina: o iuż mu to ſámo *porta mortis*, bráma, okázya śmierći, że od láda kogo záginie márnie. Nuż rad ſię kto práwnymi terminámi báwi rád ſię pienia: i to mu iáko fortuny ták i życia nie przyſporzy chyba śmierći przyſpieſzyć może. Snać tu iednák ktoś poſwárzywſzy ſię, poiedynkowáwſzy, Antágoniſtę pokonał, máiać ſpráwę ná ſadach w Trybunale ſzczęśliwie wygrał, z wygrániey, ſubſtancyi i groſza nábył. Więc dźiękuiać Bogu noci: *Qui exaltas me de portis litium, &c.* Remigius powiáda: *Hoc loco portæ mortis pro iniquis Judicibus accipiuntur*, tu na tym mieyſcu przez brámy śmierći, zli, nieſprawiedliwi ſędźiowie rozumieć ſię máia. I záprawdę zły, nieſpráwiedliwy ſędźia śmierći ſię rowna: á czyli iednego na fortunie, na reputácyi, na ſámym náwet uśmierći zyciu: ſzczęśliwy kto przy dobrey i ſpráwiedliwey ſpráwie przed tákowym uſkrobie ſędźia, nocić ſobie może: *Qui exaltas me &c.* Uczony Lorinus twierdźi, że też brámy pomienione *pro magiſtratibus*, zá urzędy poſpolite brać ſię moga. Iákoby to za iedno było *porta mortis* i *Magiſtratus*, Bráma śmierći i urzad: á Temiſtokles coś gorſzego nad śmierć ſámę

ſa-

ſadźi mowiać: *Si mihi duas oſtenderitis vias, quarum una ad ſepulchrum, altera ad tribunal duceret, multò libentius ingrederer eam, quæ recta ad ſepulchrum ducit:* Ælianus. Gdyby mi kto dwie drogi ukázał, z ktorychby iedna prowádźiła do grobu, druga do urzędu ſadowego, ráczeybym ſobie, drogę do grobu prowádzaca obrał. A że u Loryna pomienionego więkſza część Doktorow, *per portas mortis*, przez brámy śmierći, rozumie grzechy ludzkie, zwłáſzcza ſtoſuiać tu ſłowa Apoſtoła narodow; *Per peccatum mors in mundum intravit*, przez grzech práwi iáko, przez brámę iáka śmierć na ſwiat weſzła; więcże ſnać tu Pſalmiſta Pańſki, wſpomináiać ſobie na przeſzłe grzechy ſwoie, iáko to na nierzad z Berſabea, na záboy Uryáſza, oraz máiać wzglad na to, że będac przed tym tákowym grzeſznikiem, za łáſka Boża byc nim przeſtał: *Erat peccator*, to ſámo ſobie zá oſobna policzył exaltácya: *Qui exaltas me de portis mortis.* Ták to, iáko gdyby kto w ćiężka chorobę západſzy, i práwie *in portis mortis*, w brámach śmierći ſtánawſzy, z nich ſzczęśliwie wyſzedł; nietylko nie miałby tego za nieſzczęśćie, ále owſzem za ſzczęśćie i zaſzczyt. A ieżeli Dawidowa w tey mierze i z tey miáry exaltácya i chwála: Iákież więc Magdaleny z tego ſámego imię, tytuł i ſłáwa, że *erat peccatrix*, że będac nie tylko *in portis mortis*, ále ſnać i za brámę ſię záćiekſzy, názad ſię cofneła i popráwiła imienia i ſłáwy. Też ſáme *portas mortis*, to ieſt grzechy, á oraz wſzelkie ponęty ſwiátowe rzuciwſzy pod nogi, tym wyżſza ſobie, ſtánawſzy nád nimi, z nichże wyſłáwiła exáltácya, z Dáwidem ſobie nocać: *Qui exaltas me de portis &c.* Wielka to nieprzyiáćiela pokonać, ále to więkſza iuż zwyćięzcę nád ſoba, práwie ſię z ſmiertelnych wyſunawſzy popiołow na głowę iego zetrzeć: podobnie iáko ow Leonidas, ktory iuż między trupámi na poboiowiſku leżać, powſtáwſzy z ſrzod tychże ſámych trupow á złożywſzy *trophæum*, krwia włáſna napiſał: *Victoria de Argivis*, zwyćięſtwo z Argiwow.

A co proſzę przy ſtworzeniu ſwiáta między Boſkimi przodkowáło dźiełámi? cożby inſzego ieżeli niedzień. Wſzák Pan BOG naprzod ſtworzywſzy ſwiátło: *Fiat lux*, natychmiaſt dnia koordynácya uczynił. Na czym że zaś tá koordynacya? oto wſzyſtka rzecz na tym: *Factum eſt veſpere & mane dies unus*, ſtał ſię wieczor, i poránek dniem iednym: w przod tu wieczor niż poránek kłáda. Boć to owo nie dobrze,

brże, kiedy owo u kogo na poczatku buczno, iaśno, ſwietno, á potym chudociemno: *Nubes & caligo in circuitu ejus:* Wprzod u niego *mane*, á potym *veſpere.* Iáko u owego ktorego Dyogenes widzac wieczerzáiacego bardzo po chudopácholſku i mizernie, rzecze do niego: *Si ſic prandiſſes, non ita cænaſſes.* Gdybyś był ták obiádował, nigdybys był ták nie wieczerzał. To ieſt: gdybyś był na poczatku ſkromnie wſzyſtkiego używał, tobys był miał i na dálſzy czas za doſyć. Nuż i to pewnie nie lepiey kiedy u kogo wprzod *mane* sliczny, weſoły poránek ſkromności, pobożnośći i cnoty, á potym *veſpere* gruby i ponury ſwobodnego ládaiákiego, zepſowánego życia, wyuzdáney niecnoty wieczor. Tákim był ow Tyberyuſz o ktorym Hiſtoryk: *Tempora illi morum diverſa: Egregium famâ vitâque quo ad privatus vixit.* A potym co? *In omnia dedecora prorupit,* na wſzelkie ſię roſpáſał niecnoty i zbrodnie. Iákie więc i Kochánowſkiego ksiaźki, ktore ſię zaczynáia od Pſalmow, á koncza ſię na fraſzkách. A u ciebie iáko Magdaleno? Ale na coż ſię i pytać? komuż álbowiem niewiádome ſwobodne oneyże na poczatku życie: życie práwdźiwie od wieczora zaczęte. Lecz potym za podięta pokuta, o iák piękny miłośćia IEZUSOWA zapálony cnot wſzelákich náſtapił poránek, á zatym dźień ſzczęśliwy, weſoły, dźień we wſzyſtkie duchowne ſplendory obfituiacy, we wſzyſtko iasny. *Factum eſt veſpere & mane dies &c.* Czyliż to iednák ten ſam wieczor nie z ohyda Magdaleny? ktoby to ſmiał twierdźić; że z ohyda? nie ſzpeci to poranku, nie ſzpeci dnia, że mu ciemna kredenſuie noc: I owſzem taż ſáma oſobna mu przynoſi ozdobę i wdźięczność, cienia poprzedzáiacego alternata. Więc żeby i o Magdalenie przy podobney alternácie nie ináczey rozumieć. Ták żeby i ona ſáma nocic o ſobie mogła: *Nox illuminatio mea in deliciis meis.* Z ſamey práwi przez pokutę rugowáney grzechowey nocy, zábieram iaſność i ſłáwę. A tak ieżeli Jobowa Cora to ſobie pozyſkáła imię, że ia dniem iednym nazwáno: *Et vocavit nomen unius diem.* Czemużby tym ſamym Magdalena przy iey wieczorze i poranku, ſłynać niemiáłá nazw iſkiem imieniem i tytułem? Wſzák iákby to za iedno, co *erat peccatrix.* Ieżeli ſię Archimedes i Kozroes ſwoim kryſztáłowym w ktorym ſię wſzelákie plánety i gwiazdy, lunácye, *ecclipſes*, dźień i noc wydáwały, zaſzczycał i delektował niebem. Czyliż IEZUSOWI z Magdaleny przy tákowey ták

własnie iák na niebie; dnia z noca koniunkcyi nie podobna kombinacya?

Niewiemże czyli to Cant: 8. nie rzecż o Magdalenie? Obrocono tám na kogoś co żywo oczy, z podźiwieniem oſobnym i pytániem: *Quæ eſt iſta, quæ aſcendit de deſerto.* A co to práwi za oſoba co z głębokiey wychodźi puſtyni? 70. czytáia: *Quæ aſcendit dealbata*, ktora wychodzi wybielona nad zwyczay? Niech iednák iáko kto chce na Dámę pomieniona pátrzy, czyli na wychodzaca z puſtyni, czyli też z łázni. Iá w niey ſamey *ad vivum* wyrážona Magdalenę widzę. O w iák grubey i ona wſrzod wſzelákich iádow i gádzin grzechowych zoſtáwáła puſzczy: iák oſobney dla tychże grzechow potrzebowáła łazni. Wſzák niedarmo ia *dealbatam* wybielona zowia, bo ſnać było co wybielac i płokać. Gdy iednak z tey puſzczy, z łázni wychodźi; czyliż z tad na ſię iáka záciaga obelgę? á nie ráczey známienita zábiera ſłáwę, na podźiw źiemie i cálego nieba: *Quæ eſt iſta, quæ aſcendit de deſerto dealbata.* Inſzego tu niewſpominaia imienia kto to táki, iáko ſię żowie: *Vnde domo?* doſyć na tym że *dealbata* wybielona, wyczyſzczona z wſzelákiey grzechowey zmázy przez pokutę. Iákoby rzeczono że *erat peccatrix.* To iey imię, to tytuł, to ſłáwa, o inſzym nie pytay. Rzymſcy Tryumfátorowie od zwyciężonych náżywáli ſię nieprzyiaćioł, Národow i fortec. Scypio Affricanus od zwyciężoney Affryki, Traianus od zhołdowáney Dácyi kázał ſię náżywać Dácicus: Magdalena od pokonánego grzechu *erat peccatrix.*

Iákże tedy na tymże ſamym známienitey oneyże nie fundować pochwáły? Nie ſzpeciło to Aaronowey láſki, ze ſię w ſmoka na Fáráonowym zámieniwſzy Páłacu, potym ſię w sliczny kwiat i owoć w Boſkim rozwineła przybytku. Cóż za obelga Magdaleny że przedtym ſmoczych iádow grzechowych pełna będac, one potym wyzionawſzy we wſzelákie za kwitła cnoty, w drogie ſię práwey pokuty pomnożyła owoce. Przedźiwniey dáleko niżeli owo Cypryſſowe Weſpázyana drzewo, ktore w nocy od potężnego obálone wichru; tym piękniey nazáiutrz wykwitło. Nie pogánił oblubieniec oblubienicy, kiedy ia do lilii między cierniem przyrownał: *Sicut lilium inter ſpinas.* Toćby i Magdalena z grzechowego przez pokutę wykorzenionego ciernia nie ohyde ále ſłáwę i ozdobę zábierać miáła: wſzák i ſymboliſta między ciernie[m] o-

ſadźoney rożу przypiſał: *Coronant non violant ſpinæ: Eſt quoque flori ſpina decori.*

Nie kładła tego ſobie Oblubienica za uymę urody y wrodzoney udátnośći, choć ſobie czárność na twárzy *in præſenti* przyznáła: *Nigra ſum, ſed formoſa*, czárna ieſtem, ále z tym wſzyſtkim dorodna. Czyliż dopiero Magdalenie to przeſzkoda do ſławy, że *in præterito* była kiedyś záczerniáła na duſzy, ále potym piękniey wybieláła nad ſnieg. Gen:27. Przyrownywa Izaak Pátryárcha w błogosłáwienſtwie ſwoim ſyna Iákoba do zápachu buyney w zboże roli: *Ecce odor filii mei, ſicut odor agri pleni.* A co to roli ſzkodźi, że ia orza, gnoia, kiedy potym w bogáta poráſta kreſcencyą: á porásta tym piękniey, im bardźiey przed tym zágnoiona była, ták wydáwáiać zápach, iákoby nigdy gnoy ná niey nie poſtał. Co ſzkodźi źiárnu, że obumiera w źiemi, kiedy potym pięknie w kwiát y kłos wyráſta. A co to ſzkodźiło cudownemu na godach Galileyſkich winu, że przed tym proſta woda było: *Guſtavit architriclinus aquam vinum factam*, kiedy ſię potym nie láda pokázáło winem; ták dálece że ie nad to wino przełożono dáleko, ktore nigdy woda nie było, oſadzono za lepſze niż pierwſze: *Tu autem ſervaſti vinum bonum uſque adhuc.* A toć więc o Magdalenie przed tym grzeſznicy, potym wielkiey Swiętey w porownániu tych, ktorzy nigdy grzeſznikámi nie byli. Ztąd przez Proroka Pan BOG: *Si fuerint peccata veſtra ut coccinum, quaſi nix dealbabuntur:* choćby wáſze grzechy były iáko naytrwalſzy w kolorze ſwoim ſzkarłat, iáko ſnieg wybieleią. Na co Caietanus: *Quia diligentibus DEum omnia cooperantur in bonum, etiam peccata, ut quæ merebantur vindictam, reddantur per Divinæ gratiæ largitatem materia gloriæ.* Gdyż práwi kocháiącym Boga wſzyſtkie rzeczy pomágaią do dobrego, ſame náwet grzechy: ták dálece, że ktore záſługowáły gniew i zemſtę; obrácáią ſię przez obfitość łáſki Boſkiey w máterya chwáły. Zwłáſzcza że to pokuta ták grzechy, iáko ſłońce ſnieg gładźi i niſzczy, to teſt iákoby go nie było: *Peccata quaſi nix dealbabuntur.* Ták dálece że ſię i tu práwdźi: *Quæretur peccatum illius, & non invenietur.* Szukac będą grzechu iey, á nie znaydą.

A co to był ow Łotr, do ktorego Chryſtus ukrzyżowány rzekł: *Hodie mecum eris in paradiſo*, dźiś zemną będźieſz w Ráiu. Mogłby kto rzec: że to nie przyſtoyna Chryſtuſa do

do Ráiu wchodźącego aſſyſtencya: nuż y ráiu ſamego przez weſcie do niego, głownego łotra profánacya gotowa. Swięty iednák Auguſtyn na to: *Chriſtus mortis ac diaboli victor ſacratiſſimam ingrediens Patriam, ſecum latronem introduxit, non conculcans Paradiſum iſto pietatis opere ſed honorans, neque confundens latronis inductu, ſed illuſtrans:* Chryſtus śmierći y piekła zwyćiężca, do Swiętey Oyczyzny wchodząć, łotra z ſobą támże wprowádźił; przez to niepoſſpolnuiąc áni profánuiąc ráiu, ále ráczey honor mu czyniąc, nie zawſtydzáiąc, ále ráczey oſwiecáiąc tym iaśniey. A to ſamo na dowod, że to ſamemu ſzczegulny zaſzczyt y ozdoba niebu grzeſznik niegdy wielki, to ieſt ktory przed tym był grzeſznikiem: *Erat peccator, erat latro*, á potym nim bydź przeſtał, wedle tego co Chryſtus w Ewangelii: *Publicani & meretrices præcedent vos in Regnum DEI.* Iáwno-grzeſznicy i cudzołożnice poprzedzą was do Kroleſtwa Bożego. A ieżeli to o iákichkolwiek grzeſznikach i grzeſznicach pokutnych: coż o tak oſobney pokutnicy, ktora bywſzy kiedyś grzeſznica, á przeſtáwſzy grzeſzyć, nie tylko nigdy pokutować nie przeſtáła, ále nad to wielka zoſtała święta, ták dálece: że ſię tu piſać iey może: *Si non erraſſet fecerat illa minus.* Piſać ſię może po záwoiowánych grzechach i nałogach, co wſrzod chmur ćiemnych zoſtáiącemu ſłońcu álbo księżycowi: *Me nubila victa coronant.* Náwet nie tylko to iey ále ſamego więc Chryſtuſa ſłáwa, że z tákiey, tákowa przez łáſkę oſobną uczynił. Iáko i owego Ceſarza ktory z tym ſię odezwał: *Romam lateritiam accepi marmoream relinquo.* A zgoła ieżeli gdźie tedy tu iáko tam ieden z Pápiezow, w Malachiaſzowych proroctwách opiſány, práwdźiwie: *Pænitentia glorioſa.*

A tu iuż ſtáwmy ſobie przed oczy rożne ludźi dywizye, podźiáły. *Konkluzya*

Pierwſza dywizya tych, ktorzy od pierwſzego záżywánia rozumu, záczęli Boga kochać i kocháli go zawſze, i aż do zgonu żyćia, kochać nie przeſtáli: á ták byli dobrymi, á byli do końca: *Erant:* O ſzczęśliwe Duſze! lecz iák was máło świętą liczyć będźie wieczność, ſąd Boży pokáże.

Druga dywizya tych, ktorzy poczęli mieć ſię do Boga, poczęli go kochać, i iemu ſłużyć, ále coż potym? kiedy przeſtáli, záczęli dobrze, źle ſkończyli: Byli dobrymi, ále coż? kiedy byli tylko: *Erant &c.* Ach nieſzczęśliwi! á nieſzczęśliwi na

na wieki! O przeklęty pierwszy grzechu! na cię naywięcey potępieni nárzekać, ćiebie przeklinać będą: Iáko i te godźiny, te láta, ktore im grzeszenia poczatkiem były: naprzykład Rok piętnásty, szesnásty, osmnásty. I iednęć z tákowych, Ambrozy Swięty *ad virginem lapsam cap: 8.* rzewno opłákuie duszę, w te słowa do niey mowiać: Zkad zácznę? co pierwszego, co ostátniego rzekę? czy dobro wspominać będę, ktoreś śtráciła? czyli złe opłákiwać ktoreś ználazła: Byłaś Panna czysta w Ráiu Bożym: byłas drogim kwiátem w ogrodźie Kośćioła Bożego: byłas Oblubienica Chrystusowa, Kośćiołem samego Boga, mieszkániem Duchą S. A gdy mowię coraz żeś była: potrzeba żebys na to tyle rázy serdecznie westchnęła, że nie iesteś tym czymeś była. O co to za żáłosna, co za nágła i niespodźiána odmiána? Z czystey, niewinney, nietykáney, Boskiey Pánieńki, stałaś się skáżeniem i nierzadnicą szátańska, z mieszkánia Duchą S. zamtużem diabelskim. Coś przed tym iásniáła iáko złoto dla zácnośći pánieństwa, to teraz podleysza i wzgardźensza iestes nad proste po ktorym depcą nogámi błoto. Coś była gwiázda iásna w ręku Pańskich, to teraz iákobyś z nieba samego spádła, w twoimeś cále przygásła swietle: i w iedeneś się okopciáły zámieniła ozog, albo czarny wagiel.

Trzećia tych dywizya, do ktorych rzeczono: *In peccato vestro moriemini*, w grzechu wászym umrzecie: ktorzy Boga ledwie nie od wźięcia rozumu obrázać i affrontować poczeli, i ták dáley iáko w láta ták i w cięszkie postępowáli grzechy, zátym i w grzechach dokonáli, zle skończyli: *Erant & erunt &c.* O iákie tákowych piekło! iáka wieczność! Bodayby się byli nie rodźili nigdy.

Czwarta dywizya tych, ktorzy zácżeli wpráwdźie grzeszyć ále przestáli; zácżeli zle, ále skończyli dobrze. Byli grzesznymi, ále byli tylko *erant.* I tácy náleżą do pułku Magdaleny Swiętey: Tákimi zaś my podobno, ba bez podobno wszyscy. Nic álbowiem nie watpię, że tu nie masz między námi żadnego, ktoryby nie miał i nie czuł w sobie mocnego postánowienia więcey Boga nie obráżać, ktoryby nie miał prágnienia i woli od tad miłować Boga.

O Swięta grzesznico uproś tákowym, uproś nam grzesznym do tegoż się interesuiacym poczty, ostáteczna w ktoreybyśmy dokonáli łáskę. Známy się do tego, że Boga na się dlá nászych grzechow zágniewánego mámy, zátym i to

to známy, że i łzy násze na ubłágánie iego, i nie zdolne, i niegodne: więc zástap nas łzámi twoimi miłośćia BOGA ozłoconymi: Sciśniy za nożki tego ukrzyżowánego IEZUSA, ktoregoś się w Massylyiskiey násćiskáła, nacáłowála iáskini, á ták go poty z rak twoich nie wypuszczay, poki nam go nie ubłágasz, poki od nas nie przeprosisz, poki iego nad námi politowánia, á grzechow nam nászych odpuszczenia nie wypłáczesz.

KAZANIE
Na Swięto S. M. MAGDALENY. PIąTE.

Ecce mulier, quæ erat in civitate peccatrix.
Oto niewiásta, ktorá była w mieśćie grzesznica.

MAGDALENA práwá Nowego Testamentu Samsonka.

A Co to za niewiásta, co to o niey powiádaia, że z niey grzesznica? To pewnie Ierychońska Rahab, álbo Betsabee, álbo ktore inne z stárego Testamentu, sławne niewstydem i niesławą *scortum*? Słyszę iednak, że to Marya Magdalena, Łazarza i Marthy rodźona śiostra. Czemuż iey tu własnym nie miánuia Imieniem: *Erat Magdalena peccatrix*? Chyba że to będać *actu* grzesznica, zwáła się na ten czas Magdalena. Lecz kiedy być grzesznica przestáła, do nog się IEZUSOWYCH udáiać, kiedy iuż tylko o niey mowić się mogło, że *erat*, że była kiedyś táka, toć snac od tad inszego Imienia godna. Iákże ia tedy miánować i nazwać? Oto zowćie ia iáko chcecie, przybieraycie, naygodnieysze,

 nayzá-

nayzacnieysze, naypámiętnieysze Imiona. Zowcie słáwna Estera, Judita, Debora. Zowcie Amázonka, Semiramida, Rzymska Klelia, Kornelia: Iá zápátruiac się z iedney strony na heroiczne iey náwrocenie i pokutę, zápatruiac się na pámiętne świáta, ciáła, roskoszy, grzechu, piekła i siebie sámey zwycięstwo, zapátruiac się na zhołdowány á pod nogámi iey zostáiacy tenże świát, grzech i roskosz, á z drugiey strony máiac w oczách Lwa ośiádaiacego i iegoż rozdzieráiacego Samsona, z niegom dźisiay á nie z kogo innego umyslił Magdalenę málowáć: á ták w niey práwa nowego Testamentu Samsonkę na widok niebu i ziemi słáwić, pod tym ia sámym Imieniem ogłośić. Ad M. D. Gl.

Znać to po samym, ktorymeś się iesżcze grzesznica nazywáła imieniu, czymeś Magdaleno? Samson wedle interpretácyi: *Sol*, słońcem: *Maria Magdalena Stella magnifica*. Wielka, Mośćiwa, Wielmozna, przednieysza, gwiazda: *Primæ magnitudinis sidus*. A lubo gdźie indźiey: *Magna quandoque nomina mentiuntur*. Wielkie imiona drobney cnoty i męstwa, á często sámey niecnoty pokrywka: Magdalenę iednák święta zá iey náwroceniem, to sama naprzod heroiczna pokuta, to inne wysokie czyny, známienite akty i rezolucye dlá Boga, krom imienia, z naywáleczníeyszymi Samsonámi rownáia. Lecz kto widźiał żeby niewiásta Lwa ośiádać miáła? Wiem że konia iáko naychybczeyszy męszczyzna z Amazonkámi ośiadáła Semiramis. I násza Wanda Polska, gdy Rytygerus Ksiaże Niemieckie, chcac ia do swego przyniewolić Małżeństwa, z woyskiem na nię przyciagnał, na niegoż przeciwne, i ona sáma *in persona* konia ośiádszy, sprowádźiła szyki: *Fæmina ingens animi munia Ducis per eos dies induit*. O poczatku tákże Herbu Ráwicza czytam, że umieráiac Krol Angielski Synowi Krolestwo, á Corce skarby Krolewskie zostáwił; dlá ktorych gdy ia chćieli postronni mieć zá Małżonkę Krolowie; Pánowie Angielscy żeby z nia skarbow nie strácili; rádźili brátu, áby śiostrę na pożarćie Niedzwiedźiowi dáwszy, przy skárbach się został. Wrzucono tedy Pánnę do Niedzwiedźia, ktorego ona pásem okiełznáwszy, na nim z iáskini wyiáchała. Co Krol obáczywszy á przeprosiwszy śiostrę, w Małżeństwo ia Ksiażęciu Lotháryńskiemu oddał: z ktorym máiać wiele Synow o to się stárała, iz im za Herb Pánnę ubrána, Niedzwiedźia ośiádaiaca dáno. Wiem i to, że Europa Pánna przez Hellespont na wole

Tacitus.

wole się przepráwić chćiáła: wszák że od niego zbyta, na dnie się morskim zostáwszy nie spłyneła do brzegu. Zeby zaś Lwu płec biáła podołac mogła: Iedyney to chyba dźiśieyszey Heroiny dźieło. Co ieżeli ták: wprzod by się Samsonowi żeby z niego abrys na Magdalenę przeiać, krotko przypátrzyć.

Judic: 14. Wychodźi Samson na gody weselne, na odebránie dożywotniego przyiáćiela z własnymi Rodźicámi, do Tamnáty Filistyńskiego miásta: *Descendit itaque Samson cum Patre suo & Matre in Tamnata*. W tym się w drodze pozostánie, odłaczy od Rodźicow, zbliży do winnic mieyskich: aż mu lew srogi drogę zábieży: *Cumque venisset ad vineas oppidi: Apparuit ei catulus Leonis sævus & rugiens*. Nie foremne *augurium*, nie dobra, nie pocieszna wrozka Samsonie. Gdy się po Oblubienice wypráwuiesz, Lew ci droge záchodźi: *Apparuit catulus Leonis &c.* Lew to iakiś albo lwica tá twoia przyszła oblubienica będźie, dźika, gniewliwa, rykliwa, nie ugłáskana, *sæva rugiens*. Acz i tu Rodźicom nauka: żeby oko i pilność na dźiatki, na potomstwo mieli. Niech się Syn bez Oyca, albo dozorcy, niech coreczka bez Matki, nigdźie nie przewiia, niech sámopas nie tuła, z oka nie schodźi. Ináczey na iákiego okrutnego, złośliwego, álbo sprośnego zwierza: *Singularem aprum exterminantem vineas* nátrafi; Cnoty się, łáski Boskiey i poczciwośći pozbáwi, nabáwi sromoty, złego nauczy: *Separaverat enim se Samson à Parentibus suis, & tunc occurrit ei Leo, ita quod Parentes ejus non viderunt*, mowi na przestrogę Liranus. Udáiesz się iesżcze Samsonie do Tamnáty: *Descendit in Tamnata*, to iest, *ad DEI obsequium, in virtutum gymnasium, in perfectionis urbem*, od złego do pobożnego życia, od świátowey do Boskiey usługi, od grzechu do cnoty, iáko z Greckiego Serrarius czyta. Wiedź że o tym rzec się nie z iednym Lwem, *Leo est in via*, nie z iedna trudnośćia, nie z iedna przeszkoda i pokusa potkać i pásować przyidźie. Lecz to podobno tego Samsona droga, nie *ad perfectionem*, nie *ad gymnasium virtutum*, ále gdźie indźiey: *Cumque venisset ad vineas oppidi*, gdźieś pod wiechę gdźie wino i inne trunki szynkuia: Nie dźiwowáćże się, że na Lwa, że na *discrimen* zdrowia, i życia tráfił. *Quoties nobis ad vineas occurrit Leo, quoties ad pocula sævit terribiliter, quoties & quam horrificè inter crateras rugit*, mowi

mowi Serrarius. Iakoż nigdźie prędſze zdrowia i życia, cnoty i łáſki Boſkiey niebeſpieczeńſtwo, iák przy kuflu. Nie ták prędko Kawaler w ſzyku, opále woiennym ſzwankuie, nie ták prędko zginie; iáko przy trunku, przy ſtole. Nie darmo przeſtrzega Apoſtoł: *Sobrii eſtote & vigilate, quia adverſarius veſter diabolus tanquam Leo rugiens circuit &c.* Nuż ieżeli gdźie, tedy przy napoiu o Lwow ſmiáłych, odważnych, rykliwych nie trudno. Będźie owo drugi, co po trzyzwiu nic nie umie, *benignæ naturæ*, tchorz z niego: Niech że ſobie podleie; aż z niego Iunak, aż huczec, o woynie dyſzkurować, na poiedynki wyzywać: *Apparuit ſævus, rugiens.* Potyka ſię iednak z pomienionym Lwem, choć *cum ſævo*, choć *cum rugiente* odwáznie Samſon i iego na poły rozdźiera: *Dilaceravit Leonem, quaſi hædum in fruſta diſcerperet.* A ták ſwoim przykłádem potwierdźa, że im kto więkſzy Furyat, im więcey gáda, im ſię więcey ſroży *ſævus, rugiens*, tym ſię tákiego mniey obáwiac potrzeba. Albo też im cięższy inſult, im natárczywſzy Antágoniſta, im więkſza trudność, tym też w niey odważniey ſtáwać, ſerca nie tráćić, ſmieley nacierać: á gotowe zwycięſtwo: *Tu ne cede malis, ſed contra audentior ito: Audaces fortuna juvat.*

I toć ſię własnie w dźiſieyſzey wielkiey Heroinie Magdalenie Swiętey dáło oczywiśćie widźieć. Gdy ſię ona do Tamnaty, to ieſt od życia ſwobodnego, ſprośnego, do życia pokutnego, czyſtego, doſkonáłego: *Ad DEI obſequium, in virtutis gymnaſium*, gdy *ad vineas oppidi* do winney Mácicy IEZUSA, gdy do nog IEZUSOWYCH udáie. Wſzák ſię ſam ták názwał: *Ego ſum vitis vera.* A czyli ſię z iednym Lwem odważnie potyka? *Apparuit ei catulus Leonis, &c.* Uderzy ſię naprzod o nię iáko lew nie zmożony nałog, i rzecze do niey: Czego ſię kuśiſz Magdaleno? darmo! darmo! natury nie zmożeſz, tych więzow ktoremi cię za ſerce uiałem i ſkrepowáłem potężnie, łátwo nie ſtargaſz: iák ptáſzka cię na nići trzymam; choć trochę wzleciſz, potárgnę tylko, wroćić ſię i upáść o źiemię muśiſz. Náſtapi na nię i *procraſtinatio*, owa chytra ludźi zdrayczyni odwłoka, i do ucha ſzepce: Magdaleno ieſzcześ młoda, ieſzczeć láta do pokuty nie ubiegły, poczekay trochę, záżyi ućiechy, pozwol młodośći, doſyć czáſu do niewczáſu, ieſzcze wypokutuieſz i nad to.. Pokuſi ſię i *puſillanimitas* ſzczupłość ſerca i Fantázyi Chrześćiańſkiey, w rodźona boiazń;

boiazń: i ta polekku poſzeptywać pocznie: Magdaleno dokąd? *Quo vadis?* reflektuy ſię, poráchuy ſię z śiłámi: ieżeli ten rozbrat z roſkoſza, ieżeli życie pokutne, życie oſtre, náwet i pokuſy ták ćięſzkie ktore cię czekáia znieśieſz? ieżeli w tey rezolucyi do końca wytrwaſz? pámietay że ſobie do życia ſwobodnego ſteſkniſz. Ieſzcze ſtánie z iedney ſtrony: *Præſidentia in Miſericordia DEI*, prezumpcya álbo zbyteczna ufność w miłośierdźiu Bożym, i ta ſię z perſwázya odezwie: O coć idźie Magdaleno? na co ták wielkie i nágłe zawody? Ieſzcześ ſię nie nagrzeſzyła. Większych nád cię grzeſznikow było i grzeſźnic ták śiła. Dobry, miłośćiwy Pan Bog, doſyć przy końcu życia w pierſi ſię uderzyć á wſzyſtko odpuśći. Z drugiey ſtrony ſtánie deſperácya i ta nie mniey wymownie ſzermuie ięzykiem; z ſtráchem, i trwoga na Magdalenę naciera: Ey na co práwi o tym, na coś ſię zápedźiła i myślić? Wieſzże coś pobroiła Magdaleno? Wieſzże, iák to Bog ſurowy, nieubłágany na grzeſznikow, że za ieden grzech piekłem wiecznym kárze? Ty ich ták wiele liczyſz. W co za tym dufaſz? że tego ládaczym zbędźieſz, ladáczym ſkropiſz. Lepiey dać pokoy, lepiey ſię nie záwodźić darmo. Pewna roſkoſz i ućiecha; á odpuſzczenie nie pewne. Na coż ſię káſać i wázyć? Ale ſłuchayćie iáko tym wſzyſtkim Antagoniſtom replikuie Magdalena, iáko gotowym płáci? Odpowiáda naprzod nałogowi: *Volenti nihil difficile*, chcącemu nic trudnego. Chcieć tylko ſzczerze, á iuż wſzyſtko łátwo. Nayciężey raz ſię odważyć, raz złámać, choćby ſobie i gwałt uczynić. A czemużby dla nieba, dla zbáwienia, i ſamey natury nie gwałcić? Woſlátku: *Non ego, ſed gratia DEI mecum*, czego ia moia nie zmogę śiła, to Boſka przemogę łáſka. Odpowiáda i prokráſtynácyi odwłoce z Auguſtynem: *Cras & cras: cur non hodie finis turpitudinis meæ?* Iutro, iutro: czemu nie dźiś termin ſprośności moiey? Co ma być potym, czemu nie zaraz? Im dáley w las tym więcey drew. Im prędźey tym lepiey. A kiedy Bog do tego momentu, do tego mieyśća, do tego aktu, do tey okoliczności łáſkę ſkuteczna przywiazał. Odłoży *puſillanimitati*, wrodźoney boiaźni i máłośći ſerca, z tymże Auguſtynem: *Potuerunt hi & hæ:* Mogli ci, oſtre, ſurowe, pokutne wytrzymać życie, á ia czemu nie mogę? Umiáłam grzeſzyć á nie mam umięć pokutować za grzechy? Nie ſtráſzny mi był grzech, ſad Boży i piekło: á ma być ſtraſzna pokuta?

pokuta ? gdy mieć będę rzeczy oſtátnie w pámięci i w o-
czach, oſobliwie nieſkonczona wiecznosć, chcieć mi ſię ro-
ſkoſzy nie będźie, na iákie ſię nie odwáżę pokuty i oſtrośći
żyćia ? Woſtátku *omnia poſſum in eo, qui me confortat.*
Czego przy Boſkim nie zniosę posiłku ? Przywiażę ſię do
nog JEZUSOWYCH włoſami, ſercem i ſtátecznym affe-
ktem do Boga; á on, *qui dedit velle, dabit & perficere.*
Ktory podał dobre do ſerca chęci, ten ie też da wypełnić,
do ſkutku i końca przywieść. Naoſtátek prezumpcyi i de-
ſperácyi iednymże odetnie zamáchem: Daycie mi práwi po-
koy: Precz odemnie zwodźicielki. Ani ia w miłośierdźie
Bożе grzeſzyć nie myślę, áni też przy moich zbrodniach
dlá Boſkiey ſurowośći deſperować nie będę. Wiem że Bog
miłośierny, wiem że oraz ſpráwiedliwy: ále wiem i to, że
miſericordia ejus ſuperexaltat judicium: miłośierdźie iego
przewyżſza ſad i ſpráwiedliwość iego. A ták mię dobroć i
łáſkáwość w nádźiei gruntować i wſpierać, ſpráwiedliwość
boiaźnia miarkować będźie. Gdy tedy ták potężne impre-
zy nie uyda, iuż iák naygłownieyſzym ſzturmem owi Triarii
ſwiat, ciáło, álbo roſkoſz á naywięcey czart przeklęty na Ma-
gdalenę ſię wywra i nátra: *Adverſarius veſter diabolus tan-
quam Leo rugiens.* I naprzod pochlebnie, łágodnie iáko nie-
gdy z Auguſtynem, z Magdalena tráktować i umáwiać ſię
poczna: *Siccine vos deſeris?* Ták że naś to opuſzczaſz poſt-
ponuieſz, náſza przyiaźnia i affektem gardźiſz Magdaleno ?
A gdy nic tym nie ſpráwia: rykiem ſię wſzyſcy ſtráſznym i o-
gromnym, á oſobliwie Lew piekielny na Magdalenę oburza:
Apparuit catulus Leonis ſævus & rugiens. Wiedźiáła iednak
Magdalena że to ten Lew tylko na pozor, tylko ná oko,
w ludźkiey tylko imáginacyi, w powierzchney apparencyi
ſtráſzny: *Apparuit ſævus, &c.* i mężnie ſię z nim potkáła.
Latrare, rugire poteſt, mordere non poteſt niſi volentem.
Iać ſię go tylko, oſmielić na niego, ſtáwić ſię mu rezolutnie;
á iużeś go iáko nikczemne, pierzchliwe przełámał kozlę. *Di-
laceravit Leonem tanquam hædum.* Nad tym on tylko do-
kázuie, kogo ſobie znayduie powolnym. A ták gdy ſam *in
perſona* przemoc Magdaleny nie może; kogo innego na
ſwoie ordynuie mieyſce, ſił oſtátnich ruſza. Tu Magdale-
na do domu Faryzeuſza, w ktorym Pan IEZUS zaśiádał bie-
ży; á tu iey odedrzwi ſamych záſtapi umowiony, nápuſzony
od czarta ſamego reſpekt, i przekłádać pocznie: Co dlá Bo-

ga

ga czyniſz ? do kad ták beſpiecznie, ták płocho, ták nieuwá-
żnie w dom cudzy nie proſzona wchodźiſz ? Co o tobie po-
mysla, co rzęka: *Quid dicent?* oſadźa cię za Importunkę, za
beſpiecznisię za ſzálona: oſadza żec to co czyniſz, z deſpe-
rácyi pochodźi, że zwatpiwſzy o káwalerach, że cię nikt nie-
poymie, dewotka zoſtáieſz. W co náwet owe twoie przy-
iaźni, konfidencye, rozrywki ? iáko owym twoim konfidentom
towárzyſzkom w oczy weyzrzyſz ? Záſtapi iuż iuż w progu
zálegáiacy we drzwiach práwie zárzucony od tegoż czarta
przed oczy wſtyd, i publiczna ná czoło wyſtapi konfuzya:
i te álbo podobne puſzcza do ſerca zárzuty i reflexye: Ma-
gdaleno, gdźieś wſtyd podźiáła ? Na inſzyby ſię przynay-
mniey czas i mieyſce záchować, gdźiekolwiekby na uſtroniu,
w kaćie, w oſobnośći na IEZUSA napaść, upilnować, do ſe-
kretnego pokoiu na ſpowiedź záprosić. Tu gośći, tu ludźi
rozmaitych pełno, wſzyſcy na cię iák na rároga pátrzyć, dźi-
wować ſię będa. Zbędźie iednák i tych łátwo Magdalena.
Odpowie reſpektowi: Niech ſwiát iáko chce z ludźmi o
mnie ſadźi, bylem ia ſadow Bożych uſzła: *Si hominibus pla-
cerem, Chriſti ſerva non eſſem.* Gdybym ſię na ludźkie o-
gladáła rożſadki, trzebaby mi Boga i duſze zápomnieć. Od-
powie wſtydowi: Precz teraz wſtydźie: w ten czas było przy-
bywać gdy cię było naywięcey potrzeba, gdy ſię zábieráło
na grzech. Nie wſtydźiłam ſię grzeſzyć, á ma mię byc w-
ſtyd pokutować ? W oſtátku niech ſię i náwſtydzę; á tym
krotkim wſtydem, wſtydu wiecznego uydę, nimże przeſzłe
moie niewſtydy Bogu nadgrodzę. Ták tedy więcey nie-
myślać i nie mowiac, przez te ſię wſzyſtkie przedźiera tłu-
my: iákby iey oczy wybrał, wchodźi we drzwi, wpáda do
Izby: *Importuna convivio, opportuna beneficio*, nie uwá-
żáiać czy wcześnie czy nie wcześnie ? upáda do nog IEZU-
SOWYCH, łzami ie polewa, włoſami ośiera, uſtámi cá-
łuie, drogim ſmáruie oleykiem: *Lacrymis cæpit rigare pe-
des ejus, & capillis tergebat.* A tuż ſobie zátym i tego
drugiego Lwa z pokolenia Judy: *Leonem de Tribu Juda*, to
ieſt ſamego tym łátwiey tymiż ſámymi włoſami káptuie, wia-
że, dewinkuie IEZUSA. Wſzák i u Samſona moc i ſiła była
przywiazána do włoſow. Iuż iey ten Lew *non apparuit ſæ-
vus & rugiens.* Iuż ſię iey nie ſtáwił ſtraſznym, ogromnym,
rykliwym: ále ráczey wdźięcznym, łágodnym, łáſkáwym, nie
na pozarcie ale na obronę na przeciw owemu Lwu Faryzay-

ſkiemu

ſkiemu, ktory na Magdalenę naſtępował na ſercu: *Si ſciret quæ & qualis eſſet mulier &c.* Tak go ſobie zhołdowáłá,
ták zniewoliła, ták odmieniła Magdalena: *Naturam mutavit amor.* Certuyże z tymi Lwámi Magdaleno: z iednym
wſzyſtka ſiła, i męſtwem Chrześćiańſkim, z drugim iák
naywiękſza pokora i nábożenſtwem: tym ſię záchęcáiać do
Plutarchus. odwági, czym niegdy Craterus animował Alexandra: *Macte Alexander, pro regno tibi cum Leone pugna:* Mężnie
ſobie poczynay: o Króleſtwoć że lwem potyczká. Tobie
Magdaleno o Boga, o Duſzę, o Króleſtwo niebieſkie idźie.
Wſzák gdy nieiáki Hanno Pænus prezentował ugłáſkánego
od ſiebie Lwa, od Kartagineńczykow oſadźony na gárdło,
iákoby ſobie przez to o Pánowániu i Krolowaniu zábierał,
Apud Bayerlinck. i czynił wrożkę: *Quaſi omen eſſet regni affectati.* A ták
iuż ſię więcey i ty mądry á dworny Salomonie o mężna niewiáſtę na oſtátniey ſwiáta linii niepytay: *Mulierem fortem,
quis inveniet? procul & de ultimis finibus.* Nogi u człowieka iáko u Mikrokoſmu, u máłego ſwiáta, właśnie *ultimi
fines* oſtátnie częśći i iákoby terminy. Otoż mężna, odwáżna Mężycę dzyśiay nie gdźie indźiey, tylko przy nogach IEZUSOWYCH ználeść, i z tąd ia ſzácować: *De ultimis finibus pretium ejus.*

Ieſzcze iednák zoſtaie przypátrzyć ſię krotko co też
Samſon co i Magdalena za *fructum belli & victoriæ*, za
korzyść i ſpoliał że Lwa pokonánego odnieśli? Oto práwi:
*Poſt aliquot dies revertens, declinavit ut videret cadaver
Leonis: Et ecce examen apum in ore Leonis & favus mellis.*
Po kilku dni wrácaiąć ſię z Tamnaty Samſon, wyboczył z
drogi żeby był obáczył trupa Lwiego: á oto roy pſzczoł w
uſtach Lwa i pláſtr miodu. Lecz coż tu ták oſobnego w tym
trupie, w tym Lwie umarłym widźieć? *Declinavit ut videret cadaver.* Nie zapátruy ſię tu Samſonie na *favum mellis*, na ſam miod i ſłodycz; bo to dźiecinna, ále na to iáko to śmierć i naypotężnieyſzych Lwow łámie, że to i że
Lwa trup, *Cadaver Leonis.* Acz i wyśćie nierozumne głupie pſzczołki, ktoreśćie to ſobie znikoma ſię uwiodſzy ſłodycza, ták ſtráſzna i niebeſpieczna upodobáły konſyſtencya.
Kto widźiał fundować ſię, ośiadać beſpiecznie we Lwiey otwartey páſzczy: *Ecce examen apum in ore Leonis.* Lepieyś ſobie do nog ſię udawſzy Lwa z pokolenia Judy poſłużyła Magdaleno. W prawdźieś ſię iuż, i :y w kiy, i pázury

Lwa piekielnego iáko pſzczołka nieoſtrożna doſtáła była.
Obáczywſzy ſię iednák, mocnieś go práwa Samſonko złámáła. A zátym obrzydł ci ſwiát, obrzydła roſkoſz iáko przegniły trup: *Cadaver Leonis*: obrzydły wſzyſtkie grzechowe lub
na pozor powábne ſłodyczy, iáko na śmierći, na trupie, na
zgniłiźnie, na ſcierwie oſadźone łákoci. A na to mieyſce
inſze ćię práwdźiwſze, gruntownieyſze, ſłodſze nad kánar, po
zwyciężonym Lwie piekielnym potkáły wety: *Leone occiſo
naſcuntur virtutum examina, melliſque favi dulciſſimi, qui
ſunt conſcientia bona, mentis quies & gaudium, fiducia in
DEum, ſpes æternorum bonorum*, mowi Serrarius: Po złym
wściekłym, uſtáwicznie nadſzczekiwaiacym ſumnieniu, náſtapiło dobre, ćiche, weſołe ſumnienie; po owych niepokoiach, zámieſzániach, turbácyach na duſzy, náſtapiło pożądáne na umyśle uſpokoienie, po zmyślonych weſołośćiach práwdźiwa, ſerdeczna rádość, po pewnym piekle i potępieniu, zátym oſtatniey deſperácyi, ufność w Bogu i nádźieia o dobrach wiecznych. A ſłowa do Magdaleny wymowione:
Remittuntur tibi peccata: Odpuſzczáiać ſię grzechy, czyliż i to nie *favus mellis?* czy nie ſłodkie, czy nie miodopłynne ſłowa? *Chriſtus ipſe nobis Leo ille eſt, in cujus ore
cibum mellis invenimus*, Chryſtus on ſam Lwem nam ieſt,
w ktoregośmy uſtach pokarm miodowy ználeźli, mowi Swięty Paulinus. Co mowić o owych duchownych poćiechach
i ſłodyczach? ktorymi ia Chryſtus na puſtyni Maſſylyiſkiey
częſtował; A dopieroż o ſłodyczach w niebie, w wiekuiſtey
chwále, o ktorych Swięty Apoſtoł: *Nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis aſcendit, quæ præparavit
DEus diligentibus ſe.*

Zátym iuż mácie *veram effigiem*, żywy obraz Magdaleny Swiętey, iáko práwey Nowego Teſtámentu Samſonki: Konkluzya
na ktory Chryſtus dnia dźiśieyſzego ſkázuiąć mowi do każdego zwłaſzcza nie pokutuiacego grzeſznika. *Vides hanc mulierem?* Widźiſz ták odważnie z grzechu powſtáiaca. Widźiſz ták ſzczerze za grzechy pokutuiaca. Widźiſz ták heroicznie páſuiaca ſię, ſwiat, ciáło i ſiebie zwyciężáiaca Magdalenę. A ty czemu nie ták? czemu inaczey? Rzeczeſz:
I iábym ci rad z grzechu powſtał, radbym ſię poprawił, ále
coż? nálog niecnotliwy? chocbym chćiał nie mogę. A zaż
i Magdalena *habituata* nálożna nie była? á przecię nałog
przełámała: Czemuż i nie ty? Rzeczeſz: Coż kiedy mię,

choćby i człowiek nie myślił, bies, pokuſa, okázya na złe podwiedźie: pokuſy ćieſzkie, ſprzeciwić ſię im nie mogę. *Vides hanc mulierem?* A zaż i tákich Magdalena pokus i okázyi, álbo i więkſzych nie miáła? Idźie mi o rozne reſpekty. *Vides hanc mulierem?* A zaż i Magdalenie rozne o ktore iey ſzło, nie ſtáwáły reſpekty ludźkie? Ale mię (mowiſz) wſtyd przed Kapłanem wyznać? *Vides hanc mulierem?* nie wſtydźiła ſię Magdalena przed ták wiela pokutować: á ty ſię przed iednym Kapłanem wſtydźiſz. Lecz ſię nie mogę na táki żal zdobyć, na iáki ſię zdobyła Magdalena. Czemu ſię ona zdobyć mogła? á ty nic? Zdobędźieſz ſię, ſtánie cię na weſołości, na ſmiechy, zarty, á na łży i płacz za grzechy nie ſtánie? Przecież (na oſtátek ſię odezwieſz) znieść ćięſzkiey pokuty nie mogę, na przykład poſtu, dyſcypliny, gdy Xiadź naznáczy. *Vides hanc mulierem?* Toś ty więkſzy nad Magdalenę delikat? to ty ſubtelnieyſzego ciáła i członkow? Znieśieſz owe bez miáry uprzykrzenia przy piiátykach, nad poſty o chlebie i wodźie cięższe, gwałt ſamey náturze w piciu czyniace. Znieśieſz owe niewczáły, nieſpánia, trudżenia ſię, ćięższe nad zákonne iutrznie, nad puſtelnicze czuyności, nad nie wiem iákie umártwienia, cáłe nocy na politykach, na konwerſacyach i BOG wie ná czym znoſzac i tráwiac, czołem biiac, ſklenice o czoło i głowe tłukac, ſzkło gryżac i połykáiac, za zdrowie z trzewikow, álbo z dołkow wykopánych oraz z źiemia piiac, popioł, piáſek, wagle w puháry kłádac i ſypiac: á iedney, i drugiey ſrzody, álbo ſoboty: *In pane & aqua*, o chlebie i wodźie wytrzymać nie możeſz? Woſtátku coż w tym maſz za korzyść? że w zębach Lwa piekielnego dyſzyſz, niebeſpieczeńſtwo uſtáwiczne, mola i robáka ſumnienia, gorzkość na duſzy nieznoſna ponośiſz i cierpiſz? Eyczuy ſię w tákim cięſzkim rázie. Poryway ſię z marnotráwnym ſynem: *Surgam & ibo ad Patrem meum.* Odezwi ſię z Pſalmiſta: *Salva me ex ore Leonis.* Zbaw mię wyrwi mię z paſzczy Lwiey Pánie. Záwołay ſkruſzonym ſercem, z pokutuiaca Thaida: *Qui plasmaſti me miſerere mei.*

Ktoryś mię ſtworzył i uformował, zmiłuy ſię na demna.

KAZANIE

Na Swięto S. M. MAGDALENY,

SZOSTE.

Stans retro ſecus pedes ejus.
Stoiać pozad wedle nog iego.

Pokuta ktora Magdalenę do nog IEZVSOWYCH rzuciła, iák ia poſtáwiła na nogi, iák wyſoce wyniosła?

CO ieſt? że Ewangeliſta Pańſki wyſtáwuie Magdalenę u nog porzucona IEZUSOWYCH, łzámi też nogi oblewáiaca pokutnymi, ocieráiaca włoſami, uſtámi cáłuiaca: *Lacrymis cœpit rigare pedes ejus, & capillis capitis ſui tergebat, & oſculabatur pedes ejus?* A z tym wſzyſtkim wyraźnie mowi, że Magdalena przy nogach nie leży, ále ſtoi: *Stans retro ſecus pedes ejus.* Ieſtże to *compatibile* leżeć u nog, nogi cáłować, i inne pomienione koło nich odpráwować funkcye, á ſtać oraz *ſtans retro?* Chyba że to u tych nog polec, ieſt powſtać nad innych: kto ták polega, *Cecidiſſe videtur*: Nie ták upáda, iáko zda ſię upádać tylko; á w ſamey rzeczy powſtáie wyſoko: *Altior à lapſu.* I owſzem ktoby nad wſzyſtkich ták uroſł żeby iuż wyżey rość nie mogł; ten by ieſzcze iedyny mogł mieć do wzroſtu dalſzego ſpoſob, gdyby u nog pomienionych upádł. Wedle owego co Pliniuſz o ſwoim Traianie: *Cui nihil ad augendum faſtigium ſupereſt, hic uno modo creſcere poteſt, ſi ſe ipſe ſubmittat ſecurus magnitudinis ſuæ.* Kto iuż wyżſzym być, wyżey powſtać nie może, ma z tym wſzyſtkim ieſzcze ieden do wzroſtu ſpoſob, to ieſt gdy ſię poniży. Ták właśnie i Magdalena upádſzy do nog IEZUSA: *Haud cecidit verum potuit cecidiſſe videri.* I owſzem co o kim innym Stráda: toby o Magdalenie prawdźiwiey: *Magnus licet is habitus fuerit ante dum ſtaret; in*

casu tamen ac jacens, ceu prostratus disjectusque paries major apparuit. Wielkim on był w práwdźie poki stał, gdy iednak upadł i poległ, iáko obálona i na źiemi leżąca ściána álbo kolos, tym się większym pokázał. Lecz ktoż cię przecię Magdaleno pod same porzucona nogi, ták na nogi postáwił, wzrostu dodał, wysoka i známienita uráczył fortuna? ktożby inszy ieżeli nie pokuta? Ta pokuta ktora Magdalenę do nog rzuciła IEZUSOWYCH, przypátrzcie się iák ią wysoko wyniosła? Otym ia na ten czas. Ad M. D. Gl.

Ma to grzech że choćby grzesznik sobie na samym firmámencie gniázdo usłał, to go niżey samego pograży piekła. Wiem z czym się odzywał ow dumą napuszony Anioł: *Ascendam sedebo in monte testamenti:* á przecię grzech go do tego przywiodł, że sobie usłyszał: *Quomodo cecidisti?* sáme Nayiaśnieysze Maiestáty o iák pograża grzech nisko! Zaśiádał sobie na Krolewskim tronie Dawid; á przecię po grzechu z tym się odzywał: *Infixus sum in limo profundi*, uwiązłem w głębokim kále i błocie. A do kogoś z grzesznikow Pan Bog przez Proroka mowi: *Si exaltatus fueris ut aquila, & si inter sidera posueris nidum suum: inde detraham te dicit Dominus:* Choćbyś się wyżey wyniosł niż orzeł, i między gwiazdy zasadźił gniazdo twoie: i ztamtąd cię niżey samego zárzucę piekła.

Iáko iednak pograża grzech i poniża, ták pokuta wynośi.

Dowod tego Matth: 1. Opisuiąc Historyk S. Genealogią IEZUSOWĄ od tych ią słow záczął: *Liber generationis JESU Christi Filii David, Filii Abraham.* Lecz czemu tu wprzod Dawida, niżeli Abrahama kłádą? Abraham kilka set lat nad Dáwida stárszy, toć mu pierwsze w Genealogii IEZUSOWEY należáło mieysce. Chyba że to tu nie na láta, ále ná wysokie tálenta, na cnotę wysmienitą wszędźie mieć respekt potrzeba. I stáry Abraham w konkurrencyi do honorow, do fortuny, do sławy niech ustępuie młodszemu Dawidkowi, ieżeli ustępuie w talentach i cnocie. Alec nie wiem czym Dawidowa Abrahamowa przechodźiła cnotę? Práwda że *omnis comparatio odiosa:* przecięż snać Abraham nad Dawida miał siła. Abraham na roskaz Boski ochotnie własna opuścił Oyczyznę, dom, fortunę: *Egredere de domo.* Dawid wiem iák melancholiczno z Krolestwa przed Absalonem uchodźił. Abráham iedynego Syna Izaaka odważnie na ofiárę Pan Bogu ręką własną Oycowską gotow był

był zábić. Dawid wiem iáko owego z Bersabei zle urodźonego niemowlęćia żáłował, á dopieroż choć po złym Absalonie utulić się nie mogł. Nuż o cudzołostwie z Bersabeą, o zaboiu Uryasza co mowić? Ieżeli odwaga Dawidowa sławna: I Abraham piąciu Krolow Chananeyskich zwyciężcą i Tryumfator chwálebny. Czemuż tedy tu wprzod położony Dawid, postponowány Abraham? Odpowiáda Chrysostom S. *Quia Regni major est dignitas, quam naturæ.* Bo to práwi Krol, pomázaniec Boski: To zaś choć Swięty, cnotliwy, prosty iednak źiemiánin. Iákiżkolwiek Krol, tym samym że Krolem, powinien mieć swoie poszánowánie i mieysce pierwsze. Ale czyliż to ieden Dawid w Genealogii Chrystusowey Krolem. Iák wielu tam innych owych Salomonow, Ezechiaszow, Roboamow &c. liczą; á przecie ich przed Abrahamem z tego respektu, krom samego Dawida nie kłádą. Muśi tedy być insza tey precedencyi Dawidowey przyczyna. Dáie ią S. Ambrozy, iedyną *pro ratione* alleguiąc pokutę, in Apolog: de David: cap: 4. Dla ktorey własnie iáko mowi Doktor pomieniony: *Dominici generis auctor electus est a DEO.* On sam przed wszystkiemi auctorem Rodźaiu Chrystusowego obrány. A ieżeli Dawida ták wysoko pokuta wyniosła, że go nie tylko nad innych wszystkich przodkow IEZUSOWYCH, ále i nad samego Abrahama przełożyła: toć pewnie i Magdalenę z pod nog ią IEZUSOWYCH wźiąwszy, postáwiłá nie niżey. Nie niżey: bo na naywyższych wszelákich cnot, á osobliwie goracey Boga miłości stopniach. *Dilexit multum.* Nie niżey: bo na známienitych cnotom ták wysokim korrespondujących łáskach, przywileiach i dárach. Nie niżey: bo wedle sámego, bliżey i wyżey z wielu miał nad Dawida, IEZUSOWEGO serca, *secundum cor DEI.*

Wszák że w pomienionym Dawidźie, i to specyał: że iemu tylko samemu innych pominawszy Krolewski przyznáno tytuł: *Jesse genuit David Regem, David Rex genuit &c.* Co w tym zá sekret? Rożni rożne naznáczaia przyczyny. Iá to sobie uwázam, że gdy go na poczatku Genealogii Chrystusowey wspomniáno, nie przydáno Krolewskiego tytułu, ále go prostym Dawidem nazwáno: *Liber generationis JESU Christi Filii David.* Gdy go zaś wspomináia drugi raz, á wspominaia z Bersabeą, blisko Bersabei kłáda, aż go záraz Krolem zowia: To zas samo czemu? Snać przez to *ad intende*: że kiedy się co złego stánie, záraz tam Krola przypisza:

David Rex. Albo więc że to *Regum manifesta scelera*, gdy kto inny zgrzeszy, nie uważaia ták bardzo, nie pytáia się kto zgrzeszył? ále kiedy Krol się potknie, záraz to wszystkim w oczy wchodźi *spectatur cùm deficit*, záraz to pisza i głosza. *Tanto conspectius in se crimen habet, quanto major qui peccat habetur.* Atoli do moiey materyi, ráczey ták ia sobie myslę: gdy wspomniono Bersabea, álbo więc grzech z nia Dawidow, przypomniáno oraz iego tym samym pokutę. Co gdy czynia; aż też záraz tudźież przy tym Krolem go miánuia: *Jesse genuit David Regem, David Rex genuit &c.* Iákoby znać dáiać; że go práwa pokuta na tytuł Krolewski wyniosłá. Iákoż ktokolwiek grzeszy tym samym *Jus ad Regnum*, práwo do Krolestwa, á Krolestwa Niebieskiego tráći, niewolnikiem się czartowskim stáie. Iákimże się to práwo stráćone odzyskuie sposobem? nie inszym tylko szczera za grzechy pokuta: Otoż i Magdalena udáwszy się na niecnotę stráciła Páństwo, stráciła Krolestwo: nie darmo gdy ia Ewangelista Swięty nazywa grzesznica, áni ia MARYA, áni Magdalena, ále prosta miánuie niewiásta: *Mulier in civitate peccatrix.* Coż się pomienione imiona znácza? Oto práwi MARYA, wykłáda się z Hebrayskiego: *Stella, Domina: Magdalena magnifica,* Mośćiwa. Otoż tedy grzesząc, stráciła Magdalena ták wielkie tytuły, Mośćiwe, Páńskie, Náyiaśnieysze, á ták się sromotna nie iednego, ále siedmiu czartow niewolnica stáła. Iáko ia iednák grzech ták známienitych pozbáwił tytułow, ták iey one znowu cudotworna odzyskáła pokuta, i innych ieszcze nábawiła większych: *cum fœnore reddens.* Patryarchinia náwet uczyniła pokutuiacych: Prym przed miłośnikámi i miłośnicámi IEZUSOWYMI dáła.

Ale czyliż tu promocyi Magdaleny termin? Iest osobliwe między Doktorami pytánie, czemu Piotrowi Swiętemu á nie komu innemu Chrystus naywyższy Namiestnictwa swego poruczył urzad? Czemu nie Jánowi na przykład? wiem że Jan Swięty był krewny Chrystusow, toć się snać crysim obáwiał Pan IEZUS, żebymu było nieprzymáwiáno, że się respektámi rzadźi, na krew tylko á nie na krwáwe respektuie zásługi, znać że nie tylko Bog ále i człowiek z niego: *Homo factus est:* że się ludzkiemi affektámi uwodźi. Iáko iednák poludzku się nie rzadźił, ták się też żadnych cryses nie obáwiał. To pewnie Janowi wiek młody był na przeszkodźie? álec i na kwitnace láta dbać nie potrzeba, gdźie rozsadek,
iáki

iáki był u Jána, doyrzáły: *Sunt quibus ingenium, & rerum prudentia velox, ante pilos venit.* To mu tedy ráczey wstręt od promocyi czyniło? że był *filius tonitrui*, synem gromu, iáko go samże Chrystus nazwał? Iákoż ieżeli pókim tedy po goraczkach, po piorunkach nić na urzędach. Acz i Piotr nie zimnieyszy: á czyli i on raz goraczkę i impet, osobliwie w Ogroycu pokázał: Coż tedy za *ultimata ratio*, że tego á nie innego na náywyższa wysádzáia funkcya? O to wedle Ambrożego Swiętego serm: 46. nie insza tylko Pokuta: *Petrus amarulentis lacrymis una hora profusis, non peccatum modo abnegationis promeruit sibi condonari, sed & in earum gratiam concreditæ sunt illi claves Regni Cælorum:* Piotr práwi, wylánymi gorzkimi łzámi iedney godźiny, nie tylko grzechu záprzenia się Chrystusa odpuszczenie sobie ziednał, ále też dlá tychże łez powierzone mu sa klucze Niebieskiego Krolestwa. W czym i Jana S. owego IEZUSOWEGO kochanka, owego w ciele przy nienaruszonym Pánieństwie Anioła przeszedł. A tu iuż i ty Magdaleno z teyże miáry nad same tákże niewinne i Panieńskie przełożona dusze. Wszak rzetelnie S. Chrysostom: *Illa in Evangelio meretrix, virgines quoque ipsas honestate superavit,* owa sławna wEwangelii nierzadnica, same poczciwośćia zwyciężyła Panny.

Nie wiem kto się z tym Canticorum 2. odzywa: *Ego flos campi & lilium convallium,* iam práwi kwiátem polnym i lilia na dolinie ozdożona: *Lilium convallium.* A to co? poki tu ktoś na rowninie polney, poty kwiátem prostym: *Flos campi,* ledwie się na dolinę spuśći, aż záraz z niego *Regius flos,* kwiat Krolewski, niezmázána Lilia: *Reginasque Rosas & florum Lilia Reges.* Twoiey to snać pokuty abrys Magdaleno. Wiećie że pospolićie wszystkie wody i potoki z gor spływáiać na doliny śćiekáia. Otoż więc że Magdalena do nog się IEZUSOWYCH iáko na dolinę poniża, łzámi ia własnymi napełnia, zátym práwie w druga lilia, nad inne wyrásta kwiáty, z liliowym się Pánieństwem rowna. I toć iest co S. Augustyn in serm: de verb: Dni: *Sedebat ad pedes capitis nostri: quanto humilius sedebat, tanto amplius capiebat. Confluit enim aqua ad humilitatem convallis, denatat de tumoribus collis:* Siedźiáła przy nogach głowy nászey to iest Chrystusa: á im niżey siedźiáła, tym więcey zábieráła od niego: spływa albowiem woda na niżiny dolin, spływa z wysokośći i nádętośći gor.

Ona

Ona to ieſt owa Ewangeliczna obłakána, przez długa tułáninę zmordowána i oſłábiona, zátym za ználeźieniem ſwoim ſnać ſię u nog páſterkich kłádaca i łáſzaca, á tudźieſz na páſterſkie wynieśiona rámiona owieczka: *Cùm invenerit eam, imponit in humeros ſuos.* Wſzák i Magdalena obłakáwſzy ſię od naywyżſzego Paſterza, á w drogach ſię i tułáninach niepráwośći, práwie oſtátnie zmordowáwſzy i oſłábiwſzy na duſzy: *Laſſata in via iniquitatis*, nie gdźie indźiey ſie tylko przy nogách tegoż ſwego Páſterza Chryſtuſa ználázła, á ták niewatpić, że od tychże nog do niemnieyſzey promocyi i exaltacyi przez pokutę przyſzła.

Ona to ieſt owym Eliáſzowym obłoczkiem, o ktorym w Księgach Krolewſkich: *Ecce nubecula parva aſcendebat de mari, quaſi veſtigium hominis:* Oto obłoczek máły podnośił ſię z morza, iáko ślád ludzki. Poniżyła ſię do nog Chryſtuſowych: *Quaſi veſtigium*, á tam ſię oraz w gorzkim łez pokutnych obmywſzy morzu, pięknie ſię ku Niebu ſamemu wzbiła: *Aſcendebat.* Zkadże? *de mari*, wſzák morze ſymbolum pokuty.

Zápatrzywſzy ſię dniá iednego na morze Ukoronowány Prorok, z zádźiwieniem ſię odezwie: *Mirabiles elationes maris*, cudowne ſa wynoſzenia morſkie. W czymże to tákim? Oto napátrzyć ſię pod czas málacyi na morzu okrętow, iák na rowninie iákiey wyſtáwionych miaſt, i pálácow, niech że ſię tylko wzburzy morze, aż pod niebo práwie ſamo wynośi okręty. Otoż i w Magdalenie za powionieniem Ducha Swiętego, wzburzyło ſię morze pokuty, i ták ia wyſoko, iák okręt wynioſło. Ták wynioſło iáko Arkę Noego podczas potopu wzbieráiace wynioſły wody: *Multiplicatæ ſunt aquæ, & elevaverunt Arcam in ſublime á terra.* Ztad owe wyſokie na puſtyni Maſſylyiſkiey kontemplácye, owe *raptus* i *extaſes*, owe podnoſzenia ſię nad źiemie, owe iey na modlitwach przez ręce Anielſkie wynieśienia pod niebo.

Opiſuiać Jan S. Niebieſka Jerozolimę, między innymi powiáda, że Brámy tamtego miáſta z pereł wyſtáwione: *Duodecem Portæ, duodecem Margaritæ.* Zkadże ſię te perły wźięły, iáko ſię ták wyſoko do Nieba ſamego doſtáły? Ale na coż ſię pytać? Wſzák wiemy gdźie ſię perły rodza, to ieſt w morzu. A tákać więc perła, w morzu gorzkiey za grzechy pokuty urodźona, á na ozdobę Niebieſkiey Jerozolimy,

limy, z pod nog JEZUSOWYCH zabrána, wynieśiona, i wyſtáwiona Mağdalena Swięta.

Nie ták ſię ona do nieba doſtáła iáko ow Klaudyuſz Nero Ceſarz Rzymſki, o ktorym przez zwykła u Rzymian Apotheoſim między Bogi policzonym, Gallio brat Seneki powiedźiał: że, *unco ad Cælum tractus*, że iákoby hákiem do nieba gwáłtownie wciagniony, nie przez własna promowowány cnotę. Magdaleny Swiętey do wyſokiey chwáły niebieſkiey, nie z iedney wpráwdźie cnoty promocya, nayoſobliwiey iednak z gorzkiey, i iák morze wylewáiacey ſię przed Boſkim obliczem pokuty: *O quam magna ſicut mare contritio:* z ktorey to wſzelkie, iák z morza rzeki wypłynely cnoty, iáko to oſobliwie goraca i nieugáſzona ku IEZUSOWI miłość, wedle tego co S. Mechtylda w ſwoim obiáwieniu widźiała: to ieſt widźiáła Chryſtuſa z Magdalena Swięta, opowiádaiacego Mechtyldźie Swiętey, że Magdalenie dána ieſt zápłáta w niebie wedle wielkośći miłośći: bez ktorey to ſzczera i doſkonáła bydź nie może pokuta.

A ta właśnie ieſt owym morzem, ktore Jan S. Apoc: 15. w niebie widźiał, to ieſt morzem zmieſzánym z ogniem, á ogniem miłośći Boſkiey: *Vidi tanquam mare miſtum igne.* Nad tamtym zas morzem ſtáli ci, ktorzy zwyćiężyli beſtya i obraz iey, to ieſt ſwiát, ciáło i piekło, i ich appárencya wſzyſtkę; á ſtáli z ſłodkobrzmiacymi, cytrámi, chwálac i ſłáwiac Boga: *Et eos, qui vicerant beſtiam & imaginem ejus, ſtantes ſuper mare habentes cytharas DEI.* Gdźie prawdźiwie pokuta morzem, á morzem nie pograżáiacym, ále owſzem wynoſzacym tych wſzyſtkich, aż w niebo ſamo przed oblicze Boſkie, ktorzy w nim ſwoię zákłádáia konſyſtencya: *Stantes ſuper mare.* A w teyć więc poſturze widźieć Magdalenę S. widźieć ia przed tronem Boſkim nad pomienionym morzem pokutnym nie iáko ſię wieſzáiaca: *Stantem ſuper mare miſtum igne:* Widźieć tryumfuiaca z troiſtey beſtyi, ſwiáta, ciáła, piekła: widźiec w iey ręku droga i ſłodkowdźięczna chwáły Bożey cytrę, wygrâwáiaca Niebieſkie Bogu pienie i dźięki; że ia przez to morze pokutne do ták ſzczęśliwego przeprowádźił portu. O zaprâwdę ieżeli ktora (co tam wyżey o iednym z Papieżow w Malachiaſza Biſkupa proroctwie) tedy to, *pænitentia glorioſa*, pokuta wielce chwálebna.

A tu iuż widźieć ſamego Chryſtuſa całemu na Magdalenę *Konkluzya*

lenę ták wyſoce w chwále Niebieſkiey wywyżſzona ſkázuiącego niebu : *Ecce mulier , quæ erat in Civitate peccatrix.* Otoż owa ſwiátowa niewiáſta , owa grzeſznica do iákiey wyſługi i chwáły przyſzła ! Widźieć tegoż Chryſtuſa prezentuiącego wſzyſtkim Obywátelom Niebieſkim tęż Magdalenę , i iuż nie do Faryzeuſza , lecz do cáłego mowiącego nieba : *Vides hanc mulierem.* A naprzod do choru ogniſtych Serafinow : widźicież tę niewiáſtę ? Ieżeli wy oſobną ſię ku BOGU záſzczycácie miłośćią : pewnie wam i ta w tey mierze nie uſtąpi , wſzák i ona *dilexit multum :* Nuż i do Cherubinow : *Videtis hanc mulierem :* wy ſię pod nogi moie , ktory nad Cherubinami zaśiadam, pokornie tulicie , wy ie wáſzymi okrywácie ſkrzydłámi : á ona od nog moich nie odſtępuiąc , właſnymi ie okrywa włoſami. Do Aniołow i Archaniołow : *Videtis hanc mulierem :* wy Magdalenę tym celuiecie , żeśćie bez grzechu , bo też bez podległego grzechowi ciáła : ona w tym waś przechodźi , że ták niewinna iáko widźicie , ták Swięta w ciele bez grzechu. Mowi ieſzcze Chryſtus do Apoſtołow : *Videtis hanc mulierem* , widźicież Magdalenę ? Wyśćie ſwiat żyiąc na źiemi náwrácáli do Boga , oną i po śmierći ſwym przykłádem ták wielu do pokuty náwráca grzeſznikow. Mowi do Męczennikow : *Videtis hanc mulierem :* wyście ciáła wáſze tyránnom na kátownie podáli , oną członki ſwoie tym większym dobrowolnie torturowáła umartwieniem, im więcey ciáłu ſwemu przy wygodach iemu ſwiádczonych ſłużyła. Mowi do SS. Panien: *Videtis hanc mulierem.* Pátrzcież i wy na Magdalenę : wyśćie ią dochowániem do śmierći nienáruſzonego pánieńſtwa przeſzli , ona was innymi niezliczonymi w nagrodę tegoż ſtráconego pánieńſtwa zwyciężyła cnotámi i záſługámi przed Bogiem.

Mowi naoſtátek do każdego z grzeſznikow : *Vides hanc mulierem ?* Widźiſzże tę niewiáſtę , iáko ią grzech i niepráwość niżey ſamego pogrążyła była piekła : A iáko wyſoce wynioſła pokuta ? Ey coż ci potym w grzechu , w nałogu iák ſwini w błocie leżeć , w niewoli czártowſkiey , w niebeſpieczeńſtwie zguby zbáwienia wiecznego , w niełaśće i w gniewie moim , w uſtáwicznym od ſumnienia ugryzku , i niepokoiu zoſtáwać : czartu i piekłu cáłemu z ſiebie poćiechę czynić, á mnie zaśmucać ? Coż ci z tego wſzyſtkiego, co z krotkiey grzechowey roſkoſzy za korzyść ? Ey czyliżby

by nie lepiey mieć ſię do ták żyſkowney pokuty , z kału grzechowego co prędźey powſtać , ze mną ſię poiednać , łáſkę moię ſtráconą odzyſkać , z niewolnika czartowſkiego ſtać ſię ſługą i Synem Boſkim á dźiedźicem nieba , w ſtátecznym pokoiu i ukontentowániu duſznym , w łaśće i zámiłowániu moim , w nádźiei zbáwienia y odpłáty wiekuiſtey żyć i umierać.

KAZANIE
Na Swięto S. M. MAGDALENY.
SIODME.

Erat in civitate peccatrix : Dilexit multum.
Była w mieſcie grzeſznica : Ukocháłá wielce.

Antiperiſtaſis, utarczka wody, źimna, lodu, z gorącem i ogniem, oraz i tryumf ognia nad wodą i źimnem. To ieſt im więcey Magdalena w grzeſzeniu oziembła ku Bogu była , im więcey grzeſzyła ; tym bardźiey Chryſtuſa kocháła , tym gorętſza w iego zámiłowániu zoſtáwała.

IAko widzę ; że to niezgodne ludźi o ludźiach rozumienia. Tákie iákie były o Chryſtuſie Joan: 1. *Quidam dicebant : quia bonus eſt. Alii autem dicebant : Non ; ſed ſeducit turbas.* Iedni go chwálili mowiąc : Dobry to, Swięty, chwálebny we wſzyſtkim. A drudzy przeciwnie mowili o nim : A co mi to za dobry ? zwodca to nie Swięty. Podobne i owe o akcyach Tyberyuſza interpretacye : *Quod alii modeſtiam, multi quia diffideret , quidam ut degeneris animi interpretabantur :* Iedni to ſobie za oſobną modeſtyą, i pomiarkowánie

nie mieli; drudzy to przypisowáli temu; że swoiey spráwie nie dufał. Inni to sadźili za nikczemność geniuszu i serca. Otoż i o Magdalenie podobnie: O niey Ewangelista że była grzesznica: *Erat in civitate peccatrix.* Toż Faryzeusz: *Peccatrix est.* A Chrystus co? *Dilexit multum*, że go ukochała wielce: iákże to pogodźić? oto ták: Iáko źimno, woda z ćiepłem, z goracem i ogniem *per antiperistasim* walczy, á tryumfuie ciepło, goraco, ogień. Im wiekszy mroz, tym się bardźiey okna w izbie poca; tym ćiepley w głębokich piwnicach i studniach. Im się bardźiey śniegiem tra ręce, tym więcey goreia. O toż i w Magdalenie Swiętey podobna ia dzis *antiperistasim* widzę i onę bez zawodow wystáwię. Wystáwię walkę i utárczkę wody, źimna, lodu, z ćiepłem, goracem, ogniem. To iest pokáżę że im więcey przedtym Magdalena grzeszyła, im w miłość ku Bogu oźiembleysza, á práwie z lodowáciáła była, tym bardźiey napotym, goręcey, ogniśćiey kochála Chrystusa. Ad M.D.Gl.

Ze z rożnych elementow żywiołow złożony człowiek, iuż to dawno obwołáne rozumienie. Te zaś elementa ustáwiczna z soba prowádza utárczkę. I poki ta utárczka między nimi iáko *in æquilibrio* zostáie, że żádna strona nie przewazy i nie przemoże drugiey, poty życie ludźkie w cále. Iák iednak ktory element gorę przed innymi wezmie, przewyćięży inne, tym samym człowiek umierać muśi. Otoż się też snać *in moralibus* podobnie dźieie. I ták dáwszy innym adiunktom pokoy. Co to iest grzech? tylko iáko źimna i źiembiaca woda. Ztad Psalmista Páński o grzechach: *Intraverunt aquæ usque ad animam meam*, weszły wody aż do dusze moiey. Coż to za wody aż do dusze w chodzace? ieżeli nie grzechy: boć do duszy insze wody dostapić nie moga. Przeciwnie, co to iest miłość Pána Boga nászego, zákochánie się w nim? tylko nieiáki ogien. Otoż między tymi dwiema ustáwiczna w człowieku utarczka, o ktorey Job: *Militia est vita hominis super terram.* Zátym gdy tu zwycięża, tryumfuie grzech, to przegráwa miłośći Boskiey ogien, niszczeie i gaśnie; á człowiek obumiera na duszy: *è contra*, gdy przy ogniu teyże miłości wygrána i zwycięstwo, to tu tenże człowiek przy duszny m życiu i zdrowiu.

A tęć więc *Antiperistasim* tę utarczkę w Magdalenie widźieć: widźieć utárczkę wody, źimna, lodu, z ogniem, widźieć zatym zwycięstwo i tryumf ognia. A to w ten sposob: że Ma-

Magdalena im oźiembleysza grzeszać ku Bogu była, tym potym w zámiłowániu tegoż Boga gorętsza. Ták to iáko mámy tego naprzod symbolum obraz w Księgach Krolewskich; gdźie gdy Eliasz za Achaba Krola koncertuiac z Pseudoprorokami, na czyiby ofiárę miał być z nieba spuszczony ogień; wystáwiwszy ołtarz, á na nim ofiárę, to iest wołu na całopálenie złozywszy, kázał nadto potrzykroć tegoż wołu polewać woda; ták dálece że woda fossę álbo doł około ołtarza wykopány napełniła, ołtarz oblála zewsząd: *Currebant circum altare, & fossa aquæ ductus repleta est.* Coż się tu stało? oto powiáda Litera S. że spádł ogień na ofiárę: *Cecidit ignis Domini.* Iák że się te dwa z soba elementa zgodźiły? Coć zgodźiły, kto widźiał między ogniem y woda zgodę i iedność? z natury woda źimna, ogien goracy, ogien wodę wysusza, woda, ogien zálewa i gáśi. O iáka tam być musiáłá między nimi koncertácya! Twierdźi taż Litera S. że ogien wodę około wylewáiaca się lizał: *Aquam quæ erat in aquæ ductu lambens.* Od lizánia się rzeczy záczęły: Ták iáko owo w stánach máłżeńskich o iákie z poczatku lizánia się, cáłowánia, wzáiemne affekty, á potym wiemy do czego, do iákich koncertacyi przychodźi. Acz i wodá ma to, że *lambendo* lizać brzegi, one podrywa, psuie: Otoż dobrze to na cię wodo, ześ tu na táki tráfiła ogien, co cię záwoiował lizániem: *Ignis aquam lambens.* Ták to zwyczaynie Pan Bog tym ludźi karze, czym oni ruinowáli drugich: *Per quæ quis peccat, per eadem punitur*: Zgubiłes, zruinowáłes tego i owego nieszczerośćia, obłuda, zmyslona przziaznia, liźániem się: otoż sameś na to przez kogo innego przyszedł. Ze nie wspomnę owych lubieznych, łágodnych, miłosnych liźánia, ktore to, á kogo i z naysilnieyszych nie záwoiuia Samsonow. Wszák i od lizánia kozy usycha drzewo. Iákoż ten tam ogien ták owe wodę lizał, że ia z gruntu wylizał, zwyćiężył. Atu się tym więcey sam zárzyć poczał, i ofiárę na cáłopálenie na popioł spálił. A podobnac więc ofiára Magdalena Swięta. Osobliwy to był w cáłey Pálestynie Ołtarz: *Filiæ eorum compositæ circum ornatæ ut similitudo templi*: Ołtarz wielce piękny ozdobny bogáty. Do tego ołtárza z osobnymi dewocyámi ubiegáło się co żywo, ofiáry, upominki oddáwáło. O co się tam ciołkow, koźiełkow, iák na ofiáre przychodzacych napátrzyć było. Ale coż kiedy tenże ołtarz wody rożnych niepráwośći i grzechow opánowáły, obláły

ły, *in circuitu* żewſzad: *Currebant aquæ circum altare*, opánowáły wſzyſtkie zmyſły, opánowáły ciáło, náwet i duſzę i ſerce: *Intraverunt aquæ uſque ad animam*, i toż ſerce w miłość ku Bogu i rzeczom zbáwiennym źiembiły. Na coż iednak to wſzyſtko wyſzło? Oto iedna ráza ſpuśći Pan Bog ognisty do oźiembłego ſerca Magdaleny promień. Nuż iáka tam w tymże iey ſercu utárczka? Z iedney ſtrony ponęty ſwiátowe, grzechowe, pokuſy czartowſkie, záſtárzałe nálogi iáko gwałtowne wiatry álbo wody, burzyć ſię, wálić poczeły. Z drugiey ſtrony tym bardźiey promień łáſki Boſkiey dogrzewać, zatym ogien IEZUSOWEY miłośći zaymować ſię, zárzyć: *Dilexit multum:* przed pożárem, wody pomienione, za odpuſzczeniem grzechow przez uſta Chryſtuſowe ogłoſzonym: *Remittuntur peccata multa*, uſtępowáć. A ták gora i wygrána przy ogniu. A z Magdaleny iák wdźięczne *holocauſtum*, wdźięczna Bogu na cáłopálenie oddána, wſzyſtka wſkroś i zewſzad ogniem miłośći Boſkiey przeięta i zapálona ofiára: ták dálece, że im więcey nad nia wody pomienione gorę miáły; im ia oźiembiáły bardźiey, tym więcey potym, tymże ogniem iáko *per antiperiſtaſim* gorzáła: Ták iákoby ſię w ſamże zámieniła ogien: Iákoby też ſame onże pomnáżáły wody: *Alit unda flammas*. Iakoż o niey Grzegorz Papiez hom: 2. in Evangel: *Quæ prius frigida peccando remanſerat, poſtmodum amando fortiter ardebat:* ktora przedtym grzeſzac źimna zoſtáwáła, potym zámiłowawſzy Chryſtuſa gorzáła, tym potężniey, oſobliwſzá iego miłośnica, kochanka była. Wedle tego iáko Auguſtus Ceſarz u Swetoniuſza, tym więkſzey od Cynny doznáwał przyiaźni i przyſługi, im więkſzym przedtym tenże Cynna był nieprzyiácielem Auguſta.

Podobna tu transakcya, iáko miał wizya we śnie Mardocheuſz Eſth: 10. *Parvus fons crevit in fluvium, & in lucem ſolemque converſus*, zrzodło, potym z niego rzeka w ſwiatło ſię i ſłońce zámieniła. Lecz co ma woda, rzeka do ſwiatła, do ognia, do ſłońca? wzdyć to rzeczy ſobie z natury przeciwne, niezgodne; iákże ſię iedno w drugie zámienić może? oto ſnać wſzyſtko ſię tu, ieżeli ſię trybem dźiáło naturalnym, *per prædominium*, przez zabránie gory, zwierzchnośći, pánowánia iednego elementu nad drugim ſtáło: ták iáko gdy wody w wino wleieſz, woda w wino ſię obroci. A nim do tego przyſzło, muśiáła być oſobna między

nimi

nimi utarczka, iáka między elementámi zwyczaynie: gdźie ſnać przewyciężył wodę, ogien, ſwiatło, ſłońce, i ták ia w ſiebie ſamo zámieniło: *In lucem & ſolem converſus*. Zátym i w Magdalenie podobnaby konwerſya uważyć. Nie záraz ona naprzod wielka ſię grzeſznica ſtáła. Wſzák *nemo repente malus*, nikt oraz i nágle złym ſię nie ſtáie. Wprzod ona w grzeſzeniu, iák drobno powoli ſię i ſzczupło ſaczace zrzodełko, á potym co raz ſzerzey ſię i byſtrzey wylewáiacy potoczek, dáley iák rzeczka, á potym iák cáła i głowna w niepráwość wſzeláka obfituiaca rzeka. Coż tu Pan Bog czyni? oto ia ſwiatłem łáſki ſwoiey nadprzyrodzoney obiaśnia i oſwieca: gdźie ſwoię ona przy tym oſwieceniu nieſzczęśliwa kondycya uznáwać. Ale coż? kiedy ſię natura przyzwyczáiona do złego iák rzeka w ſwoim nie da zátrzymać zápędźie. Nuż tu ciężka z ſamaż natura koncertácya. Ale przecież przewyciężyło nadprzyrodzone ſwiátło. A tuż Magdalena co przedtym iák woda, iák rzeka zlodowáćiałá była, co ſię we wſzeláka roz ewáła nieprávość: *Effuſa ſicut aqua*, zapálać ſię w miłość Boża: aż w tęż miłość i wſzeiákie cnoty rożiaśniać ſię, aż *tandem* iák ſłońce wſzelkimi dárámi i łáſkámi Boſkimi iaśnieć. A tak ſię i nad nia ſprawdźiło: że *parvus fons crevit in fluvium &c.* Zátym ſię taż ſama utwierdźiła prawda, że im więkſza oźiembleyſza grzeſznica była, tym ſię więkſza i gorętſza Boſka miłośnica iákoby *per Antiperiſtaſim* ſtáła, zgoła z rzeki ſię zámieniła w ſłońce, ktore to ſto ſześćdźieśiat rázy nad cáły źiemſki okrag więkſze. A toż ſamo ſłońce wedle Poetow *opinii* lub co noc ſię w morzu kapie, nie tylko ſwego pożáru nie tráci, ále owſzem tym ogniśćiey i promieniśćiey przy wſchodźie z tegoż morza powſtáie.

Na to wychodźi, co Pan Bog firmament Niebieſkimi zaſádzony gwiazdámi i ſwiátłami, między wodámi oſadźił: *Fiat Firmamentum in medio aquarum.* Gdźie co nieſkłádnieyſzego nad te dwie rzeczy? woda rzecz nieſtáła, nieſtáteczna, nie gruntowna, firmament z ſamego ſwego rzecz gruntowna imienia *firmamentum.* Nuż taż woda, oraz tudźież *in medio* na firmamencie oſadzone Niebieſkie ognie i ſwiatła co z ſoba máia? Chyba że to w tym ſamym Pana Boga náſzego intencya, żeby iákoby *per Antiperiſtaſim* tym ſie bardźiey przy wodźie też Niebieſkie zárzyły ognie i wydáwáły, i nieiáko ſię iákoby w zwierciedle multiplikowáły w wodźie.

A toż

A toż właśnie i w Magdalenie Swiętey wydáie ſię *ſpectaculum*. Widźieć tu z iedney ſtrony wylane zewſząd nieprawości i grzechy: Z drugiey ſtrony iákoby *in medio aquarum*, znayduiące ſię w niey wyſokie i wielce świetne luminarze, to ieſt cnoty i záſługi: *Sicut in firmamento ſtellas*. A te tym ſię piękniey *ex oppoſito è contrario*, wod grzechowych wydáiace i pomnázáiace tym obficiey, á nad ſam niebieſki Magdalenę przez ręce Anielſkie wynoſzace firmament. Wſzák też ogien záwſze ku gorze z ſwego przyrodzenia ciagnie. Koncertowáły tam kiedyś dwa z ſoba narody, to ieſt Perſowie i Egypcyanie czyiby też Bog był mocnieyſzy? Perſowie za Boga chwálili ogien, Egypcyanie wodę, to ieſt Nil rzekę, z ktorey wſzelką zábierali obfitość i żyzność. A żeby tego w ſamey doználi rzeczy: Poſtáwili wedle ſiebie dwa báłwány; z ktorych w iednym zámykał ſię ogien, w drugim zas woda, ták iednák, że w tymże ſamym nieznaczna była wyrobiona dźiureczka, z ktorey gdy ſię nieſpodźianie taż woda puściła, wnetże zálałá ogien. A ták Perſowie z tymże ſwoim przegráli Bożkiem. Co tam iednák tryumf wody nad ogniem, to tu przeciwnie w Magdalenie, nie tylko iákażkolwiek utárczka, ále owſzem przy zhołdowánych nieprawościach, doſkonále ognia nad wodą zwycięſtwo. Tam woda ogien, tu ogien wodę przemogł i zwálczył.

Nie tylko tu iednak *antiperiſtaſis* utárczka ognia z wodą z zimnem, ále też i z ſamym lodem. A tá ſię oſobliwiey z Machab: 1. wydáła: kędy wſpomináia, iáko gdy do Perſyi narod żydowſki przenoſzono w niewola, kápłáni ogien zábráwſzy z Ołtárza Pańſkiego, záchowáli go gdźieś w głębokiey á ſuchey ſtudni w niewiádomym nikomu mieyſcu. W tym gdy naprzod po wielu lát tenże żydowſki powrácał do oyczyżny narod, á pytáno ſię potomkow owych kápłánow, czyliby wiedźieli gdźie o záchowánym, od ich anteceſſorow i oycow ogniu? i kázáno im tegoż mieyſca ſzukać; oni na pomieniona napádli ſtudnia: ále w niey miáſto ognia, wodę tylko iáko lod zgęſta ználezli: *Non invenerunt ignem, ſed aquam craſſam.* Coż tu czyni Neemiaſz Kápłan: gdy przyſzło Panu Bogu ofiáry na cáłopálenie oddáwać, á ognia na to Pańſkiego nie było, káże owa woda iákoby złodowáciała też ofiáry polewać: aż tu iedna ráza za weſzciem tylko ſłońca ogien z owey wody i lodu wynikać, aż ſię na cáłopálenie ofiar zaymować zápalać i goreć poczał: *Vtque hoc fa-*

ctum

ctum eſt; & *tempus affuit, quo ſol refulſit, accenſus eſt ignis magnus, ita ut omnes mirarentur.* Náwet na dálſze doznánie tego, gdy oſtátkiem tey wody pomieniony Neemiaſz kámienie polewać kázał, ogien ſię zaymował w nich. *Quod ut factum eſt, ex iis flamma accenſa eſt.* Iákim ſię zas to ſamo ſpoſobem dźiáło, nie pytam ſię na ten czas. Ieżeli ſię iednák to tam ſtáło, iákoż i ſtáło; tedy właśnie około Magdáleny Swiętey podobnie. Zlodowáciáła i ona była á práwie okámieniáła w grzechach ſwoich i w niepokucie zá nie: w tym ledwie tylko ſłońce ſpráwiedliwości Chryſtus ſwoim ia oświeci promieniem; aż tu im większy lod, i twárdſza opoka, tym większy Boſkiey miłości pozar, á pozar na podźiw świáta i nieba, *ita ut omnes mirarentur.* Druga to práwdźiwie Etna Magdalena Swięta, *Æthna amoris*, Etna miłości. Gdyż o Etnie twierdzą: że lub wſzyſtka wewnatrz potężnymi páła ogniámi, w gorze iednák około niey lod ſię śniegiem okryty znayduie, ktory áni od ognia nie táie, áni też nie mityguie, nie temperuie, nie uśmierza pożáru, przy uſtáwiczney śniegu i lodu z ogniem koncertácyi. Acz tu nieco ináczey w Magdalenie Swiętey: *ex quo* tu taż koncertacya nie bez zwycięſtwa i tryumfu, á tryumfu ognia nad woda śniegiem i lodem. Iáko to o niey w Hymnie Kośćielnym wyraznie: *Pater ſuperni luminis, cùm Magdalenam reſpicis, flammas amoris excitas, geluque ſolvis corporis.*

Oycze ſwiatła Niebieſkiego
Zá dźielnośćia oka twego
Lod w Máryi ruinuieſz
Ogien w ſercu iey funduieſz.

Ale co zá dźiw? że z wody, z zimna, lodu, wyniká ogien: kiedy w Pieniach Salomonowych miłość do śmierći rownáia: *Fortis ut mors dilectio.* A co to śmierć? *frigida mors*, śmierć zimna, ktorey żádne nie ogrzeia ciepła i ognie. Coż tu ma za mieyſce ogniſta z ſwoiey natury miłość? I owſzem tu ma naybardźiey. To to álbowiem miłość, ktora przy nayvwiększych przeciwnościach, wiátrach, śmiertelnych zimnach, lodach ſamych iákoby *per antiperiſtaſim*, tym bardźiey ſię pomnáza i zárzy. A toż więc w obumarłey na duſzy i okrzepłey Magdalenie, tenże ſkutek i dźieło w niey oſobney łáſki Boſkiey ſławić: w ktorey ſercu iák wielki ſie miłości ku Chryſtuſowi rozniecił i rozżárzył pozar, ſam dał świádectwo Chryſtus, gdy o niey ogłośił: że *dilexit multum.*

S Prá-

Prawdziwie *tu aquæ multæ non poterant extinguere charitatem, nec flumina obruere.* Wody wielkie nie mogły przygáśić miłości, áni cále przytłumić rzeki. I owſzem im ſię tu większe przed tym wáliły cáłymi rzekámi wody, tym ſię bardźiey i wyżey teyże miłośći Boſkiey podnośił płomień, tym płomieniſtſzy zápalał ogien: *Lampades ejus, lampades ignis atque flammarum.* Ták to iáko tam máia być gdźieś zrzodła, z ktorych w iednym zápalone ſwiece gáſna, á w drugim ſię zápalaia i goreia przygáſłe. Miał też być od Grekow tákowy wymyślony ogien (iáko Mayburg w krucyacie ſwiádczy) ktoremu nie tylko morſkie nie ſzkodźiły wody; ále owſzem tym ſię bardźiey między fluktámi rożżarzał, i okręty Łácińſkich krucyátow zápalał. Zkad i to tu ma mieyſce, co Poeta o Błogosłáwionym Stániſłáwie Koſtce: ktorego rozpálone Boſka miłośćia pierſi, mokrymi chłodźić było potrzeba chuſtámi; á przecie i te lub nieco z wierzchu chłodziły ciáło, nie gáśiły iednak ták świętego upálu w ſercu.

O quanti! ô quales fuerint tibi pectoris ignes!
Infuſæ toties teſtificantur aquæ.

Wſzák i Duch Swięty ktory i ſam w ſobie ſymbolizuie z ogniem, i miłośćia ſię *antonomaſtice* żowie; i w ogniu na Apoſtoły ſtąpił, na poczatku świáta nad wodámi ſię unoſzać: *Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas,* nie tylko w ſwoiey iákoby ogniſtey nie ſzwankował náturze, ále owſzem gorę i zwierzchność miał nad tymiż wodámi: *Ferebatur ſuper aquas.*

A ieżeli od wod grzechowych tákowe w Magdalenie pomnożenie zbáwiennego Boſkiey miłośći ognia. Iákież dopiero od wod, álbo łez pokutnych? wſzák i Kośćioł święty w Hymnie ſwoim pokutnym poſtnym.

Dans tempus acceptabile, da lachrymarum rivulis
Lavare cordis victimam, quam læta adurat charitas.
Gdy udźieláſz czáſu tego.
Użycz płáczu pokutnego
Ná ofiáry opłokánie
Miłość zas za ogień ſtánie.

Iákoż prawdźiwie te dwie rzeczy z ſoba iákoby *per antiperiſtaſim,* przez utárczkę i walkę ida, że i miłość Boſka pokutnymi ſię pomnáza łzámi, i łzy pokutne taż Boſka miłośćia: *Læta adurit charitas.*

A tu

A tu iuż na nas ſamych zbáwiennaby z tey okázyi uczynić reflexya. *Reflexya.*

Dźieło to Páná Boga náſzego i dobroći iego; z złych i naygorſzych rzeczy, wyſłáwiać dobre i naylepſze: *Qui facit de tenebris lumen ſplendeſcere,* ktory z ſamych i naygrubſzych ćiemności, naywybornieyſze wyprowádza i wyſłáwia świátło. A co gorſzego nad grzech? co gorſzego nad ſamego grzeſznika? ktorego S. Katarzyna Seneńſka nazywáła *diabolum incarnatum,* wćielonym diabłem. A S. Chryzoſtom gdy mu grożono Eudoxya Ceſarzowa, i innymi adwerſarzami iego, zwykł był rezolutnie odpowiádać: *Chriſoſtomus nihil timet, niſi peccatum,* Chryzoſtom niczego ſię nie boi, tylko iedynego grzechu. Ztad i Blánka, S. Ludwika Krola Fráncuſkiego Mátka, zwykła mu máwiać: że wolála go ráczey trupem widźieć, wolála żeby umarł; á niżeli żeby Boga grzechem śmiertelnym obráźił. Iákoby to grzech był rzecza nayſzkodliwſza, nayſtráſznieyſza, naygorſza, nád ſamę gorſza śmierć. Coż tu Pan Bog z tym grzechem, z ta rzecza naygorſza czyni? Oto z niey rzecz naylepſza wyſłáwia, w rzecz ia naylepſza zámienia. A to ſamo iáko? Oto na kontrapunkt z Pánem Bogiem idacy diábeł, w tym ſwoie pokázuie złośliwe dźieło, że rzeczy naylepſze, nayświętſze, zámieniáiać w złe, naſadza ſię na zoſtáiacego włáśće Boſkiey, na dobrego, niewinnego człowieka: á ták go przez ſwoie pokuſy w ciężkie á coraz cięższe wprowádza grzechy, w głębokie záwodźi labirynty, nieprzełámane nałogi, w grube na ſady Boże, na wieczność niepámięći, w oſtátnie deſperácye i ſamę piekielna przepaść: nad co, á co gorſzego być może? Coż Pan Bog na to? Oto widźi ták nieſzczęśliwa grzeſznego człowieka kondycya: Zátym z osobliwey dobroci ſwoiey, ſpuſzcza na niego łáſki ſwoiey promień, ktorym go na rozumie oświeca, na woli i ſercu do dobrego zápala. A tu człowiek grzeſzny do reflexyi zbáwienney przychodźić, wielkość, ciężkość, ſzpetność i liczbę grzechow ſwoich poznáwać: zátym im więcey i cięzey grzeſzył, tym ſię do większey za też grzechy pokuty i zámiłowánia Boſkiego wzbudzać, á tudźież ſobie tym ſkutecznieyſzy pochop z tychże ſamych grzechow ſwoich do dobrego i cnot wſzelákich zábierać, co raz ſobie rozpámiętywáiac też grzechy ſwoie, á myśląc ſobie: Tákem wiela i ták ciężkimi Boga moiego obráźił grzechami: o iákże mi za

nie

nie żáłowáć, iák rzewnie płákáć, iák pokutowáć, iák dosyć czynić za nie potrzeba! Iáko tegoż ták dobrego Boga ktory mię ták długo, i ták cięſzko grzeſzacego cierpiał, tym więcey, tym ſerdeczniey miłowáć nie mam! Umiáłem coraz więcey á więcey przymnázáć grzechow, á nie mam umieć przymnázáć doſyć uczynienia za też grzechy moie, nie mam umieć przymnázáć dobrych i zbáwiennych uczynkow, cnot Chrześciańſkich. Umiáłam ſobie zárabiać na gniew Boży, na piekło, na zła wieczność: á nie mam umieć zárábiać ſobie na łáſkę Boża, na zbáwienie, na niebo.

A toć więc ſamo ſtáwáło w oczach, w głowie i myśli Magdalenie Swiętey: ſtáwáły iey przeſzłe iey grzechy: ſtáwáły owe ſwiátowości, owe piękrzenia ſię, owe upodobánia ſię ſwiátu, ludziom, z nieupodobániem Bogu: owe ládaiákości, ſproſności w myslach, mowach i uczynkach: á ták też ſame iáko iey były okázya i przyczyna ſkarbienia niełáſki i gniewu Bożego na nię, ták iey też były powodem do tym cięższey za nie pokuty, do ſkarbienia ſobie łáſki Boſkiey, do zámiłowánia Chryſtuſa. Zarzucał iey co raz ſzátan: Ey na co Magdaleno na tákowaś ſię udáła pokutę? na co ták nie ludzko twoie tráktuieſz, martwiſz, tyrannizuieſz ciáło? coć po ták ſurowych umartwieniach, dyſcyplinach, poſtach? A ona ſnać odpowiádáła: Dayże mi ſzátanie pokoy: Ey cięższych ieſzcze, dáleko przeſzłe grzechy moie, po mnie wyciagáia umártwienia i pokuty. Ieſzczeżby mi nie żáłowáć, nie pokutowáć za ták głowne zbrodnie, ktorymi ták cięſzko Boſki afrontowáłam Maieſtat? Ey imem go obrážáła bardźiey, tym go więcey kocháć mi potrzeba. Zátym poki mi też grzechy moie nie wynida z myśli i pámięci, á nie wynida nigdy, poty pokutowáć nie przeſtánę.

I tákci właśnie Magdalena Swięta. My zas iáko? O iák ináczey dáleko! Grzeſzemy, cięſzko obrázámy Boga, przymnázámy iáko grzechow ták niełáſki Boſkiey i gniewu: á o powſtániu z tychże grzechow, o ſzczerey za grzechy pokucie, o przymnożeniu łáſki Boſkiey, doſyćczynieniu za przeſtępſtwa náſze, dobrych Chrześciańſkich uczynkow nie myślem. Przeſzłe grzechy náſze miáſto tego coby nam miáły być powodem do pokuty, do tym gorętſzego zákochánia ſię w Bogu, to nam ſa powodem i podnieta do ſwobodnieyſzego, beſpiecznieyſzego, ſmielſzego, odważnieyſzego grzeſzenia: coby naś miáły prowádźić do prętſzego

z nich powſtánia, chronienia ſię ich napotym, zbrzydzenia ſię nimi, to nas prowádza do tym większego ukontentowánia w grzechu, ſmákowánia ſobie w roſkoſzy, wprowádzáia nas w tym większe nałogi, wtym cięższa niepráwości głebia i kał grzechowy, á tudźież duſznego niebeſpieczeńſtwa pogardę: *Peccator cùm in profundum venerit, contemnit.* Grzeſznik gdy w głebia grzechowa zapádnie, za nic to ſobie nie ma: iákby to nic u niego.

Ktożkolwiek tákim ieſteś, podź zemna na Maſſylyiſka puſtynia. Przypátrz ſię tam Magdalenie wſrzod okropney ſkáły, to krwáwa czyniacey dyſcyplinę, to Krucyfix ſciſkáiacey rękoma, przytuláiacey do uſt, do ſerca. Zátym ſię ſpytay: Co tu robiſz Magdaleno? kto cię tu na ták wyſoka i przykra zaprowádźił ſkáłę, i w niey oſadźił? Zá co i dla czego ták pokutuieſz ſurowo? na co twoie ciáło ták nielutościwie dręczyſz? Ale pewnieć nie ináczey odpowie: że mnie tu práwi nie co innego ſprowádźiło, tylko te dwie rzeczy: To ieſt przeſzłe grzechy moie: á tudźież miłość Zbáwiciela moiego, á miłość tym większa, im większe były też moie grzechy. Te mię dwie rzeczy do tego przywiodły. Co gdy ſłyſzyſz: bierzże ſobie zátym to ſamo w rozum, bierz za wzor i przykład: á ták poráchowawſzy ſię z ſumnieniem, przeyzrzawſzy ſię w ſrogości i liczbie grzechow twoich, odtad wedle miáry i proporcyi tychże grzechow, ſpráwuy ſię w pokucie za nie, oraz zámiłowániu Boga, to ieſt: imeś więcey grzeſzył, tym więcey pokutuy, tym ſię więcey á więcey w Bogu twoim zákochay, á zakochay ſtátecznie, zakochay ſercem i affektem Magdaleny: żebyć to ſamo Chryſtus co i Magdalenie przyznał: że *dilexiſti multum*, umiłowáłes mię wielce,

Amen.

KAŻANIE

Na Swięto S. M. MAGDALENY.

OSME.

Wielce ſkuteczny o Pokucie Káznodźieia MAGDALENA Swięta.

PRzy záwołáney Uroczyſtośći wielkiey tego mieyſca Goſpodyni Magdaleny Swiętey, á oraz ták licznym zacnego Audytora zgromádzeniu káznodźieyſka odpráwuiac funkcya, záraz na początku Kázánia przeſtrzegam; że dnia dźiśieyſzego nie ták pochwałę pomienioney Pokutnicy tráktowáć, iáko ráczey dáwſzy wytwornośćiom pokoy, do ſzczerey was, iey przykłádem za grzechy pokuty ánimowáć myślę. Na co ſobie fundament i impet z Kośćielney Hiſtoryi biorę: z ktorey rzecz táka o S. Magdalenie czytam: Po wniebowſtąpieniu Pańſkim widząc Zydowie, iáko Łazarz wiáry Swiętey ſamym ſoba i ſwoim cudownym przez Pana IEZUSA od umarłych wſkrzeſzeniem mocno popierał, á nie mogac tego ſtrzymáć, umyślili tegoż Łazarza z dwiema Rodzonymi Sioſtrámi, to ieſt z Marta i Magdalena, tákże z S. Marcella ich ſłużebnica i S. Máxymem na wygnánie poſłáć. I wyſłáno w ten ſpoſob: włożono ich w łodź iednę bez wiosła, bez żaglow, i wypchniono na morze. Wſzákże przypłyneli cudownie do Portu Francuſkiego do Maſſylyi. Przeraźił ten cud Pogáńſtwo tameczne: A Magdalena S. wysiadſzy z łodki, wſtapiwſzy na ſkáłę, zárázem czynić Kázánie o Wierze Chrześćiáńſkiey poczeła: i dla tego ſię nazywa: *Apoſtola Franciæ, & Civis Maſſilienſis,* Apoſtołka Francuſka, i obywátelka Maſſylyiſka. Nic nie watpić, że też tam oraz wſpomniáła o ſwoim náwroceniu do Chryſtuſa, o ſwoiey pokucie. Co gdy ták ieſt. Więc i dnia dźiśieyſzego wielka, że cię ták nazwę kaznodźieyko, chciey tę do nas powtorzyć funkcya. Uſzu i ſerc ſamych zgromádzony nadſtáwi Audytor. Ia z chęcia

z chęcia uſtapiwſzy ambony, na nię cię wprowádzę, między naycelnieyſzymi do práwey za grzechy pokuty prowádzacymi káznodźieiámi policzę: i z tego mieyſca wyſłáwię: A ty nam tym duchem ktorymes niegdy do Maſſylyiſkich obywátelow kázáła ſkutecznie, powiedz o teyże Pokucie Kázánie. Będźie to naprzod ad M. D. Gl. na większa Boſka chwałę, ále oraz i na twoie S. Pátronko wyſłáwienie, na naſz zas duchowny pożytek.

Iá wam nowego káznodźieię o pokucie Magdalenę S. na ambonę wprowádzam: á Doktor narodow Paweł S. 1. Corinth: 14. powſzechny bez excepcyi feruie zákaz: *Mulieres in Eccleſia taceant.* Płeć biáła w Kośćiele niech milczy. O cożcito wielki Doktorze narodow idźie? o iedne ſnać Kośćielne ſzepty? Ráczey to było náſtapić, na inne biáłogłowſkie beſpieczeńſtwa i exorbitancye. A do tego miły S. Pawle, álbo to ſame tylko biáłegłowki zwykły w Kośćiele gádać, o ſtroiach, wykwintach, Káwálerach i Bog wie o czym dyſzkurowáć, ſzeptáć? Azaż też i męſzczyżna w Kośćiołach nie gáda, nie dyſzkuruie, áwizow nie czyta, Hiſtoryi nie powiáda? Czemuż też i im nie nakázuieſz milczenia? *Viri in Eccleſia taceant.* Ale coż? ták ci to zwyczaynie, męſzczyznie śiła uchodźi, á na płci biáłey náymnieyſze defekta oſtrowidzem ſwiat cáły, ſame náwet *feneſtratæ januæ, centoculi anguli.* Niechże zatym táż płeć, za złe niema: gdy ia, męſzczyżnę pominawſzy, na kázániu wſpomnia. Wſzák ieſzcze za czáſow Apoſtolſkich komu innemu ſfolgowáwſzy, biáłegłowy ſtrofowáno, łupiono: *Mulieres in Eccleſia taceant.* Acz to tam iákieś święte czáſy były; za ktorych nie miáno co biáłey płci zádać, chyba że czáſem poſzeptáła w Kośćiele. Gdybyć tych czaſow S. Apoſtole kázać przyſzło; miáłżebyś co, to Dámom, to męſzczyżnie na oczy wyrzucać, byłoż by krom ſzeptow co więcey. Ale czemu Kośćielnych tylko biáłymgłowom zákázuia dyſkurſow? *Mulieres in Eccleſia taceant.* Czemu Apoſtoł nie tylko w Kośćiele, ále i w domu nie nakázuie milczenia? Czemu nie mowi: *Mulieres domi taceant?* Bá ráczeyć to było zákazywáć owych w domu przez cáły dźień z káwálerami przećiagnionych dyſkurſow, owych beſpiecznych przy ſtołach i konwerſacyach allegoryi, konceptow, owych o ktore między płcia biáła nie trudno obmow, detrákcyi, owych pokatnych z męſzczyzna ſzeptow, owych codźiennych ſwárow i przeklęctw,

klęctw. Ráczey było nakázać milczenie owym ſzczebietliwym iák na kołowrocie látaiacym niewieścim ięzykom, owym nie ſekretnym co tylko uſłyſza záraz roſpowiádáiacym i ogłáſzáiacym gembom. Coż dopiero owym żonkom, co to zmilczeć nie umieia, za iedno ſłowko warztámi ſłow replikuia, rozgádáwſzy ſię niewiedza kiedy przeſtać: *Tot pariter pelves tot tintinnabula dicas pulſari.* Zwłaſzcza że będźie owo druga co w Kośćiele ſłowa nie przemowi, uſtáwicznie páćiorki klepie; niech że tylko do domu powroci, aż háłáſow, poſwarkow, hukow, pukow, wrzáwy iák w giełdźie pełno. Dźiw że domu nie rozwoła, zgorę nogámi nie wywroci: *Una laboranti poſſet ſuccurrere lunæ.* Wiem ia náwet co mężowie z żonámi gádátliwymi w domach za biedę máia. Zkad ieden máwiał: gdym ſię o moię żonę ſtárał, dał bym był ſto czerwonych złotych, gdyby była iedno przemowiła ſłowko; teraz dałbym dwieście czerwonych i więcey gdyby zmilczáła: Więc by S. Apoſtole na tákowe gemby hámulec włożyć: *Mulieres domi taceant.* Acz by owo drugich o milczenie w domu upominać nie trzeba, bo iák ſię rozgniewáia na męża, przez mieśiać mowić do niego niechca. Atoli cożby i wtym nágannego było! choćby i płeć biáła w Kośćiele nie chowáła milczenia, gdyby te rozmowy o rzeczach Duchownych, o naukach zbáwiennych, pełne nabożenſtwa, pełne Ducha goracego były. Chyba że gdyby im i tego pozwolono, záraz by kázánia práwić iáko Luterſkie i Kalwinſkie kaznodźieyki, zaraz by ſię i ſamych ambon dopominać chćiáły. Iákoż ieden táki káznodźieia ſnać by więcey miał konkurſu niż inni nie wiem iáko záwołáni káznodźieie płci męſkiey. Ale czemuż im tey ſamey zábroniono funkcyi? *Mulieres in Eccleſia taceant.* Ze ich odſadzono od Ofiáry Swiętey niedźiw: bo tę Chryſtus ſamym Apoſtołom, ſamym męſzczyznie wyráźnie poruczył funkcya. Lecz nauk Duchownych czemu by też nie miáły opowiádać w Kośćiołach: Między innymi racyami odpowiáda S. Anzelm: że im to za pokutę nakázáno milczenie: *Mulieres in Eccleſia taceant.* Ze pierwſza mać Ewa ſwoia mowa i nawowa na grzech nawiodła Adama: *Jure tacere jubetur fæmina, quæ cum loqueretur; viro ſuo, perſvaſit peccatum.* A potym urzad kaznodźieyſki oſobnego potrzebuie rozſadku, dyſkrecyi i uwági, á na tym płeć biáła poſpolicie ſzwankować zwykła: *Quia vir melioris eſt judicii, rationis, diſcurſus & diſcre-*

ſcre-

ſcretionis, quàm fæmina, mowi Cornelius à Lap: Długi u biáłychgłow warkocz, krotki rozſadek: w záwiciu, w zwiazániu głowa, głowa chora na zdrowym ſnać ſzwankuiaca rozſadku. A zgoła cożby to była w Kośćiele Bożym, iákiey i w ſtárym Teſtamencie nie było za *novitas*? gdyby biáła płeć po Kośćiołach, po ambonach, po uroczyſtośćiach káżywáła. Ieżeli tam kiedyś w Rzymie, gdy iedna z biáłychgłow *in foro*, na ſadźie miáſto Juryſty i Patrona w ſwoiey włáśney ſtáwáłá i perorowała ſpráwie, Senat Rzymſki nátychmiaſt rádźić ſię Bogow ſwoich kázał: *Quidnam Civitati id monſtrum portenderet?* Iákiegoby ſię ztad cáłemu Rzymowi ſpodźiewać przypadku? Cożby to dopiero było gdyby pomienioney biáłymgłowom pozwolono zábáwy? Ieżeli iednak Dámy inne kaznodźieyſkiey mniey doſtoyne funkcyi: Dźiśieyſza wielka domu tego Goſpodyni Magdalena S. pewnie od tego być nie ma odſadzona urzędu, iáko ta, ktora naprzod, iákom wyżey námienił, tym we Francyi tytułem ſłynie: *Apoſtola Franciæ.* A krom tego wiecie że Chryſtus naprzod ſię Magdalenie zmartwychwſtáwſzy pokázał, naprzod iey ſwoie zmartwychwſtánie obiáwił, á o nim dopiero Apoſtołom obwieśćić kázał: *Dicite fratribus meis.* Coż w tym za ſekret? oto ſnać ieżeli ktore myſterium tedy myſterium zmartwychwſtánia potrzeba było ſwiátu rozgłośić: ktoż w to mogł lepiey potráfić nad płeć biáła, kogo ſłuſzniey na to záżyć było ieżeli nie biáłychgłow? ktore to, by nayſkrytſze táiemnice były, byle ſię tylko do ich wiádomośći choć ſekretney doſtáły, natychmiaſt na cáły ſwiat roſpowiedza rozgłoſza. Wſzákże to raczey oſobney u Chryſtuſa Magdalenie Swiętey przypiſać ſłymie, że ia w tey mierze nad ſame Apoſtoły przełożył: żeby była ſamych Apoſtołow wiáry o ſwoim zmartwychwſtániu pouczáła oney to poruczył. Dla tego ia Doktor S. *Apoſtolam Apoſtolorum*, Apoſtołka Apoſtołow názwał. Co gdy ták ieſt: toć i dnia dźiśieyſzego było by od rzeczy, odſadzać ia, od ambony: zwłáſzcza że o ſkuteczznieyſzym nad nię do ſerc ludzkich káznodźiei pomyślić trudno.

Ludovic: Vives de Christiana fæmi: lib: 2.

Wiem ia iák uśilnie Ewangeliczny *Epulo* od Abráhama zadał, żeby był do iego potomkow zle ſię na ſwiecie ſpráwuiacych z łona ſwoiego Łazarza poſłał, i iák śiła na iego do nich exhorcie zakłádał: *Si quis ex mortuis ierit ad eos, pænitentiam agent.* Gdyby práwi kto z umarłych, kto z innego

U ſwiáta

ſwiáta, Łazarz naprzykład do nich przyſzedł i exhortę im powiedział, pokutować niepochybnie będą. Jákoż chocbyſmy innych kaznodźieiow krom umarłych, krom trupow przegniłych, ktorych ſię práwie codźiennie napátrzym, nie mieli, na tychby ſamych miáło by nam być doſyć: *Si quis ex mortuis ierit.* A do tego nam tu káznodźieiom *ad intende*: że ieżeli chcemy ſzczerze do pokuty prowádźić grzeſznikow, mámy być iák innego ſwiáta, nic z tym ſwiátem i iego reſpektámi, intereſſami nie máiacy ludźie, ludźie náwet niebieśćy nie ziemſcy: *Converſatio noſtra eſt in Cælis.* A zgoła mámy być nie iáko umarłymi ſwiátu, grzechom, ciáłu, ták iáko Apoſtoł o ſobie i o innych: *Mortui ſumus, & vita noſtra abſcondita eſt in Chriſto.* Umarłymi ieſteśmy, á życie náſze pogrzebione ieſt w Chryſtuſie. Dla tegoć to dla tego, máły w duſzach ludzkich Krwia JEZUSOWA odkupionych ſpráwuiemy pożytek, żeśmy ſwiátowymi náźbyt, żeśmy nie umarłymi ále żywymi cále, że w nas żyie ſwiat, ciáło, rokoſz, námiętność, chuci ládáiákie; iákze ie mámy w kim innym umarzać? iáko mámy komu innemu ſwiat ochydźić? á ſami ſię go obiema trzymámy rękoma. Otoż ináſzym dźiśiay kaznodźieia Magdalena. Drugi to naprzod tyla wrzodámi ile niegdy grzechámi obſádzony, ále iuż na łonie Abrahamowym przez Anielſka poſługę lokowány Łazarz: nie tego to iuż ſwiáta, nie mody ſwiátowey, ále ſwiáta innego, z nieba ſamego wezwány kaznodźieia: á czegoż nam nie wyperſwáduie, czego w nas nie wmowi? Tylkoć to Paweł S. *ad tertium Cælum raptus*; do trzeciego zábrány nieba; á wiemy iák ſkutecznie narodom kázał. Coż gdyby z ſamego Empyreum záwitała Magdalena? Zyła wprawdźie i ona ſwiátu, żyła grzechowi, żyła zakázánym roſkoſzom; ále iuż temu wſzyſtkiemu umarła, oſtatnia wſzyſtkim proznośćiom oddáła wálete. Więc czyliż táki *exhortator* do pokuty nas nie namowi ſkutecznie? *Si quis ex mortuis ierit ad eos, pænitentiam agent.*

Wiemy iáko Jonaſz na roſkaz Boſki wnidźie do miáſta Niniwe, náder krotkie uczyni do wſzyſtkich kázánie: *Adhuc 40. dies & Ninive ſubvertetur*, ieſzcze fryſztu do czterdźieśći dni, á po nich úpádnie Niniwe: aż pátrzćie iák ſurowa poczawſzy od Krola aż do oſtátniego gminu po ták krotkim kázániu pokuta! *Pervenit verbum ad Regem Ninive, & ſurrexit de ſolio ſuo, & abjecit veſtimentum ſuum à ſe, & indutus*

dutus eſt ſacco, & ſedit in cinere. Nuż iák ćięſzka i innym wſzyſtkim nie tylko ludziom ále i bydlętom nakázał pokutę: *Homines, & jumenta, & boves, & pecora non guſtent quidquam nec paſcantur, & aquam non bibant*, i tam dáley. Zkadże proſzę Jonáſzowi ták niezwyczayna w słowach i kázániu *energia* i dźielność? że na kilka słow Pogańſkie miáſto Boga práwego uznáie, ſwoich Jowiſzow, Saturnow, Bachuſow, Wenuſow, álbo iákich innych Boſzkow, porzuca, ták ćięſzka pokutę czyni? Kázać to co Swięto, co niedźielę kaznodźieie do miaſt i ſłucháczow Katolikow, á przecie kto kiedy iáwnego pokutnika widźiał? kto o podobney pokucie ſłyſzał? á przecie Atheuſzow, pſeudopolitykow, nieſpráwiedliwośći, niewſtydow pełno, á przecie ledwie kto opiłego Bachuſa, Wenuſa ſproſnego, gniewliwego pokinie Saturna. To pewnie ten Jonaſz cud iáki w oczach ludu owego uczynił, umarłego iákiego wſkrzeſił, grzmieć, piorunować nad miáſtem kázał? Alec nic o tym Piſmo. To tylko poważny wſpomina tłumacz: *Moti ſunt Ninivitæ ad credendum Jonæ per miraculum devorationis & liberationis è ventre ceti, quod per nautas jam ſparſum erat per totum orientem.* To ich práwi do pokuty wzbudźiło; że uſłyſzeli iáko Jonaſz wrzucony w morze od wieloryba połkniony, názad wyrzucony zoſtał. A tu iuż iákobym na ćię wielka Domu tego Goſpodyni pátrzył. A zaż i ćiebie ćięſzkich nieprawośći nie było pograżyło morze, á zaż i ty nocićieś ſobie z Jonaſzem nie mogła: *Circumdederunt me aquæ uſque ad animam, abyſſus vallavit me, pelagus operuit caput meum.* Otoczyły mię záwſzad wody, aż do duſze moiey dośięgły: Przepaść iáko wálem iákim okrażyła mię, okryło morze głowę moię. Padłaś była i ty na zab piekielnego Lewiáthana, ſromotnieś ſię doſtála na iego pożarćie. To ſię tylko nad toba iáko nad Jonáſzem ſtáło: że gdy cię iuż iuż ſtráwić zámyſłał; za roſkázem Chryſtuſowym názad cię wyzionać muśiał: *Et dixit Dominus piſci, & evomuit Jonam in aridam.* Więc czyliż z tey miáry i twoie do nas kázánie podobnego z Jonaſzowym mieć ſkutku nie będźie? czyli ſię na iego echo co prędzey z Niniwitami do pokuty nie pokwápiem? Czyliż ſię kto z tym odezwię niepokutnym głoſem: *Non ſerviam, non faciam*: Ani Bogu ſłużyć, áni pokutować nie myślę: Używać ſwobody i roſkoſzy, nie przeſtánę: mego ukontentowánia nie poniecham.

Nie

Nie wiem o kim rzeczu Proroka Isai 40. *Super montem excelsum ascende tu, qui Evangelisas Sion.* Inny czytaia: *Quæ Evangelisas.* Wstap prawi na gorę wysoka, iak na ambonę, ktora Ewangelizuiesz Syonowi. A co to za Ewangelizuiaca Syonowi Dámá? *Quæ Evangelisas Sion.* Wiem że to nie Ewangelia co płeć biała wymowi: i owszem ieżeli komu naprzeciw Ewangelii na przeciw prawdźie potknac się tráfi, tedy przy wielomostwie płci białey: *In multiloquio non deerit peccatum.* Tyś to snać Magdaleno, ktora iákoś w życiu swobodnym zostáiać, Syońskie złymi przykłady gorszyła cory, ták potym twoia pokuta i znáczna obyczáiow odmiána, byłaś im do życia innego powodem. Pátrzyły one na owe twoie świátowe postępki, na owe wymysły w stroiach, szátach, na owe lekkości, bespieczeństwa, i przeymowáły modę. Ale gdy cię znowu w odmiennym widźiáły życiu; káiać się poczeły, dumać sobie: Taż to czy insza Magdalena? oważ to ták świátowa Dáma? zkadże iey ták nágła odmiána? muśisz to być coś, muśisz mieć coś tákiego świecie; że toba Dama ták wźięta wzgárdźiła. A gdy ták duemáły, oraz bráły sobie w rozum i reflexya prozność i znikomość świátowych marności, i one sobie polekku brzydźiły. A tákeś im Magdaleno za naygorętszych Káznodźieiow i Ewangelistow swoim stánela przykładem.

Więc druga to z ciebie Debora o ktorey Litera S. Jud: 4. *Erat autem Debora Prophetis, & sedebat sub Palma.* Była prawi Debora Prorokinia, to iest druga kaznodźieyka: Boć to Proroctwo i kaznodźieystwo było za iedno; iey zaś ambona nie gdźie indźiey tylko pod Palma. Otoż i Magdaleny Kaznodźieyská kátehdra, także pod Palma, to iest przy nogach IEZUSOWYCH; gdźie nie słowy ále przykłádem i łzámi pokutnymi, ktorymi IEZUSOWE oblewáła nogi, peroruie do grzesznikow. Albo więć iey ambona na gorze Kalwáryiskiey pod owym Krzyżem, pod ktorym umieráiacemu státecznie assystowáła IEZUSOWI. Wszák też iest opinia, że krzyż Chrystusow z palmowego wystáwiony drzewa wedle owego: *Ascendam in palmam, & apprehendam fructus ejus*, wstapie na Palmę i zábiorę z niey owoc. Debora wykłáda się *Apis* pszczołka. Więc i nasza Magdalena pszczołka to druga, ktora po Massylyiskiey przechodzać się pustyni, z źiołek prostych, ktorych miásto wdźięcznego używáła pokarmu, słodkie pokuty S. zbieráła owoce. A zátym nowa

nowa to Debora, to iest wedle inszego wykłádu: *Verbum*, słowo, iákoby cáła iednym się stáła dlá tego słowem, żeby wszystka soba szczera grzesznikom wyperswádowáła pokutę, *Debora verbum.* Nie ták iáko owe świegotliwe Dámy, co ich tylko gemba, mowa, ięzyk. Iakoż nic się w niey nieznaydźie coby nie miáło wzbudzać i prowádźić do pokuty.

Do niey się to właśnie stosowáć może: co Jakob Patryarcha w błogosłáwieństwie synom swoim o Neftalim powiedźiał: *Cervus emissus dans eloquia pulchritudinis.* Inni z Hebrayskiego czytáia: *Cerva emissa dans eloquia pulchritudinis. Neftali*, Łánia wypuszczona wydáiaca z ust wymowę piękności. Cornelius à Lap: przydaie, *id est facundissima*, to iest naywymownieysza. Coż to za Łánia? ieżeli nie tułáiaca się po Massylyiskich pustyniach Magdalena: Łánia to, z ktorey ust przedtym wychodźiły owe słowka bespieczne, ládáiákie, niepięknych allegoryi, konceptow i amorow pełne: ále teraz, *dans eloquia pulchritudinis*, Lilie z nich nie słowa wychodza.

Coż iuż za słowa twoie do nas Magdaleno? Prover: 9. O madrości Salomon: *Misit ancillas suas, ut vocarent ad arcem.* Wysłáła służebnice swoie, żeby były wzywáły do zamku, to iest wedle wykłádu, do przybytku Páńskiego, do świątyni, do zgromádzenia wiernych, álbo do szkoły, do Akademii cnot wszelákich. W iákież słowa to wzywánie być miáło? Oto: *Venite comedite panem meum, & bibite vinum, relinquite infantiam, & vivite, & ambulate per vias prudentiæ*: Przychodzcie, záżywaycie chleba i wina moiego: składaycie z siebie dźiecińśtwo, żyć poczynaycie, chodzcie w drogach rostropności. A z tymći snać madrość przedwieczna wysyła do nas Magdalenę Swięta. Wysyła *ancillam*, służebnicę: gdźie przez pomienione *ancillas* rozumieia się Apostołowie Swięci, á ona też iáko się rzekło Apostołka osobna. Wysyła *ancillam*, służebnicę á służebnicę przedtym świáta i grzechu, á potym wierna Chrystusowa sługę. Wysyła z ta perswázya: Zebyśmy się tam zkadeśmy przez grzech wyszli, przez pokutę wrocili: *Ut vocaret ad arcem.* Zebyśmy się do używánia Naysw: Sakramentow mieli: *Comedite panem meum &c.* Głupstwo i nierozum nasz w grzeszeniu więcey niż dźiecinny zbywáli: *Relinquite infantiam.* Cośmy przez nieprawość Bogu i niebu umárli, przez łáskę Boską ożyli, *vivite.* Drogámi od tad rostropności

pności Chrześciańskiey w Boskich chodzili mandatach: *Ambulate per vias prudentiæ.*

Tandem Luc: 3. opisuie S. Ewangelista, iáko Jan S. przebywszy czas nie máły na pustyni, wynidzie iedna ráza z puszczy, stánie nad Jordanem w wielbładowey skorze, z wybládła twarza, z zápuszczonymi włosami: *Venit in omnem Regionem Jordanis, prædicans Baptismum pænitentiæ, in remissionem peccatorum.* Znida się do niego rożnych stánow ludzie iáko na widowisko osobne: aż on do nich: *Dicebat ergo ad turbas, facite fructus dignos pænitentiæ:* Czyncie godne owoce pokuty. Więc i Magdalenę dzisiay w podobney sobie imaginuycie postáci. Iuż tu na niey nie obáczycie wykwintow zádnych, nie obáczycie málowáney twarzy, wygolonych szyie, piersi, wách árzyka w ręku, czubow, wymysłow na głowie, pstrocin, haftow i mod rozmaitych na szacie. W inszey tu modzie dáleko Magdalena: Twarz od postu wyschła, oczy ku Niebu wzniesione, ciáło wszystko szczerniáłe, wszystka od głowy aż do stopy własnymi okryta włosami, w iedney ręce skrwáwiona dyscyplina, á w drugiey Krucyfix. W tákiey tedy postáwie nad Wielko-Polskim Jordanem, to iest pod czas teraznieyszych Swięto-Janskich Sadow i transakcyi Magdalena stáwá. Wszák Jordan wedle wykłádu: *Fluvius judicii*, rzeka sadu. A ták oraz nie insza do nas tylko tę exhortácya záczyna: *Facite dignos fructus pænitentiæ.* Czyńcie godne woce pokuty. Pánowie moi (z żalem serdecznym wowić) w iákie grzechy zabrneła, iák się po te czáły rozwiozła Polska Oyczyzna nász. Użyczył nam Pan Bog z dobroci swoiey troche pokoiu, zátym i prywatnych fortun. I iuż miásto tego cobyśmy teyże dobroci Boskiey być mieli wdzięcznymi, to my ia afrontuiać, miáry w swáwolach i grzechach ználeść nie możem. Rzec się bespiecznie może, że podobno nie masz ták rozwiozłego Krolestwa lubo Kátolickiego, lub Heretyckiego, lubo Pogáńskiego, iáko taż Polska násza. Grzesza Turcy i Tatarzy, ále przecież się swego Alkoránu trzymáia. Grzesza Zydzi, ále przecież między nimi tego nie słychac, co się tu u nas w Kátolictwie dzieie. Grzesza Heretycy, ále przecież *virtutes morales*, cnoty moralne máia, o ktorych się tu nie wszędzie dopytasz. Iáka spráwiedliwość, iákie iałmużny, iáka u nich Swiat obserwancya? Kátolickie miásto w Polszcze tym rozeznać od Heretykow, że w Swięta puste Kościoły; rynki, uli-

ce, przedáży i szynkow pełne. W innych Kátolickich cudzoziemskich Krolestwach, siła się nie zápieram złego dzieie, sa grzechy we Francyi, w Hiszpánii, w Niemczech, sa w Rzymie; ále nie sa ták bespieczne, ták publiczne, ták nie ukáráne iáko w Polszcze. Grzesza gdzie indziey, ále przecie grzeszacych karza. Tu u nas, *peccata impunita*, grzechy bez káry; á zátym tym większa kazń Boża na cáła záciagáiace koronę. Grzesza w inszych kráiach, ále przecież nie malz nigdzie ták wiele *peccata clamantia ad cælum*, grzechow wołáiacych do nieba, oppressyi ubogich, niespráwiedliwości. Podzieliły się na rożne Krolestwa i Prowincye rożne grzechy, ále tu w Polszcze snać wszystkie się zeszły: Atheismy, Luteranizmy, Kalwinizmy, Pseudopolitycyzmy, nieszczerości, obłudy, wszeteczeństwa, *omnis generis* krzywdy i drápiestwa. A zgoła wyuzdáły się na niepráwość wszystkie stány. Miłosierdzie wielkie Boże! że do tych czas Bog spráwiedliwy Polski nie zágubił ostátnie. Gorsismy snać nad inne Krolestwa, ktore do szczętu Bog zniszczył; á nam przecie do tych czas nie wiemy dlá czego borguie. Ale Bog że to wie, iák nam też długo borgować będzie? *Nisi conversi fueritis, gladium suum vibrabit, arcum suum tetendit & paravit illum.* Snać ieżeli się mieć co prędzey do pokuty nie będziem: iuż Bog mściwy miecz strászliwyściagnał na kárki násze, łuk i strzáły zgotowáły ręce iego na zgubę.

Więc to mowi do wszystkich Magdalena: *Facite dignos fructus pænitentiæ.* Pokutuycie Pánowie, bo niezwiecie iáko zginiecie: *Sicut unus de Principibus cadetis.* Pokutuycie Szlachta i Ziemiánie: bo wam Bog wásze Szláchectwa, wásze wolności odbierze, w chłopy was poobráca; ostátnia niewola ściśnie: *Nobiles eorum in manicis ferreis.* Pokutuycie miásta: Bo was Bog ták iáko i drugie, á snać nad was lepsze pokarze, z wieyskimi chátámi, z ziemia i popiołem zrowna. Pokotuy płci Męska: boś iuż podobno miarki, wyuzdáney na wszystko złe swáwoli, i grzechow szkárádnych dobráła. Pokutuy płci Zeńska: boś mię iuż niegdy grzesznicę, w niewstydách i bespieczeństwach twoich dáleko przeszła, i na cięższa niżeli ia zárobiła pokutę. *Facite dignos fructus pænitentiæ.* A ta pokuta niech nie będzie w samych słowach, ále w samey rzeczy, w samym uczynku: *Facite*, czyńcie pokutę: á nie iákażkolwiek, ále pokutę godna Boga obráżo-

nego, godna uſpráwiedliwienia, godna nieba, *ſecundum proportionem demeriti*, wedle proporcyi przeſtępſtwa i grzechu. Grzechow co niemiára: A my ſię za nie trzema páluſzkámi, álbo piaſtka w pierſi biiem, álbo ráczey głáſzczem. Ach mizerna pokuta? Czyńcie pokutę, á ta pokuta niech nie będźie w liśćiu, to ieſt w ſamych propozytach, obietnicach, deſtynácyach, ále w owocu, to ieſt w ſamey ſzczerey, ſkuteczney popráwie życia. Czyńcie pokutę mowi dáley Magdalena: *Quia malum & amarum eſt reliquiſſe te Dominum DEum tuum.* Boć to wielce rzecz zła, i gorzka, opuśćić przez grzech Pana Boga ſwego. Czyńcie pokutę, gdyż to: *Momentaneum quod delectat, æternum quod cruciat*, gdyż w grzechu moment tylko roſkoſzy, á potym udręczenie na wieczność: Czyńcie pokutę zawczaſu, czyńcie pokutę za żywota, gdyż ćiężſza pokuta po śmierći, pokuta w piekle. *Filii hominum uſquequo gravi corde? ut quid diligitis vanitatem, & quæritis mendacium?* Synowie i cory ludzkie, pokiż będźiecie oćiężáłego do powſtánia z grzechu i do czynienia pokuty ſerca? czego ſię kochácie w prożnośći, á ſzukácie kłamſtwa i fałſzu? I iam ſię w prawdźie niegdy w tey prożnośći kocháła, udáwáłam ſię za tymże kłámſtwem i fałſzem. Doznáwſzy iednak, że to prożność, fałſz, kłamſtwo, kochacem ſię i uwodźić przeſtáła. A nátom mieyśće ſamego ſię iedynie rozmiłowáła IEZUSA. Iegom iedynie we wſzyſtkim ſzukáła, wſzyſtkom w nim moie pokłádáła ukontentowánie i korzyść wſzyſtkę.

Konkluzya Czyńcie pokutę za grzechy wáſze. Ia iuż za Mágdalenę przeymuię i dowas mowię: bo Magdalena za ſwoie czyni: á ták was nie tylko ſłowy, ále i ſamym ſwoim do pokuty prowádźi przykłádem: Zayzrzycie że mna do Maſſylyiſkiey iáſkini, á przypátrzcie ſię tam pokutuiacey Magdalenie. Czyni tam pokutę za grzechy ſwoie Magdalena, á ták czyni, że ia znać, á znać po wſzyſtkim, znać po odźieniu, znać po wyſchłey twarzy, znać po pooránym diſcyplinami i innymi inſtrumentami grzbiećie i ciele cáłym.

My zaś ták pokutę czynić chcemy, żeby iey i nie czuć, i nie znać po nas. Czyńmyż więc pokutę, á czyńmy na wzor Magdaleny, bośmy na wzor iey grzeſzyli. Czyńmy pokutę, gdyż ſnać wielu z naś większych grzeſznikow i grzeſznic niż Magdalena. O Magdalenie twierdza: że to ona owa niewiáſta, z ktorey Pan JEZUS *ſeptem dæmonia*, ſiedm

czartoſtwa wygnał, á przez też czartoſtwa rozumieia ſiedm grzechow śmiertelnych. O moy Boże! nie ſiedm u nas, ále ták wiele ciężkich śmiertelnych grzechow, zátym co za liczba w nas przeklętych czartow? Iákieyżby na ich wygnánie pokuty potrzeba? Magdalena ieżeli grzeſznica, wſzyſtkie iey grzechy: *Fornicatio ſimplex:* gdyż *adulteria* cudzołoſtwa w ſtárym kámienowáno teſtámencie. U nas zaś o co wſzelkiego rodzáiu niewſtydow! Iákżeby pokutować za nie? Czyńmyż tedy iáka tylko możemy za też niewſtydy, i inne wſzyſtkie grzechy pokutę, á czyńmy ia nie tylko za inſtancya Magdaleny, ále też i ſamych potępieńcow, ktorzy ſamiż do nás o to ſupplikuia i proſza, żebyśmy nie grzeſzyli, álbo przynamniey za popełnione pokutowáli grzechy: á to żebyśmy ich potępienia uczeſtnikámi nie byli, żebyśmy im tym uczeſtnictwem piekielney nie przymnáżáli męki. Acz co po ták wielu záwodach? Sámać to pokutuiacey Magdaleny poſtać, ſame iey pokutne łzy á do iákieyby nas nie miáły námowić pokuty? Sam o ſobie Gregorz S. Papiez homil: 33. in Evangel: *Cogitanti mihi de M. Magdalenæ pænitentia, flere magis libet quàm aliquid dicere:* Gdy tylko myślę o pokucie Magdaleny: więcey mi ſię chce płákać, niżeli co mowić. I tudźież przydáie: *Cujus enim vel ſaxeum pectus illæ hujus peccatricis lacrymæ ad exemplum pænitendi non emolliant?* Czyiegoby álbowiem choć i kámiennego ſerca, łzy ſame tey grzeſznicy, do przykłádnego pokutowánia zmiękczyć nie miáły? I to to káznodźieia, na ktorego tylko pátrzac, i owſzem o nim tylko myślac, wzbudźiſz ſię do pokuty, do ſkruchy za grzechy. Widźiáła czáſu iednego Mechtylda Swięta, z nog Chryſtuſowych, ktore niegdy S. Magdalena łzámi ſwoimi obficie obláła, wyráſtáiace pełne owocow pokutnych drzewo: á te taż S. Magdalena obrywáiać, do ſiebie przychodzacym dáwáła: zkad pomieniona S. Mechtylda dowiedźiáła ſię: że ona wſzyſtkim do ſiebie ſię udáiacym łáſkę práwdźiwey upráſza pokuty. A ták o iák ſzczęśliwe to tam duſze były i ſa, ktore z rak S. Magdaleny tákowe potykáły i potykáia upominki, práwdźiwie *digni fructus Pænitentiæ*, godne i drogie pokuty owoce. O bodayżeby ſię ich uczeſtnikámi ſtać dźiśiay! ſpraw to dźiśieyſza náſza kaznodźieyko i Apoſtołko, á przy twoim do nas Kazániu, też ſame w upominku między nas owoce rożday. Rożday między płeć młodźieńſka i Pánieńſka, zbyt ſwobodna: rożday między exorbituia-

cych małżonkow, rozday między ſwieckie, á zbyt ſwieckie ſtány, rozday między duchowne, á nie duchowne, rozday między grzeſzacych á niepokutuiacych.

KAZANIE

Na Konkluzyi Oktáwy. S. MARYI MAGDALENY.

Vade in pace.
Idź w pokoiu.

Oſtátnia wáleta od Swiata Magdalenie oddána, i wzáiemnie od Magdaleny Swiátu.

DO tych czas ſłáwiáliśmy wam Magdalenę przy nogach IEZUSOWYCH: *Secus pedes ejus.* Iuż dźyśiay przy dokonczeniu Oktáwy, ſnáć iey gdźie indźiey ſamże Chryſtus konſyſtencya naznácza, gdźie indźiey ia od nog ſwoich ábleguie: *Vade in pace*, idź w pokoiu. Lecz do kadże proſzę? Pewnie nie do kad inad tylko ſnáć od nog do ſerca: boć to zwyczayna kochankow IEZUSOWYCH grádácya; że gdy ſię oni przy nogach kłáda; on ich ku pierśiom i ſercu promowuie i tuli: *Aſcende ſuperius.* Chyba że Magdalena ták ſię w tych nogach zákocháła Zbáwićielowych; że i wyżſzey nad nie nieakceptuie promocyi: to ſamo ſobie za naywyżſza poczyta fortunę; że ia *ad pedes Domini*, do oſtátnich IEZUSA przypuſzczono ſládow: á ſnać ſobie mowi: *Hic requies mea, hic habitabo, quoniam elegi eam.* Tu moy odpoczynek, tu mieſzkánie moie, gdyżem ie tu ſobie obráła. Więcże tedy ſnać ia ábleguie Chryſtus, od Swiáta, od roſkoſzy, od pieſzczot docześnych, ábleguie na owe Maſſy-

lyiſkie

lyiſkie puſtynie, ábleguie na ſurowa za grzechy pokutę, ná owe poſty, krwáwe dyſcypliny, włosiennice, i inne oſtrośći: *Vade in pace.* Iákoż tam iuż widzę Magdalena wſzyſtkiemi myslámi, zadzámi, affektami ciagnie: *Non ſic egelidas, ſitiens aſpirat ad undas cervus.* Co gdy ták ieſt: toć i moia ná ten czas niech by nie inſza zábawka była, tylko wybieráiacey ſię na ták Swięte życie Magdalenie, á oraz oſtatniey z ſwiátem i innymi iego adherentámi, iey i z nia wálecie nieco ſię przypátrzyć i przyſłuchać - á zátym i wam ia przełożyć. Ad M. D. Gl.

Ták rozumiem że ta wáleta Magdaleny z oſobliwymi muśiáła być Ceremoniámi? Zwyczayna to álbowiem że im kto z kim ściśliey przeſtáie; tym też ciężſze, tym obſzerniey- ſze z nimże odpráwuie pożegnánie. A ktoż zaś w ściśleyſzey mogł z ſwiátem zoſtáwać przyiazni nad Magdalenę? O ſnać to była iedyne ſwiáta delicye, iedyne pieſzczoty. Ta to była Dámá, ktorey ſnać na ten czas co do urody, polityki, komplementow, udátnośći, ákomodowánia ſię ſobie we wſzyſtkim, ſwiat rowney nie miał. Coż tedy rozumiecie iákie tam przy tey wálecie muśiáły być ceremonie, komplementa iákie?

Snać oná naprzod ták ſobie z ſwiátem poſtapiła; iáko niegdy Jakob Patryarcha z Labanem. Ten wybieráiac ſię do Chánáneyſkiey Ziemi z Mezopotamii, ták to ćicho uczynił, że i Labana nie pożegnáwſzy, nie opowiednie odiechał. Lecz gdy ſię on o tym dowiedźiał, á potym za nim w pogoń poſzedłſzy onego w ſamey drodze dośćignał. O iákie tam były z Iákobem expoſtulácye? *Cur ignorante me fugere voluiſti, nec indicare mihi, ut proſequerer te cum gaudio, & canticis, tympanis, & cytharis.* Czemuś prawi bez moiey wiádomośći chćiał uieżdzać? czemuś mi ſię z tym nie otworzył? żebym cię był odprowádźił z weſelem i z muzyka. Więcże coś ſię podobnego między Magdalena á ſwiátem dźiáło. Gdy ſię miáła od ſwobodnego życia na pokutę do nog IEZUSOWYCH udać: Snać ſię tego nie zwierzyła nikomu, i z naymnieyſzym nie otworzyła ſłowkiem, naymnieyſzym ſię nie wydáła ſkinieniem i znákiem; ták dálece, że to nigdy ſwiátu w głowę nie weſzło, żeby była Magdalena owa ták ſwiátowa Dámá, miáła ſwiat porzućić i pożegnać: aż iedna ráza, gdy widźi, á ona znágła pokinawſzy wſzyſtko, do nog IEZUSOWYCH przypáda:

Waleta od Swiata Magdalenie.

nuż

nuż ia co prędzey ścigać, nuż expoſtulować: *Cur ignorante me fugere voluiſti, nec indicare mihi &c.* Ey Magdaleno, nie miáłaś mi tego czynic: nie miáłas ſię ze mna ták *impolito* obchodźić, nie miáłaś ſię ták przedemna taić. Ieżeli na tym ſtánać koniecznie miáło: było ſię przynaymniey z tym przedemna odezwać, było ten akt nie ták płocho, ále z więkſza uwága i ſolenniey odpráwić. A Magdalena co na to? Oto ſnać uſzy zátuliwſzy iákby tego nie ſłyſzáła, na záczętey nie uſtáie, nie ſłábieie bynaymniey imprezie.

Coż tu tedy znowu ſwiát, co inni adherenci czynia? Czytam w księgach Krolewſkich 2. Regum 3. Iáko gdy żonę niegdy Dáwidowa Michol, innemu oddáno mężowi; á potym nazad odprowádzáno do Dáwida. Ow iey maż drugi utulić ſię nie mogać, zá nia w drogę dáleka bieżał, á rzewnie płákał: *Sequebatur eam vir ſuus plorans uſque Bahurim.* Przyznácie, że to oſobney małżeńſkiey miłośći dokument. Chyba że to i te łzy z innego prywatnego reſpektu á nie z ſczero-ſerdecznego pochodziły kochánia: Boć to nie nowina że i mężowie żon, i żony mężow płákać zwykły; á to nie zawſze *ſtillati ſuccus amoris:* częſto i ſamego *indicium* weſela: *Plerumq; tum maxime in corde tripudiant, cum effuſiſſimè plorant.* Iáko o żálach po śmierći Germanika Hiſtoryk: *Periiſſe Germanicum nulli jactantius mærent, quàm qui maximè lætantur.* Iáki też był po śmierći Pompeiuſza żal Iuliuſza Ceſarza: *Lacrymas non ſponte cadentes effudit, gemitusque expreſſit pectore læto.* Aleć o łzy tákowe, to ieſt o zmyslone łátwiey w biáłey płci, niżeli u męſzczyzny: *Ut flerent, oculos erudiere ſuos.* To iednak uwági godna, że tu maż, tu męſzczyzna płácze: *Sequebatur eam vir ſuus plorans;* A żona ſnać i łezki z oczu nie wypuśći: iákoż nic o tym nie wſpomina Litera S. I owſzem pewnie iák na weſele, iák do tańca idźie. Na coż tedy i on płákał, kiedy i ona wzaiemnym nie korreſpondowáła affektem? Nie godna była tych łez i żálow; było iey przy odeśćiu i zágrać, było i drzwiámi zá nia trząſnać, było i z domu popchnać, á ták nikczemnie nie lamentować, nie płákać: *Sequebatur eam vir ſuus plorans.* Acz i to ſamo żywy wálety ſwiátowey z Magdalena abrys. Powrácáła i ona od ſwiata, od nálogu, od roſkoſzy do práwego ſwego Oblubieńca Chryſtuſa. Coż rozumiecie co też naprzod ſwiat na to? *Sequebatur eam plorans,* Oto ſnać widzać że ták kochánego przyiáciela tra-

cił ták oſobney i powábney pozbywał Dámy, iákie tam wylewał querele, iák nieutulonymi ia lámentámi ścigał: *Sequebatur eam.* Ona tylko ſuchym okiem á nieprzezwyciężonym ſercem, wſzyſtkie znośiła lámenty: *Tanquam dura ſilex aut ſtet Marpeſia cautes.* Nuż co innego zły nałog? tylko iáko śćisły náder á práwie dożywotni przyiáciel. Wſzák wiemy iák trudny z nim poſpolicie każdemu rozwod, iák gwałtowne pożegnánie. Więc i ten nie bez oſobnego puſzczał ſię Magdaleny kompunktu, nie bez oſtátniey wiolencyi, *ſequebatur eam.* Snać iey mowił: Ey pámiętay Magdaleno: żeć będźie ten rozwod że mna ciężki, pámietay że ſię ſteſkniſz do mnie, pámiętay że kiedyż tedyż powrocić muśiſz. Acz dopieroż i od innych adherentow iákie ponośiła nápaśći? Snać ia też właśnie ścigáły głośy: ktore niegdy máiacego ſię do pokuty Auguſtyna: *Siccine nos deſeris Auguſtine?* Tákże nas opuſzczaſz Auguſtynie? Sćigáła ia roſkoſz cielesna, ścigáłá miłość ſiebie ſamey, ścigáły owe ponęty, ućiechy, rekreácye, rożrywki, krotofile ſwiátowe, ścigáły kompánie, á coraz wołáły za nia, *ſiccine nos deſeris?*

A zgoła ſnać iey na to przyſzło, na co niegdy Samuelowi przy pożegnániu Saula 1. Regum 15. Gdy albowiem Samuel od Saula odchodźił, on go chcać zátrzymać, zápłaſzcz go uiał; á ták kęs mu oderwał ſzáty: *Apprehendit ſummitatem pallii ejus, quæ & ſciſſa.* Albo więc ták ſię z Magdalena ſtáło, iáko z Jozefem Patryarcha w Egipcie, ktory przed Putyfarowa uchodzać żona, płaſzcz w iey ręku zoſtáwił: *Relicto in manu ejus pallio fugit.* Więcże i Magdálena podobnie. Iuż iuż ona wáletę ſwiátowośći, grzechowi oddáwać miáła, iuż ſię nágle do nog IEZUSOWYCH porywać, á tu ia ſwiat za owe drogie ſzáty i manty, nálog za ręce, ſprośny kupidyn za głowę i wárkocz, dworność za oczy, roſkoſz za ſerce uymie. A Magdalena co na to? ſunie ſię tylko, gwáłtem ſię z rak tych wſzyſtkich Antagoniſtow wyrwie, á ták w ich ręku inne wſzyſtko powierzchne zoſtáwiwſzy, ſama tylko co prędzey do zámierzonego pobieży kreſu: *Relicto in manu pallio fugit.* Aż tu iuż iáko widźićie Magdalena bez wſzyſtkiego, napoły nága, bez owych wykwintow i ſtroiow, bez owych na głowie cudowiſk: ledwie ſię przy iedney włośiennicy álbo puſtelniczey rogoży zoſtáła; iákoby z ręku i łupieży ſwych Rozboynikow wyſzła: aż nie máiać ſię czym pokryć, ſámymi ſię pokryła włoſami.

Ieſzcze ia iednák imáginuię ſobie tę Magdaleny z ſwiátem wáletę, ták właśnie iákie niegdy było Act: 20. Páwła S. z Epheſkimi obywátelámi pożegnánie: *Magnus autem fletus factus eſt omnium, & procumbentes ſuper collum Pauli, oſculabantur eum, dolentes maximè in verbo, quod dixerat, quoniam amplius faciem ejus non eſſent viſuri: & deducebant eum ad navem:* Wielki ſię płacz ſtał wſzyſtkich: co żywo ſię mu u ſzyie wieſzáli, cáłowáli; z tąd naybardziey żáłuiąc, że im powiedźiał, że iuż więcey twarzy iego oglądać nie mieli; i ták go prowádźili aż do okrętu. Ale ktoryż większy mogł być lament? iáko gdy Magdalena wáletę oddáwáła ſwiátu, á dopieroż gdy ią wedle ſwiádectwa Hiſtoryi za wyrokiem Tyranna w zły okręt bez wioſeł i żáglow z Martą i Lázarzem brátem wepchnąc na morze miáno. Iákie tam były krewnych, znáiomych, kompánow płci oboiey kompunkty i żále! zwłáſzcza że było na co pátrzyć na twarz Magdaleny. A że iuż więcey na owę iey śliczną pogladac nie mieli urodę i nią ſię ćieſzyć: *Quoniam amplius faciem ejus non eſſent viſuri.* O iákie z tąd *cordolium*! Żáłował iey ſwiat, záłowáły dworne oczy i ſerca, że w krotce na puſtelnicze niewygody, poſty, umartwienia, niewczáſy przyſzedſzy, iáko kwiat zwiędnieć, uſchnąć i ſzczernieć zátym zniknąć i z oczu miáła: *Quoniam amplius faciem ejus non eſſent viſuri: Et deducebant eam ad navem.* A ták ią odprowádźáli co żywo aż do okrętu, á ſnać i na ſamo ſcigáli morze. Odprowádzał ſwiát, nałog i inni wſpomnieni *aſſeclæ*, i tam dopiero obáczywſzy, że dáremne wſzyſtkie z Magdaleną zawody, z oczu iey i zmyśli znikneli.

Wáleta od Magdaleny ſwiátu.

Ale co czynię? że innych wſzyſtkich zegnáiących Magdalenę przed oczy wáſze wyſtáwiam; á ſamę Magdalenę iáko impolito bez pożegnánia uchodzącą odbywam. Wſzakże znáła ſię i na tey polityce Magdalena. Polityczna to náder zawſze Dama byłá; więc pewnie i na pokutę ſię udáiąc, grubianką tym ſamym nie zoſtáła. Przyſłuchaycie ieno ſię iey: iáko wáletę oddaie wſzyſtkim? Zegna naprzod ſwiat: *Vale munde immunde.* Badz łáſkaw ieżeli chceſz ſwiecie, doſyćeś ſię mnie názwodźił, bodáiem ćię byłá nigdy nie znáłá: *Spes Ludito nunc alios.* Zegna ſwiátowe fortuny, nádźieie, *Spes & fortuna valete:* I ſnać do nich mowi: I wy práwi idźcie mi z oczu; niech was ten lubi kto ſię na was nie zna: *Tollat vos, qui vos non novit.* Zegna znikomą roſkoſz:

Precz

Precz i ty obłudo! wiem iáko ſłodyczą częſtuiąc, iadem śmiertelnym zábiiaſz. Bodáieś ſię nie ſniła, bodáyćie było nigdy nie koſztowáć i nie znać. Zegna owe Ierozolimſkie kompánie, Kawalerow, Damy: Badzćie i wy łáſkawe, á iákośćie náśládowáli grzeſzącey, ták i pokutuiącey naśláduyćie. Karzćie ſię mną i bierzćie ze mnie przykład, á ſwiátu ſię i znikomym roſkoſzom uwodźić nie dáwayćie. Zegna nawet owe wſzyſtkie ſwoie Izby, pokoie, áltány, galanterye: I wy práwi zoſtańcie z Bogiem. Mnie iuż nad to wſzyſtko milſza puſtynia, milſza iedna Maſſylyiſka iáma. *Vale terra! utinam dicere liceat: Salve Cælum.*

A na oſtátek ſłuchaycie co czyni Magdalena? Exod: 38. Między innymi Kośćielnymi naczyniámi wyſtáwił też był Moyżeſz iákieś náczynie *de ſpeculis mulierum*, z zwierćiádeł Białogłowſkich. Coż było w Kośćiele przy ſłużbie Bożey po tych zwierćiádłach? Doſyć że ſię to płeć biáła naprzegląda w zwierćiedle w domu: na coż ſię ieſzcze i w Kośćiele przeglądać? Ieżeli to záś dla Kápłánow? i tym ſię zbytnią gálantomią báwić nie przyſtoi. Cornelius iednak à Lap: powiáda: że był pobożny zwyczay w ſtárym teſtámencie, że biáłegłowy ktore udáwáły ſię na uſługę Kośćielną i Boſką, ſwoy *mundum muliebrem*, á oſobliwie zwierćiádła Bogu oddáwáły na ofiárę: á z tych pomienione naczynie było, *de ſpeculis mulierum.* A toć więc i Magdalena przy ſwoiey wálećie czyni. Iuż nie do iákiego materyalnego lecz do miſtycznego Kośćioła, wſzyſtkę ſwoię do ozdoby i ſtroiu ſłużącą *ſupellectilem*, na ofiárę ſkłádá. Skłáda ią i rzuca do nog ſamego Zbáwićiela, ktory o ſobie w Ewangelii ogłośił: *Solvite Templum hoc, & in triduo reædificabo illud: hoc autem dicebat de templo corporis ſui.* Zepſuyćie práwi ten Kośćioł, á iá go dnia trzeciego znowu wcále wyſtáwię: To záś mowił o Kośćiele ciáła ſwego. Lecz na coż ſię ták nágle że wſzyſtkiego odzieraſz Magdaleno? Ey coż mi iuż práwi potym? Gdy ſwiát opuſzczam, rádábym i iedney z niego z ſobą nie zábráłá nitki. Co mi potym? iuż ia inſzey od tąd mody záżywać, wedle mody inſzey noſić ſię będę. Iuż mi ſię to na nic nie przyda. Nie potrzebuie was ſwiátowe wykwinty pokutna głowa, do głowy ſię Oblubieńca ſwoiego, ktora ma być w krotce, oſtrym ukoronowána cierniem ſtoſuiąca. Nie potrzebuie twarz do ſwoiey ozdoby, ktora ſię ſamemu uśiłuie IEZUSOWI podobać. Nie potrze-

trze-

trzebuie was drogie kánáki i perły ſzyia, ktora iuż na mieyſce wáſze, pokutny na niey záwieſzony záſtapił powroz. Nie potrzebuia was drogie noſzenia, ſamego IEZUSA tchnace miłośćia pierśi, ſtánie im za was tenże ſam w ſercu moim záwſze zoſtáiacy IEZUS. Nie potrzebuia was złote mánele ręce moie, bo te iuż czym inſzym, to ieſt Krucyfixem i dyſcyplina záprzatnione. Nie potrzebuie was naoſtátek modne manty i bogáte odźieży grzeſzne ciáło moie, ktore od tad oſtra okrywać będźie włośieńica. Ześćie mi iednak ſłużyły ták długo, tę wam za to przy tey oſtátniey wálećie oddáię wdźięczność i nagrodę, że was tam, nad co nic godnieyſzego w cáłym nie widzę ſwiecie, to ieſt przy IEZUSOWYCH lokuię nogach. Nogi IEZUSA moiego nad głowę moię, nad twarz, nad piersi i nad ſamo godnieyſze ſerce: Tu was tedy lokuię, gdźiem i ſiebie ſamę lokowáła wiecznie.

Konkluzya Gdy iednák Magdalena Swięta w ten ſpoſob i z tákowa iáka ſię przełożyło ceremonia z ſwiátem ſię i wſzyſtkimi ſwiátowośćiámi żegna. Więcby i nam podobna do wczeſnego ſię z tymże ſwiátem pożęgnánia zábierać modę. Nic nie watpię, że ſię kiedyż tedyż z nim przy końcu żyćia pożegnać koniecznie przyidźie. Ale że to tam nie dobrowolne, wymuſzone, długiem natury záciagnione, gwáłtowne zátym bez żádney záſługi pożegnánie: tocby ie lepiey wcześnym, dobrowolnym, z pomnożeniem wyſokiey przed Bogiem záſługi pożegnániem poprzedźić, wſzyſtkę ſobie zawczáſu ſwiátowość obrzydźić, ſerce, affekt od doczeſnośći oddálić, do żádney rzeczy ſtworzoney affektem nie przylegać, do ſamego onże ukrzyżowánego obrocić IEZUSA, i iego zámiłować iedynie. O iák ſzczęśliwy! kto tego na ſobie dokáże: á nieſzczęśliwy przeciwnie, kto ſię nie może na to, álbo niechce zdobyć. Iáka owa w Spolecie mieśćie Pánieńka, o ktorey Engelgrave piſze: Ta wſzyſtka będac w zákochániu ſwiáta, wſzyſtka w ſtroiach i prożnośćiach, gdy czáſu iednego cięſzko zachorowáła, á własni iey Rodźicy widzac niebeſpieczeńſtwo iey życia, do ſpowiedzi ia namáwiali: ona miáſto tego wſzyſtkie ſwoie ſtroie, kleynoty przed ſię roſkázáwſzy przynieść, á w nie ſię uſtroiwſzy, gdy ſię w zwierćiedle przeyzrzy, á obáczy znaczna twarzy i cery odmiánę, z ktorey wyczytać mogła bliſka śmierć ſwoie: nuż tu lámentować, nárzekać, że ták prędko w młodym umieráła wieku: A gdy znowu ciż Rodźicy i Kápláni nálegáli na nię, żeby ſię do Páná Boga miáła; aż ona bluznierſkim odezwáła ſię głoſem: *Quid mihi cum DEO? cum quo in vita nihil mihi commercii fuit: veniat diabolus & rapiat me, cui corpus meum & animam devovi.* A co mnie z Bogiem, z ktorym nigdy w życiu moim nie miáłam ſpráwy: niech przyidźie diábeł á porwie mię, ktoremum iá ciáło i duſzę oddáła. I ták przeklęta wyzioneła duſzę. Stáwćież tu iuż ſobie z iedney ſtrony tęż ſamę nieſzczęśliwa nędznicę, z drugiey zaś umieráiaca w iáſkini Maſſylyiſkiey z Krucyfixem w ręku, z podnieśionymi ku niebu oczyma, przy goracych ku IEZUSOWI affektach, przy prágnieniu ogladánia Boga Magdalenę: á z tad przy Konkluzyi teraznieyſzey Oktáwy u ſiebie konkluduyćie, wedle ktorego z tych dwu prototypu, życie prowádzić i konkludować, żyć i umierać chcećie.

REGESTR KAZAN.

Na Oktawę Swięta S. M. MAGDALENY.

dźiećiatko w oczách Páńskich doroste/
Puer magnus, ná co snác reflektuiac
się Augustyn święty mowi tak/ Parua
mirare, & ex ijs discas magna æstima-
re, cuduy się práwi co żywo/ iáko w
tych drobnych członkách dźiecięcych/
coś tu Bog ręką swoią Páńską zostá-
wił wielkiego. Opácznym záśie spo-
sobem Fránćiszek święty/ kwitnącą
záraz młodość swoię/ ná służbę Páná
tego niebieskiego oddawszy/ aż do ostá-
tniego tchu żyćia swojego szczerze ná
teyże służbie przetrwawszy/ cokolwiek
tylko mogł mieć/ to wszystko dla miło-
śći Páná swoiego rozdawszy/ piąćią
Krzyżowych ran/ od niegoż sámego
miłośnie stał czony zostawszy/ słowem
mowiąc wszystkiego siebie sámego dla
Páná práwie wyniszczywszy/ postáre-
mu oto przy dworze tego nie vrosł po-
stáremu málucki/ iáko dźiś świádczy
o nim Ewángelia święta/ Reuelasti
ea paruulis. Dał tákowy skrypt ná
...e/ y zostáwił go w Archiwium Ko-
śćiołá swoiego militującego Wiel-
ki Bog/ Qui ergo soluerit vnum, de
mandatis istis minimis, & docuerit
sic homines, minimus vocabitur in
regno cælorum, autem fecerit, & do-
cuerit, hic magnus vocabitur in re-
gno cælorum, qui autem fecerit,
& docuerit, hic magnus vocabitur
in regno cælorum, Ktokolwiek sobie
lekce poważáć naymnieysze práwo mo-
je bedźie/ y inszych w toż záprawowáć
zechce/ naymnieyszy to bedźie w Kro-
lestwie niebieskim/ ále ktoszkolwiek be-
dźie tákowy/ że y pełnić ie sam/ y dru-
gich vczyć bedźie/ ten vrośćie w Kro-
lestwie niebieskim; A ieżeli kto ná
świećie/ iáko Oćiec Swięty Fránćiszek
...liwie záwsze przy práwie Boskim
...wał/ kiedy nie tylko præcepta, ále
...áwe Consilia Euangelica, były w
...wey powadze v niego/ że ad a-
...ussim chćiał/ wszystkie sam ná sobie
...pełnić/ gotowym był przy kazdym
...ich gárdło swoie łożyć/ Franciscus
...angelicum, nec apicem, vel vni-
...m transgreditur, nec iota, tákie
...ádectwo o nim Kośćioł Boży wy-
.../ ták dálece/ iż czytáiąc żywot iego/
...iać się tylko trzebá/ iáko ieden
...mny/ y skáźitelny człowiek ták mogł
...wym/ y gorącym być miłośnikiem
...iskim; ...

inszych & fecit, & docuit, á postáre-
mu nie Magnus, ále tylko paruulus,
Reuelasti ea paruulis: Dáie Mędrzec
wszelákim pozostáłym potomkom/ po-
trzebną admonicyą záko. Laudemus
parentes nostros, á iáko Ambroży ś.
czyta/ Magnū prædicemus de paren-
tibus nostris, chwalmy rodźicow ná-
szych/ miejmy to ná bácżeniu/ ażeby-
śmy záwsze o nich powiádali rzeczy
wielkie; A iabym gdy z duszę rad/ o
tym Swiętym Oycu moim/ cokolwiek
wam wysokiego/ cokolwiek wielkiego
powiedźiał/ niegodny lubo potomek ie-
go iestem/ w tym iednak gotowbym był
æmulowáć z naystárszymi Synámi
iego/ ażebym iáko naywięcey mowił o
wielkośći iego/ ále cóż mam rzec/ kiedy
go Ewángelia sámá nie zowie/ tylko
maluczkim Reuelasti ea paruulis. Iuż
to widzę Oycze święty/ y Pátryárcho
moy/ iáko żywo przy dworze Páná te-
go nie zażyć szczęśćia nie bedźiesz/ iáko ży-
wo nie vrośćiesz; Lubo ták przedni be-
dźie Náturalistá z ćiebie/ że bedźiesz
vmiał swobodnie áresztowáć ná po-
wietrzu ptaszętá/ ażeby trzepiecząc się
od rádośći Kazánia twego słuchały/
bedźiesz vmiał/ nurzáiące się ryby/ po
głebokośćiach morskich ná brzegi miał-
kie zwabiáć/ ażeby strzele swoie ná
grzbietach podnosząc/ błogosłáwień-
stwo twoie bráły/ bedźiesz vmiał towá-
rzyskę z dźikiemi zwierzętámi/ y z nie-
memi Elementámi po bráterstku ro-
zmawiáć/ naprzykład/ mowiąc ognio-
wi/ Bráćie ogniu nie pal mie/ kiedy
więc dla bolu oczu do ręki moiey od Fi-
zykow applikowány bedźiesz/ ażebyć
w tym był/ tákoż y był posłuszny/ po-
stáremu/ z tym twoim náturalizmem
tákim nie bedźie Albertus Magnus z
ćiebie; Lubo bedźiesz miał nie acqui-
sitam, ále cále infusam od Duchá ś.
Theologiam, ták dálece że przy pro-
stoćie twoiey po naygłębszych koncepte
twoim brodźić bedźiesz bespiecznie tá-
iemnicach Boskich/ postáremu nie be-
dźie Magnus Gregorius z ćiebie/ lubo
osobną nápiszesz dla Bráćiey twoiey
Regułę/ y w ostrośći iey pierwszemu o-
nemu wielkiemu Pátryarsze/ y Zákono-
dawcy Bázylemu świętemu/ krokiem
nie vstąpisz/ postáremu nie bedźie Ma-
gnus Basilius z ćiebie/ lubo bedźiesz

Ecc
Cap
S.
br

Observandissime Rme Dne Dne